Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 7-8 (283) • lipiec - sierpień 2020 • Cena 4,00 zł

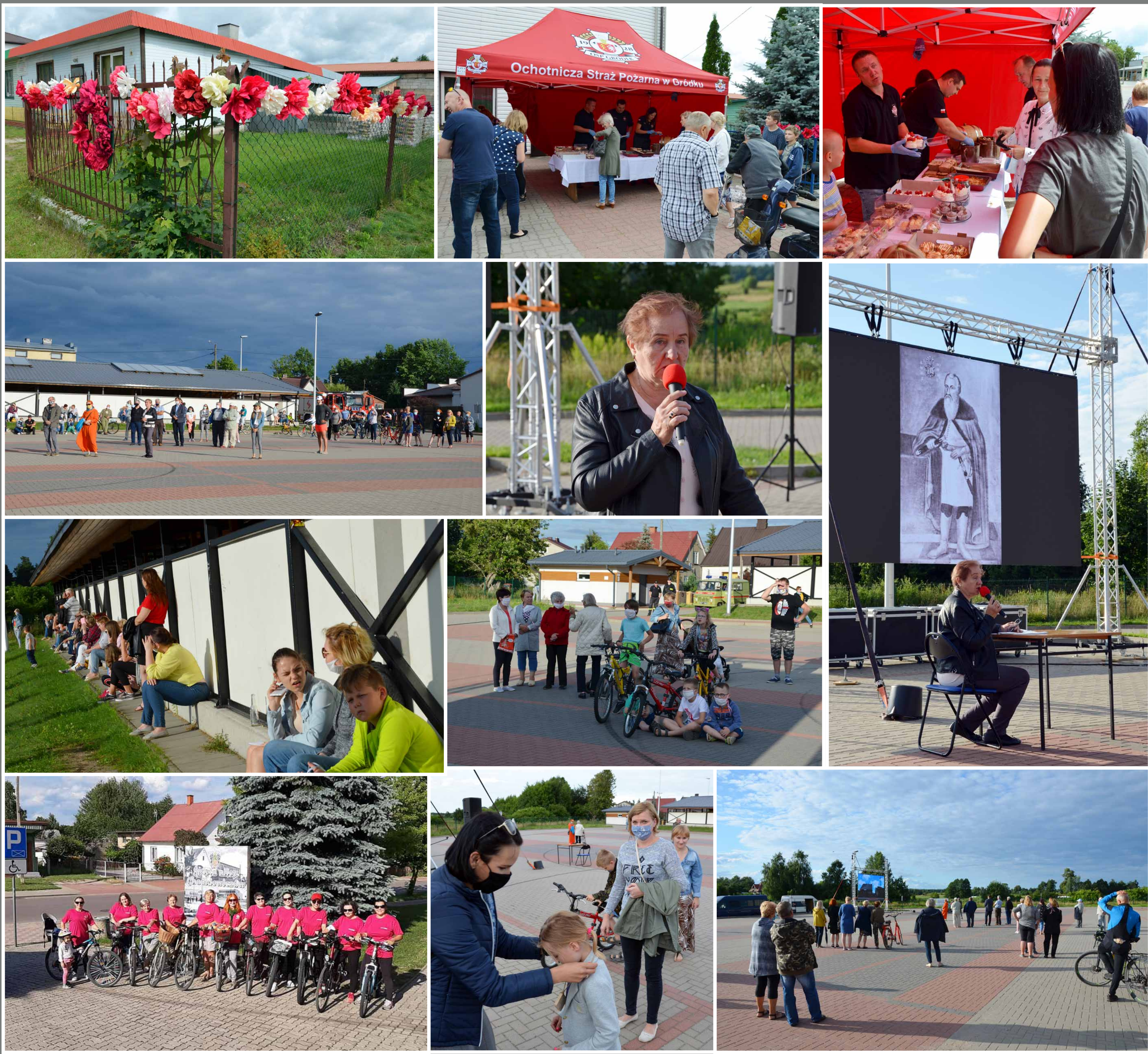
●WKŁADKA TURYSTYCZNA ●Święto ulicy Chodkiewiczów ●30. urodziny samorządu terytorialnego ●Tegoroczni absolwenci ●Deski do ikon z Królowego Mostu ●Młyn w Gródku ●Rozmowa z sołtysem Skroblak



fot. Radosław Kulesza

Święto ulicy Aleksandra i Grzegorza Chodkiewiczów

Święto ulicy Chodkiewiczów 12.07.2020 r.





Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Procesja Bożego Ciała w parafii katolickiej w Gródku



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Dzień Świętego Ducha w parafii prawosławnej w Gródku



Mapa

Znacie dokładnie mapę gminy Gródek? W moim redakcyjnym pokoju wisi nad biurkiem. Zerkam na nią zawsze, kiedy mam oszacować odległości pomiędzy miejscami, znaleźć jakąś wieś, czy uroczysko w leśnych ostępach Puszczy Knyszyńskiej. Jeszcze kilka, no może kilkanaście lat temu wszędzie jeździliśmy według mapy, dziś prowadzi nas nawigacja w komórce. Ale taka papierowa mapa dużego formatu pozwala lepiej sobie wyobrazić niemały obszar naszej gminy. To nie to, co małe okienko w telefonie. I taką mapę oddajemy w Wasze ręce wraz z lipcowo - sierpniowym numerem. Na pewno się przyda, bo nikt nie zna wszystkich miejsc. Wiecie, gdzie jest Góra Jaśla? Za każdym razem jak jechaliśmy tamtędy, tato opowiadał, że kiedyś to dopiero była „Jaślauska Hara”! Rozpędzony koń nie mógł się zatrzymać, ale wzniesienie zostało ścięte, jak robiono drogę. Wiele nazw funkcjonuje jeszcze w „haradockaj haworce” i w tym między innymi tkwi nasze lokalne bogactwo. Nie wstydźcie się ze sobą rozmawiać „po swojamu” w obecności dzieci, gości czy turystów. Ci ostatni z pewnością to docenią. Podczas rozmów z sołtysami na temat ich wiosek, uwielbiam słuchać, jak wymieniają liczne określenia okolicznych łąk, polan, dróg... Czasem bywa, że takie miejsce zmieniło swój charakter i chociaż np. już wyschło, dalej się jeździ na „Bałoto”. Zabrakłoby tej mapy, gdyby tak pokusić się o wypisanie wszystkich określeń, ale pokusa jest silna.

Koło Skroblak jedno z leśnych miejsc zwie się „Kala Żyda”. Podczas wojny zabito tam najprawdopodobniej ukrywającego się Żyda i tak już zostało. Dowiedziałam się o tym od sołtysa Michała Naliwajki, który poopowiadał o tych swoich Skroblakach, w których ja, przyznaję się, byłam po raz pierwszy. Mam jeszcze raz pojechać, jak pan sołtys zwoła spotkanie „Starszyzny”, żeby posłuchać innych wioskowych historii. I właśnie między innymi dlatego kocham swoja pracę! Za te wszystkie gminne opowieści.

Bardzo dziękuję wszystkim sołtysom za te wszystkie rozmowy, za sprawdzanie różnych informacji. Dzięki temu nasi czytelnicy mogli przeczytać i jeszcze przeczytają o wielu wioskach. W naszym, trochę momentami subiektywnym, wakacyjno – turystycznym dodatku, oprócz wspomnianej mapy, różnych szlaków pieszych i rowerowych, znajdziecie informacje o wsiach, które często są pomijane w turystycznych opisach. Nie wszystko i nie o wszystkich (nie chcemy was przytłoczyć ilością), ale naprawdę sporo. Dodatek jest nie tylko przeznaczony dla turystów, naszych gości, ale i dla nas samych, a nie wszystko znajdziemy w Wikipedii.

A tak swoją drogą, przydałyby się na mapie zaznaczone miejsca grzybowe. Kto „za”? Każdy z lokalsów je posiada, ale turysta byłby takim pomysłem zachwycony!

Razem z Nadleśnictwem Waliły ogłaszamy wakacyjną akcję! 20 pierwszych osób, które wyślą nam do końca sierpnia opis swojej wycieczki (pieszej, rowerowej, samochodowej) po gminie Gródek z kilkoma zdjęciami, otrzyma „Przewodnik turystyczny” wydany przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Białymstoku. Kontakt: Dorota Sulżyk, mail:dsulzyk@gckgrodek.pl lub strona na fb: Wiadomości Gródeckie--Haradockija Nawiny.

Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 sierpnia na adres dsulzyk@gckgrodek.pl

DOROTA SULŻYK▲

Sprawy samorządowe

Wotum zaufania i absolutorium jednogłośnie

Relacja z XVII Sesji Rady Gminy Gródek - 30 czerwca 2020 r.



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Gratulacje Radnych dla Wójta

W obradach XVII Sesji Rady Gminy Gródek, podobnie jak to miało miejsce podczas dwóch ostatnich sesji, w związku z ograniczeniami wprowadzonymi rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 maja 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, w celu zminimalizowania zagrożenia, uczestniczyli jedynie radni, Wójt Gminy oraz wskazani przez niego pracownicy Urzędu Gminy i gminnych jednostek organizacyjnych.

Na czerwcowej sesji radni mieli między innymi zadecydować o udzieleniu Wójtowi Gminy Gródek wotum zaufania oraz absolutorium.

Po przyjęciu porządku obrad **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** przedstawił informację o swojej pracy w okresie międzysesyjnym (publikujemy ją w tym numerze).

W nawiązaniu do przedstawionej informacji **Radna Anna Petelska** zapytała, czy azbest zostanie zabrany od wszystkich, którzy o to wnioskowali. **Wójt** odpowiedział, że biorąc pod uwagę, iż otrzymaliśmy dotację na ten cel w kwocie mniejszej o około 54 000 zł, musimy sobie poradzić z tym, co mamy czyli 25 000 zł środków własnych oraz około 6 000 zł dotacji. Wnioski będą realizowane zgodnie z kolejnością wpływu, z tym że w pierwszej kolejności będą realizowane wnioski osób, u których azbest został już zdjęty i zabezpieczony. Na dzień dzisiejszy nie mamy możliwości zwiększenia środków własnych na realizację tego zadania.

Radna Katarzyna Rogacz zapytała o kwestię przewozów autobusowych przez Pieszczaniki do Białegostoku, bowiem wielu mieszkańców skarży się na brak połączeń autobusowych w soboty. **Wójt** odpowiedział, że prokurent Spółki PKS Nova S.A., poinformował, że wspomniana linia jest nieekonomiczna. W soboty z przewozów korzysta maksymalnie kilka osób. Niezależnie jednak od tego, prezes PKS Nova S.A. zaprosił nas do współpra-

cy przy ułożeniu harmonogramu kursów, którego ostateczny kształt będzie zależał od tego, ile jesteśmy w stanie dopłacić do kursów. Dopłata do 1 km to 4,5 zł. Kwota ta jest pomniejszana z tytułu zysku ze sprzedaży biletów. Następnie, Wójt Gminy zapewnił, że będzie dążył do tego, aby kurs przez Pieszczaniki został wprowadzony. **Radna Katarzyna Rogacz** poinformowała, że mieszkańcy wsi Pieszczaniki, Królowy Most oraz Sofipol wystosowali wniosek do prezesa PKS Nova S.A. w tej sprawie. Podane zostały konkretne godziny połączeń powrotnych z Białegostoku.**Wójt** powiedział, że wnioski, które płyną od mieszkańców są bardzo ważne i z pewnością będziemy musieli omówić dokładnie ten temat. Zwiększenie ilości kursów jest możliwe na omówionych wcześniej zasadach.

Kolejnym punktem obrad było Rozpatrzenie Raportu o stanie Gminy Gródek w 2019 r. i podjęcie uchwały w sprawie udzielenia Wójtowi Gminy Gródek wotum zaufania.

Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk poinformował, że zgodnie z art. 28aa ustawy o samorządzie gminnym Wójt Gminy Gródek przekazał Radzie Gminy do rozpatrzenia Raport o stanie Gminy Gródek w 2019 r. Tekst Raportu został radnym przekazany 29 maja, a ponadto został opublikowany na stronie internetowej Gminy Gródek jak również w Biuletynie Informacji Publicznej wraz z informacją o możliwości udziału mieszkańców Gminy w dzisiejszej debacie nad Raportem. Osoba zamierzająca zabrać głos w debacie zobowiązana była do dnia 29 czerwca 2020 r. złożyć do Przewodniczącego Rady Gminy pisemne zgłoszenie udziału w debacie poparte podpisami co najmniej 20 osób. Przewodniczący poinformował, że w ustalonym terminie nie otrzymał tego typu zgłoszeń. W związku z tym w dzisiejszej debacie nad Raportem wezmą udział jedynie radni, a po jej zakończeniu przeprowadzone zostanie głosowanie nad udzieleniem Wójtowi wotum zaufania. Następnie Przewodniczący poprosił Wójta Gminy, aby przed rozpoczęciem debaty, przedstawił najistotniejsze kwestie poruszone w Raporcie o stanie Gminy

Wójt Gminy Wiesław Kulesza zwrócił uwagę, że głównymi problemami, z jakimi od lat borykają się zarówno mieszkańcy jak i władze Gminy są: zmniejszająca się liczba mieszkańców gminy, bezrobocie utrzymujące się na poziomie ok. 7% osób w wieku produkcyjnym, bardzo powolny wzrost liczby mikroprzedsiębiorstw tworzonych przez osoby fizyczne, niedostatecznie rozwinięta infrastruktura techniczna (drogowa i wodno-kanalizacyjna), wykluczenie komunikacyjne wielu miejscowości, duży odsetek mieszkańców korzystających z różnych form pomocy społecznej, niski udział w budżecie Gminy dochodów własnych z tytułu opłat i podatków lokalnych oraz gospodarowania mieniem komunalnym, wzrastające koszty funkcjonowania gminnych placówek oświatowych powodujące konieczność wydatkowania dodatkowych środków własnych z budżetu Gminy.

Kluczowe dla rozwoju Gminy są **inwestycje.** W ubiegłym roku wykonane zostały następujące zadania inwestycyjne służące ochronie środowiska:

• rozbudowa i przebudowa stacji uzdatniania wody w Gródku;

• montaż na budynkach będących własnością mieszkańców gminy 74 kolektorów słonecznych i 40 instalacji fotowoltaicznych;

• budowa sieci wodociągowej na ul. Jaśminowej w Gródku;

• wykonanie przyłącza wodociągowego i zbiornika szczelnego z doziemną instalacją kanalizacji sanitarnej do świetlicy w Mieleszkach;

Ponadto w 2019 r. w ramach działań służących ochronie środowiska:

• rozpoczęto budowę w Gródku głębinowej studni wierconej;

• dofinansowano kwotą 40 000 zł budowę 10 przydomowych oczyszczalni ścieków;

• wykonano aktualizację inwentaryzacji wyrobów zawierających azbest.

Natomiast w ramach działań **na rzecz poprawy infrastruktury drogowej** w ubiegłym roku przebudowano drogę gminną w Bobrownikach oraz ulicę Cmentarną w Gródku. Przebudowano również ponad 2 kilometrowy odcinek drogi powiatowej Bobrowniki – Łużany. Ponadto w 2019 r. rozpoczęto realizację 4 inwestycji drogowych polegających na przebudowie ulic: Wąskiej, Spółdzielczej i Ogrodowej w Gródku oraz Kolejowej w Waliłach-Stacji. Inwestycje te zostały już zakończone.

W ubiegłym roku zrealizowano również następujące **przedsięwzięcia służące poprawie jakości usług społecznych i kulturalnych oraz rewitalizacji i integracji społecznej:**

• dostosowano budynek po byłej OSP w Nowosiółkach oraz budynek byłej szkoły w Wiejkach na potrzeby świetlic wiejskich,

• wybudowano siłownię zewnętrzną przy świetlicy w Nowosiółkach,

• wybudowano placu zabaw w Wiejkach

• wybudowano Otwarte Strefy Aktywności w Słuczance i Kołodnie

• wykonano ogrodzenie placu zabaw w Waliłach-Dworze oraz ogrodzenie terenu szkoły podstawowej w Gródku

Podobnie jak w latach ubiegłych, realizacja zadań wynikających z uchwalonych przez Radę Gminy Programów determinowana była możliwościami finansowymi Gminy. Przy ograniczonych dochodach własnych Gminy realizacja w ubiegłym roku większości zadań inwestycyjnych była możliwa dzięki pozyskaniu środków pomocowych między innymi z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020, Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 oraz Funduszu Dróg Samorządowych.

W 2019 r. **dochody budżetowe** zostały zrealizowane w kwocie 27.083.424,64 zł, tj. 98,45% planu Natomiast wydatki osiągnęły poziom 29.952.745,60 zł, tj. 92,16 % kwoty zaplanowanej w budżecie

W ubiegłym roku Gmina uzyskała z tytułu opłat i podatków lokalnych 5.785.237,23 zł, a wpływy z mienia wyniosły 315.587,07 zł. Tym samym dochody własne Gminy z tych źródeł osiągnęły łącznie kwotę 6.100.824,30 zł, co stanowiło 22,53% dochodów budżetowych Gminy.

W 2019 roku ponad 68% wydatków bieżących związanych było z finansowaniem zadań z zakresu:

1) pomocy społecznej oraz wsparcia rodziny – wydano 7.764.683,83 zł (34,29% kwoty wydatków bieżących),

2) oświaty i wychowania – wydano 7.652.328,90 (33,79% kwoty wydatków bieżących).

Zadłużenie Gminy na koniec 2019 roku wyniosło 11.804.004 zł, z czego kwota 1.595.962 zł stanowi kredyt na wyprzedzające finansowanie płatny do 30.06.2020 r., obligacje 4.522.000 zł oraz kredyty długoterminowe 5.686.042 zł. Po spłacie kredytu na wyprzedzające finansowanie oraz spłacie rat kredytu aktualnie do spłaty pozostało 9.803.392 zł.

W 2019 r. Gmina sprzedała 2 lokale mieszkalne i tym samym na dzień 31.12.2019 r. dysponuje 57 mieszkaniami komunalnymi oraz 7 lokalami socjalnymi. 2 mieszkania komunalne i 4 lokale socjalne zlokalizowane są poza Gródkiem. Gmina jest również właścicielem 28 budynków oraz infrastruktury wodno-kanalizacyjnej. Infrastruktura ta jest sukcesywnie rozbudowywana i modernizowana z tym, że przy ograniczonych środkach budżetowych Gminy oraz dużym rozproszeniu jednostek osadniczych, postęp w tym zakresie jest daleki od oczekiwań zarówno mieszkańców jak i władz Gminy.

Aktualnie w 15 miejscowościach jest sieć wodociągowa, której łączna długość wynosi 57,84 km. Duże rozproszenie jednostek osadniczych powoduje, że zwodociągowanie pozostałych miejscowości na terenie gminy wymaga znacznych nakładów finansowych przekraczających aktualne możliwości Gminy. Poza tym, nawet gdyby udało się pozyskać na ten cel środki zewnętrzne, to koszty eksploatacyjne rozproszonej sieci wodociągowej byłyby bardzo wysokie, a tym samym z ekonomicznego punktu widzenia tego typu inwestycje byłyby nieracjonalne. Podobnie rzecz się ma w przypadku sieci kanalizacyjnej. Obecnie w 5 miejscowościach jest sieć kanalizacyjna, której łączna długość wynosi 27,07 km.

Istotnym problemem w naszej Gminie jest dostęp do transportu zbiorowego. W 2019 r. Gmina finansowała ze środków własnych przewozy autobusowe w dni robocze na linii Bobrowniki – Skroblaki – Grzybowce - Waliły-Stacja – Gródek. Od 1 października ubiegłego roku linia ta została wydłużona do Chomontowiec. Ponadto, w 2019 r. w czasie roku szkolnego umożliwiono mieszkańcom 9 wsi raz w tygodniu dojazd do Gródka.

Ustawowym obowiązkiem Gminy jest **prowadzenie szkół i przedszkoli**. W 2019 r. na realizację zadań z zakresu oświaty i wychowania wydatkowano ogółem 7.652.329 zł, w tym między innymi 832.430 zł na prowadzenie szkoły podstawowej w Załukach. Należy jednak zwrócić uwagę, że w ubiegłym roku Gmina otrzymała w formie subwencji oświatowej oraz różnego rodzaju dotacji na realizację zadań oświatowych kwotę 4.951.607 zł, co pozwoliło sfinansować zaledwie 64,71% wydatków bieżących. Pozostałą kwotę tj. 2.700.721 zł sfinansowano ze środków własnych Gminy, w tym 20% kwoty na „wrześniowe" podwyżki dla nauczycieli, bowiem środki przyznane na ten cel z budżetu Państwa nie gwarantowały wypłaty wynagrodzeń w ustalonej ustawowo wysokości.

W ubiegłym roku na realizację bieżących zadań wydatkowaliśmy łącznie 22.645.756,13 zł. Największą pozycję stanowiły wydatki związane z realizacją zadań z zakresu pomocy społecznej i wsparcia rodziny. Na ich realizacje wydatkowano 34,29% tej kwoty, tj. 7.764.683 zł. Świadczy to o skali problemu, a zarazem o kondycji społeczno-ekonomicznej mieszkańców gminy.

W ubiegłym roku GOPS objął różnego rodzaju pomocą i wsparciem w ramach pomocy społecznej 12,34% mieszkańców Gminy, tj. 643 osoby (321 rodzin). Zazwyczaj konieczność udzielenia pomocy rodzinie wynikała jednocześnie z kilku powodów, np. bezrobocia i ubóstwa czy też niepełnosprawności i długotrwałej lub ciężkiej choroby. Pomoc ta udzielana była zarówno w formie świadczeń pieniężnych (zasiłki stałe, okresowe i celowe) jak i świadczeń niepieniężnych, np. zapewnienie posiłku.

Realizacja większości ubiegłorocznych inwestycji była możliwa dzięki pozyskaniu na ten cel środków zewnętrznych z różnego rodzaju programów pomocowych. Przykładem mogą tu być inwestycje drogowe w Bobrownikach, Gródku i Waliłach-Stacji współfinansowane z Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 oraz Funduszu Dróg Samorządowych. W 2019 r., mimo ograniczonych możliwościach budżetowych Gminy, zapewniono realizację zadań z zakresu opieki społecznej i wsparcia rodziny. Zagwarantowano środki umożliwiające sprawne działanie gminnych placówek oświatowych oraz instytucji kultury. Na bieżąco podejmowano działania związane z realizacją uchwał Rady Gminy Gródek.

Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk otworzył **debatę**, zadając pytanie, czy ktoś z radnych chciałby zabrać głos.

Radny Jerzy Gryc zwrócił uwagę, że w raporcie nie ma żadnej informacji dotyczącej punktu rehabilitacji w Gródku. Minął kolejny rok i żadnych działań w tym temacie nie podjęto. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** odpowiedział, że w raporcie zostały ujęte działania zrealizowane. Sam fakt podejmowania działań w celu otworzenia punktu rehabilitacji nie jest faktem, który powinien znaleźć się w raporcie. Wójt poinformował, że w dniu jutrzejszym ma spotkanie z instytucją rehabilitacyjną. To kolejne już spotkanie w kierunku utworzenia punktu rehabilitacji w Gródku. Jednak wszyscy powinniśmy podejmować starania w tym kierunku.

Radny Janusz Michał Cimochowicz stwierdził, że raport zawiera najważniejsze dane w kwestiach społecznych, gospodarczych, finansowych i demograficznych. Podkreślił, że „Nasza Gmina pod względem obszaru jest jedną z większych w województwie. Natomiast, jeśli chodzi o zaludnienie mamy tendencję spadkową, coraz więcej osób jest w wieku poprodukcyjnym, szczególnie w części wschodniej Gminy. Są jednak również tendencje optymistyczne, ponieważ spora ilość osób osiedla się w Gminie Gródek, buduje domki letniskowe lub osiedla się na stałe. Duży obszar Gminy generuje duże obciążenia finansowe z tytułu utrzymania dróg, oświetlenia, dowożenia dzieci do szkoły. Położenie naszej Gminy w pewnej odległość od miasta powoduje, że nie jest to miejsce atrakcyjne dla przedsiębiorców. Gmina pozyskuje środki zewnętrzne każdego roku i przeznacza je w dużej mierze na ulepszenie infrastruktury drogowej. W 2019 r. zrobiono wiele, ale wciąż są duże oczekiwania, zwłaszcza we wschodniej części Gminy. Pomimo pewnych niekorzystnych zjawisk Gmina wciąż się rozwija. Mamy bardzo duży potencjał turystyczny, piękną przyrodę, czyste powietrze, dużo lasów, przepiękne krajobrazy. Rozwoju wymaga baza gastronomiczno-noclegowa".

Przewodniczący Rady poinformował radnych, że Rada Gminy udziela wotum zaufania Wójtowi bezwzględną większością głosów ustawowego składu rady gminy, co oznacza że za udzieleniem wotum zaufania musiałoby opowiedzieć się co najmniej 8 radnych. Następnie poddał pod głosowanie jawne uchwałę w sprawie udzielenia Wójtowi Gminy Gródek wotum zaufania. (głosowało 14 radnych, wszyscy „za")

Wójt Gminy Wiesław Kulesza podziękował radnym za pozytywną ocenę wspólnej pracy. Podkreślił, że „Mając zaufanie do siebie, podejmowaliśmy mądre decyzje i dzięki temu zrealizowaliśmy założone cele".

Przystępując do rozpatrzenia kolejnego punktu porządku obrad **Przewodniczący Rady** poinformował, że sprawozdanie finansowe wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu Gminy Gródek za 2019 r. i informacją o stanie mienia Gminy Gródek zostały przekazane w ustawowym terminie zarówno Radnym jak i Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Białymstoku. Następnie poprosił Wójta Gminy o ich omówienie.

Wójt Gminy Wiesław Kulesza zaznaczył, że „Na etapie projektowania budżetu nie zawsze da się przewidzieć wszystkie sytuacje, czynniki, jak również zmiany przepisów prawa, które będą miały miejsce w ciągu roku. Kształt budżetu zmieniał się wielokrotnie, jednak dążyliśmy do tego, żeby mimo problemów zrealizować zadania w takim zakresie, w jakim było to możliwe, w miarę naszych możliwości. Niekiedy jest konieczne wsparcie w postaci zaciągnięcia kredytu. Podejmowałem wszelkie możliwe działania w celu pozyskania dofinansowań ze źródeł zewnętrznych oraz zminimalizowania kwoty zaległych należności. Uchwalony przez Radę Gminy budżet, po uwzględnieniu zmian w ciągu roku, przewidywał realizację dochodów w kwocie 27 509 523,59 zł. Dochody wykonano w kwocie 27 083 424,64 zł, co stanowi 98,45% planu. Natomiast plan wydatków budżetowych po zmianach dokonanych w ciągu roku przewidywał kwotę 32 501 565,59 zł, wydatki zrealizowane zostały w kwocie 29 952 745,60 zł, co stanowi 92,16% planu. Zaplanowane przedsięwzięcia inwestycyjne realizowane były do wysokości limitów wydatków ustalonych dla poszczególnych zadań. Wskaźniki, jakie osiąga Gmina pokazują, że realizacja budżetu jest właściwa. Nadwyżka operacyjna po zrealizowaniu zaplanowanych na 2019 r. zadań wynosiła 1.127.485,40 zł. Na realizację zadań majątkowych i inwestycyjnych wydatkowano około 8 mln zł, co stanowi około 24,4 % wydatków wykonanych ogółem. Regionalna Izba Obrachunkowa w Białymstoku również wyraziła pozytywną opinię o przedłożonym przez Wójta Gminy sprawozdaniu z wykonania budżetu za 2019 r."

Następnie **Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk** odczytał uchwałę po odczytaniu uchwały Regionalnej Izby Obrachunkowej i zarządził głosowanie nad uchwałą w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego Gminy Gródek za 2019 r. wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu Gminy Gródek za 2019 r. Uchwała została podjęta jednogłośnie.

W kolejnym punkcie porządku obrad radni decydowali o udzieleniu Wójtowi absolutorium za 2019 r. Głosowanie poprzedziło wystąpienie **Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Gró-**

dek Janusza Michała Cimochowicza. Poinformował on zebranych że Komisja Rewizyjna w pełnym składzie, na posiedzeniu w dniu 27 maja 2020 r., jednogłośnie ustaliła, że Wójt Gminy, realizując zadania związane z wykonaniem budżetu, kierował się zasadą legalności, gospodarności, rzetelności i celowości w gospodarowaniu środkami publicznymi. Stosowano zasadę prawidłowej księgowości, nie nastąpiły przekroczenia wydatków budżetowych, wykorzystano środki publiczne zgodnie z przeznaczeniem. W związku z tym Komisja Rewizyjna Rady Gminy Gródek pozytywnie opiniuje wykonanie budżetu Gminy Gródek za 2019 r., oraz wnioskuje o udzielenie Wójtowi Gminy absolutorium za 2019 r.

Radni jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie udzielenia Wójtowi Gminy Gródek absolutorium.

Wójt Gminy Wiesław Kulesza podziękował za pozytywną opinię i zaufanie. Powiedział, że życzy sobie i radnym, aby kolejne lata przebiegały w podobnym stylu, a wtedy wszyscy będziemy zadowoleni ze zrealizowanych przedsięwzięć służących rozwojowi naszej ojczyzny.

W ramach realizacji kolejnych punktów porządku obrad radni rozpatrzyli cztery projekty uchwał, tj.:

- projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Województwu Podlaskiemu na dofinansowanie realizacji sezonowych połączeń kolejowych na trasie Białystok – Waliły; **Skarbnik Gminy Marta Popławska,** w nawiązaniu do pytania zadanego podczas wspólnego posiedzenia komisji, a dotyczącego kwoty, jaką Gmina w 2019 r. przekazała Województwu na realizację tego połączenia, poinformowała, że była to również kwota 15 000 zł (uchwała podjęta została jednogłośnie);

- projekt uchwały w sprawie w sprawie wyrażenia zgody na odstąpienie od trybu przetargowego zawarcia umowy dzierżawy z dotychczasowym dzierżawcą na czas nie dłuższy niż 10 lat (uchwała podjęta została jednogłośnie);

- projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Gródek na lata 2020 – 2023 wraz z prognozą kwoty długu i spłat zobowiązań na lata 2020 – 2037; **Skarbnik Gminy Marta Popławska** poinformowała, że proponowana zmiana polega na aktualizacji WPF w części dotyczącej dochodów i wydatków w związku z wprowadzonymi zmianami w budżecie gminy Gródek na 2020 rok, które związane były między innymi z bieżącym funkcjonowaniem jednostek budżetowych gminy. Ponadto, w wykazie przedsięwzięć Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Gródek wprowadza się zmiany w przedsięwzięciu pn. „Remont sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Gródku" z uwagi na oszczędności poniesione na opracowanie dokumentacji niezbędnej do złożenia wniosku o dofinasowanie (wydatki zaplanowane na rok 2020 wynoszą 19.300 zł). (uchwałę podjęto przy 1 głosie wstrzymującym się),

- projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2020 r.; Skarbnik Gminy poinformowała, że proponowane zmiany w budżecie Gminy wynikają między innymi z otrzymania dotacji celowej na realizację zadań w zakresie wychowania przedszkolnego (8.928 zł) oraz bieżących zadań z zakresu administracji rządowej z przeznaczeniem na wyposażenie szkół w podręczniki i materiały edukacyjne na nowy rok szkolny (29.079 zł), a także na realizację zadań związanych z wyborami (21.250 zł), dotacji na usuwanie azbestu (6.093 zł) oraz na dofinansowanie zadania w zakresie przewozów autobusowych (20.090 zł), w związku z udzieleniem Gminie przez Województwo Podlaskie pomocy finansowej na zakup sprzętu ratowniczo-gaśniczego i umundurowania dla OSP (40.000 zł). W projekcie uchwały uwzględniono również udzielenie pomocy finansowej Województwu Podlaskiemu na dofinansowanie sezonowych połączeń kolejowych na trasie Białystok-Waliły (15.000 zł), zmniejszenie dochodów i wydatków związanych z realizacją zadania inwestycyjnego „Zasilanie budynków jednostek samorządu terytorialnego w ciepło pochodzące z OZE" w związku z rozstrzygnięciem przetargów – wyborem ofert z ceną niższą od pierwotnie zakładanej (391.435 zł), udzielenie OSP Gródek dotacji celowej na uzupełnienie wkładu własnego na zakup ciężkiego wozu bojowego (222.000 zł). (uchwałę podjęto przy 2 głosach wstrzymujących się)

Wolne wnioski i informacje

Radna Grażyna Kubiak, która zapytała, czy przy wyjeździe z ulicy Tartacznej zostanie zamontowane lusterko. **Kierownik Referatu Inwestycyjnego i Gospodarki Komunalnej Monika Gościk** odpowiedziała, że pismo w tej sprawie zostało wysłane do Powiatowego Zarządu Dróg. Z uwagi na epidemię Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego nie zbiera się, w związku z czym musimy poczekać na wznowienie jej prac. Jeżeli komisja potwierdzi potrzebę zamontowania lusterka, to z pewnością zlecimy jego montaż.

Radny Marek Antonowicz zawnioskował o ustawienie znaku „stop" przy ulicy Michałowskiej przy banku oraz o ustawienie znaku zakaz handlu na terenach zielonych na targowicy w Gródku. **Wójt** odpowiedział, że przyjmuje wnioski. W pierwszej sprawie zwrócimy się do Zarządu Dróg Powiatowych o ocenę bezpieczeństwa, a w przypadku targowicy zostaną ustawione znaki zakaz handlu i dodatkowo szanuj zieleń.

Radny Jerzy Gryc poprosił o udrożnienie rowu oraz przepustu przy działkach letniskowych „Boryk" przy ulicy Szkolnej w Gródku.

Radna Iwona Kalinowska zawnioskowała o wykoszenie terenu pomiędzy torami, a ulicą Kolejową. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** odpowiedział, że przy ulicy Kolejowej w obrębie pasa drogowego wykoszenie wykona Gmina, natomiast przy torach wykoszenie będzie należało do Kolei. Natomiast **Radny Grzegorz Borkowski** dodał, że tereny wokół linii kolejowych będą wykoszone. Wykonuje to firma zewnętrzna, zaczynając od linii z większym natężeniem ruchu, ale z pewnością w Waliłach-Stacji ten teren również zostanie wykoszony, ponieważ jest to zaplanowane.

Radna Monika Ratyńska, odnośnie przewozów autobusowych, poprosiła, aby w pierwszej kolejności skonsultować godziny kursów z mieszkańcami, w szczególności należałoby wziąć pod uwagę rok szkolny. Największym problemem jest zbyt wczesny ostatni kurs z Białegostoku, ponieważ młodzież nie będzie w stanie zdążyć na autobus w przypadku dłuższych zajęć w szkole. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, że oczywiście weźmie pod uwagę opinię mieszkańców, a jutrzejsza wstępna rozmowa z Prezesem PKS Nova S.A. da pogląd na to, jakie mamy możliwości.

Radna Alina Gościk złożyła wniosek o udrożnienie rowów w miejscowości Podozierany pomiędzy posesjami nr 53 i 55.

Radna Dorota Popławska wniosła o podsypanie wjazdu do sklepu ARHELAN w Gródku. **Wójt** odpowiedział, że taki wniosek jest już przygotowany do realizacji.

Radna Anna Petelska zawnioskowała, na prośbę mieszkańców wsi Józefowo, o żwirowanie drogi do Szacił. Ponadto, poprosiła o podsypanie destruktu w Waliłach Dworze. Zwróciła również uwagę,że w Waliłach, przy budowie drogi, nie został wykonany zjazd, w związku z czym mieszkańcy chcieliby wiedzieć, czy to zostanie wykonane. Zgłosiła również potrzebę wykoszenia boiska w Waliłach Dworze.

Wójt Gminy, odnosząc się do wniosku w sprawie wykoszenia boiska zaapelował, aby mieszkańcy od czasu do czasu sami również zadbali o boisko. Odnośnie drogi do Szacił poinformował, że prowadzone są negocjacje z Lasami Państwowymi, aby zniwelować te zagłębienia w ramach remontu dróg leśnych. Destrukt w Waliłach Dworze wymaga kompleksowej naprawy. Na tę chwilę w ramach dobrej współpracy poprosimy Powiat o załatanie wgłębień na tym odcinku.

Po przyjęciu protokołu XVI Sesji, Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk zamknął obrady XVII Sesji Rady Gminy Gródek.

Opracowanie
Dorota Sulżyk▲
W relacji wykorzystano protokół XVII Sesji Rady Gminy Gródek

Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy w okresie międzysesyjnym

Poprzednia, XVI Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 20 maja 2020 r. Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1) W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:

• W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na XVI Sesji Rady Gminy);

• W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2020 r.;

• W sprawie wyznaczenia zastępcy gminnego komisarza spisowego i utworzenia gminnego biura spisowego do wykonania prac spisowych w ramach powszechnego spisu rolnego w 2020 r.;

• W sprawie powołania Komisji Przetargowej do przygotowania i przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego;

• W sprawie zmiany składu Społecznej Komisji Mieszkaniowej;

• W sprawie upoważnienia do sporządzania aktów pełnomocnictwa do glosowania w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 28 czerwca 2020 r.;

• W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2020 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;

• W sprawie powołania komisji do przeprowadzenia oceny przydatności do dalszego użytkowania składników majątku ruchomego zewidencjonowanego w Urzędzie Gminy Gródek;

• W sprawie powołania Komisji Przetargowej do przygotowania i przeprowadzenia sprzedaży zbędnych składników majątku ruchomego zaewidencjonowanego w Urzędzie Gminy Gródek.

2) W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęły 4 wnioski o wpis do Ewidencji, 6 wniosków o zmianę wpisu, 3 wnioski o wpis informacji o zawieszeniu działalności gospodarczej, 5 wniosków o wpis informacji o wznowieniu działalności gospodarczej, 2 wnioski o wykreślenie wpisu. Złożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

3) W zakresie spraw inwestycyjnych :

• W dniu 20 maja 2020 r. zawarto umowę z Przedsiębiorstwem Instalacji Sanitarnych „WIST" Halina Wysocka z siedzibą w Białymstoku, na budowę kotłowni na pellet w Szkole Podstawowej w Gródku na kwotę 731 850,00 zł brutto. Termin wykonania do dnia 31 sierpnia 2020 r.

• W dniu 1 czerwca 2020 r. zawarto umowę z firmą EKO-TERM B. Rękas, A. Rękas Spółka Jawna, z siedzibą w Ostrowcu Świętokrzyskim, na budowę kotłowni na pellet w Przedszkolu Samorządowym w Gródku na kwotę 369 790,89 zł brutto. Termin wykonania do dnia 31 sierpnia 2020 r.

W/w zadania posiadają dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020.

• W dniu 4 czerwca 2020 r. dokonano odbioru zadania inwestycyjnego pn. „Przebudowa ulicy Kolejowej w Waliłach-Stacji". Całkowita wartość zadania wyniosła 1 662 389,37 zł, z czego 50 % kosztów kwalifikowalnych to środki pochodzące z Budżetu Państwa w ramach Funduszu Dróg Samorządowych.

• Trwają prace w ramach zadania „Utworzenie Centrum Aktywności Społecznej w Załukach". W ramach projektu wyremontowana zostanie świetlica wiejska w miejscowości Załuki, zakupione zostanie również niezbędne wyposażenie: stoły i krzesła, szafy i regały oraz materiały do zajęć sportowych, plastycznych oraz florystycznych. Roboty budowlane powinny zostać zakończone do dnia 31 lipca 2020 r. Zadanie współfinansowane jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020.

• W dniu 19 czerwca 2020 r. na mocy porozumienia z OSP Gródek ogłoszono przetarg nieograniczony na zakup nowego ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku. Otwarcie ofert zaplanowano na dzień 23 lipca 2020 r.

• W zakresie bieżącego utrzymania dróg wykonano następujące prace:

a) zlecono wykonanie remontu drogi do jeziora Wiejki,

b) wyremontowano odcinek drogi prowadzący do wsi Kondycja;

c) podsypano żwirem doły we wsi Grzybowce, Józefowo i Królowe Stojło;

d) poszerzono drogi od ulicy Piaskowej w Gródku;

e) zlecono uzupełnienie rozmyć wzdłuż drogi powiatowej Zubry-Wiejki, która jest w zarządzie Gminy Gródek do 18.11.2020 r.;

f) zlecono wykoszenie poboczy wzdłuż dróg gminnych tj. ul. Rzemieślniczej, ul. Szkolnej i drogi prowadzącej do Walił Dworu.

• W związku z ogłoszonym 7 maja br. Programem Przystankowym 2020-2025, uruchomionym w celu przeciwdziałania wykluczeniu komunikacyjnego, w dniu 29 maja wystąpiliśmy z pismem do Ministerstwa Infrastruktury z prośbą o ujęcie w programie stacji kolejowej na linii komunikacyjnej 37 w Waliłach- Stacji. Stacja ta jest okresowo czynna w miesiącach letnich i obsługuje ruch turystyczny na trasie Białystok-Zajezierce-Żednia-Sokole-Waliły. W odpowiedzi, Departament Kolejnictwa Ministerstwa Infrastruktury wskazał, że warunkiem realizacji inwestycji będzie deklaracja regionalnego organizatora przewozów o korzystaniu z wybudowanej, przebudowanej infrastruktury. Wniosek z dnia 29 maja 2020 r. został przekazany do wiadomości PKP PLK S.A. Zgodnie z informacją zawartą w piśmie strona społeczna tj.: samorząd może zgłaszać rekomendowane przystanki, które zostaną poddane konsultacjom z zainteresowanymi interesariuszami a dodanie przystanku do programu będzie uwarunkowane dostępnością środków przeznaczonych na realizację Programu.

• Ponadto, wydałem 2 decyzje w sprawie lokalizacji zjazdu z drogi gminnej.

4) W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy:

• w zakresie planowania i zagospodarowania przestrzennego wydano 2 decyzje o warunkach zabudowy i jedną decyzję zatwierdzającą podział nieruchomości;

• w zakresie ochrony przyrody wpłynęło 7 zgłoszeń zamiaru usunięcia drzew na nieruchomości stanowiącej własność osób fizycznych na cel niezwiązany z prowadzeniem działalności gospodarczej. Po przeprowadzeniu przez pracownika procedury, w tym dokonaniu oględzin, Wójt jako organ uprawniony na podstawie ustawy o ochronie przyrody w stosunku do 5 wniesionych zgłoszeń nie wniósł sprzeciwu, 2 postępowania są w toku. Ponadto, wydane zostało 1 zezwolenie na usunięcie drzew dla osoby prawnej oraz wydano 1 decyzję odmowną.

• w dniu 18 czerwca 2020 r. Gmina Gródek podpisała umowę z Casablanca Sp. z o.o. z siedzibą w Białymstoku, dotyczącą dzierżawy części nieruchomości gruntowej oznaczonej Nr ew. geod. 239/1 w obrębie ewidencyjnym 37 – Zarzeczany, o powierzchni 100 m2, z przeznaczeniem na sezonowy lokal gastronomiczny typu Bistro Plaża.

5) Dnia 26 maja 2020 r. została zawarta umowa pomiędzy Powiatem Białostockim, w imieniu którego działał Powiatowy Urząd Pracy w Białymstoku, a Urzędem Gminy Gródek o zorganizowanie stażu dla jednej osoby w okresie od dnia 05.05.2020 r. do dnia 30.11.2020 r. Po odbyciu stażu, stażysta zostanie zatrudniony w Urzędzie na okres 3 miesięcy.

6) W dniu 23 czerwca 2020 r. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku poinformował o przyznaniu Gminie Gródek dotacji w kwocie 6.093,00 zł na realizację zadania pn. „Usuwanie wyrobów zawierających azbest z terenu gminy Gródek". Obecnie trwa przygotowanie niezbędnej dokumentacji do zawarcia umowy z Funduszem. Zadanie zostanie zakończone do 31 października 2020 r.

7) W tym roku w całej Polsce od 1 września do 30 listopada 2020 r. prowadzony będzie Powszechny Spis Rolny, według stanu na dzień 1 czerwca 2020 r. Spis rolny zostanie prowadzony w gospodarstwach rolnych: osób fizycznych (gospodarstwach indywidualnych), osób prawnych i jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej. Rolnicy będą mogli udzielić informacji o gospodarstwach rolnych poprzez:

• samospis internetowy przeprowadzony za pośrednictwem interaktywnej aplikacji, która będzie dostępna na tej stronie internetowej;

• odpowiedzi w wywiadzie telefonicznym przeprowadzanym przez rachmistrza telefonicznego,

• odpowiedzi w wywiadzie bezpośrednim przeprowadzanym przez rachmistrza terenowego, który odwiedzi gospodarstwo rolne.

Wszystkie podmioty zobowiązane są do udzielania dokładnych, wyczerpujących i zgodnych z prawdą odpowiedzi. Zarządzeniem Nr 127/20 Wójta Gminy Gródek z dnia 8 czerwca 2020 r. wyznaczano Zastępcę Gminnego Komisarza Spisowego i utworzono Gminne Biuro Spisowe do wykonania prac spisowych w ramach Powszechnego Spisu Rolnego w 2020 r. W dniach od 15 czerwca do 8 lipca w Urzędzie Gminy Gródek odbywa się nabór kandydatów na rachmistrzów terenowych, którzy odwiedzą gospodarstwo rolne w przypadku wybrania tej formy udzielenia odpowiedzi. Na dzień dzisiejszy wpłynęły 3 zgłoszenia kandydatów na rachmistrza terenowego.

8) W dniu 28 czerwca 2020 r. odbyły się wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (informacja na stronie 9)

9) Ponadto, uczestniczyłem:

• wspólnie z Prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku w odbiorze od Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracja promesy zapewniającej, iż jednostka OSP Gródek została ujęta w wykazie planowanych zakupów samochodów ratowniczo-gaśniczych na rok 2020. Na zakup ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Gródek zostały zaplanowane środki finansowe z następujących źródeł: środki własne i samorządowe w wysokości 450.000,00 zł; środki finansowe Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w kwocie 400.000,00 zł; środki finansowe przekazywane przez zakłady ubezpieczeń w wysokości 150.000,00 zł;

• w spotkaniu, które odbyło się z udziałem ministra Łukasza Schreibera w Choroszczy i dotyczyło wręczenia symbolicznych bonów z Funduszu Inwestycji Samorządowych. Fundusz Inwestycji Samorządowych stanowią środki przeznaczone na dotacje dla gmin, powiatów i miast, w wysokości od 0,5 mln zł do aż ponad 93 mln. Rządowy Program potocznie nazywany jest Tarczą dla samorządów, bowiem źródłem finansowania projektu jest Fundusz COVID-19. Wsparcie jest bezzwrotne, natomiast środki przekazane przez rząd będzie można wykorzystać na inwestycje, m.in. remonty szkół i przedszkoli, inwestycje w wodociągi i kanalizację, budowę żłobków, drogi – a także inne niezbędne lokalnie działania. Gminie Gródek ma zostać przyznana dotacja w wysokości 622.000,00 zł.

Gródek, dnia 30 czerwca 2020 r.
Wiesław Kulesza
Wójt Gminy Gródek

30. urodziny samorządu terytorialnego

Pytanie do Wójta


Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

W tym roku obchodziliśmy XXX-lecie istnienia samorządu terytorialnego. Proszę o przedstawienie Pana oceny, jako doświadczonego samorządowca (w latach 1998 – 2002 był Pan Przewodniczącym Rady Gminy Gródek, zaś od roku 2002 pełni Pan funkcję Wójta Gminy Gródek), w zakresie tych minionych 30 lat dla naszej Gminy.

Wójt Gminy Gródek: Rok 2020, to szczególny czas dla polskiej samorządności. To właśnie w tym roku obchodziliśmy 30-lecie uchwalenia z inicjatywy Senatu RP ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, a także 30. rocznicę pierwszych wyborów samorządowych (do rad gmin), które odbyły się 27 maja 1990 r. Tegoroczna okrągła rocznica to zatem okazja, aby podsumować, co się nam wspólnie przez ten czas udało, a także – a może wręcz: przede wszystkim – moment wielkiej próby. Próby, którą przechodzimy naprawdę niesamowicie. Globalny problem związany z pandemią COVID-19, znacząco odmienił nasze codzienne życie. Akcje związane z szyciem maseczek dla seniorów, wsparcie lokalnych przedsiębiorców, pokazują jasno, że nawet w tych „trudnych czasach" potrafimy być razem, potrafimy być wspólnotą, potrafimy być solidarni.

W mojej ocenie w ciągu ostatnich 30 lat na terenie Gminy Gródek nastąpił znaczny rozwój inwestycyjny, który niewątpliwie należałoby powiązać z wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Już ponad połowę tego okresu samorządy działają przy wsparciu w postaci funduszy unijnych. W czasie, w którym sprawowałem swoją pierwszą kadencję na stanowisku Wójta, przypadł pierwszy okres aplikacyjny. Towarzyszyła mu powszechna obawa, czy gminy, zwłaszcza takie jak my – wiejskie, są gotowe pod względem organizacyjnym i finansowym do korzystania z dostępnych funduszy. Obawy okazały się niepotrzebne, albowiem Gmina Gródek już w 2006 r. uzyskała certyfikat „Gmina otwarta na fundusze strukturalne". Mając na względzie specyfikę naszej Gminy oraz dążenie do zapewnienia mieszkańcom wysokiego standardu warunków życia, działania inwestycyjne władz gminy od początku nakierowywane były w oparciu o cztery priorytety:

1) poprawę jakości powiązań komunikacyjnych;
2) ochronę środowiska przyrodniczego;
3) ochronę dziedzictwa kulturowego i rozwój oferty turystycznej;
4) rozwój usług oświaty, kultury i oferty sportowo-rekreacyjnej.

W warunkach budżetu naszej Gminy zwiększenie wydatków inwestycyjnych, przy zapewnieniu środków na bieżące funkcjonowanie gminy, nie jest możliwe bez pozyskiwania środków zewnętrznych na planowane inwestycje, a niekiedy również bez zaciągnięcia kredytu. Gmina Gródek skutecznie wykorzystuje możliwości finansowania inwestycji samorządowych ze źródeł zewnętrznych, w tym w szczególności ze środków UE. Sięgając pamięcią do czasów, w których dopiero co rozpoczynaliśmy naszą przygodę z pozyskiwaniem środków, największym problemem w Gminie były drogi, a właściwie ich brak. W samym Gródku nie było dróg o nawierzchni asfaltowej. Pierwsze pozyskane środki wykorzystywane były właśnie na poprawę jakości powiązań komunikacyjnych. Sukcesywnie obok innych inwestycji, w każdym roku zlecaliśmy do wykonania prace budowlane dotyczące modernizacji nawierzchni. Poza funduszami unijnymi, korzystaliśmy też z Narodowych Programów oraz stale współpracowaliśmy z Powiatem Białostockim. Na przestrzeni 30 lat wykonaliśmy wiele projektów tzw. „miękkich" w sferze społeczno-kulturalnej, służących wszechstronnemu rozwojowi naszych mieszkańców. Ponadto, odnowione zostały budynki szkoły, Gminnego Centrum Kultury, świetlic wiejskich, zmodernizowano targowisko wiejskie, wykonany został zalew w Zarzeczanach wraz z całym kompleksem rekreacyjno-wypoczynkowym, wybudowano boiska do gry w piłkę nożną, w wielu miejscowościach powstały place zabaw dla dzieci oraz siłownie zewnętrzne. Przez gminę przebiega Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo, powstały 3 stacje Miejsc Obsługi Rowerzystów. Utworzyliśmy liczne projekty wychodzące naprzeciw potrzebom naszych mieszkańców, chociażby corocznie udzielamy dotacji na budowę biologicznych przydomowych oczyszczalni ścieków, stawiamy na rozwój sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, pomagamy w utylizacji azbestu. Ponadto wybudowaliśmy sieć

szerokopasmowego Internetu, umożliwiliśmy naszym mieszkańcom korzystanie z Odnawialnych Źródeł Energii poprzez zainstalowanie urządzeń solarnych na budynkach mieszkalnych. Rozbudowaliśmy też oświetlenie uliczne, otworzyliśmy punkt selektywnej zbiórki odpadów komunalnych, zaopatrzyliśmy nasze jednostki OSP w niezbędny sprzęt, w tym nowy samochód ratowniczo-gaśniczy. W ubiegłym roku wykonaliśmy znaczącą dla naszej gminy inwestycję składającą się z wybudowania stacji uzdatniania wody oraz wykopania nowej studni wierconej wody pitnej, jako kluczowe dla poprawy jakości życia naszych mieszkańców. Wcześniej przebudowano też oczyszczalnie ścieków w Gródku. Nasza gmina posiada coroczny limit środków własnych przeznaczonych na inwestycje. Jest on zbyt niski, aby móc wykonać wszystkie zaplanowane działania. Niezbędne jest umiejętne ich rozplanowanie i rozłożenie poszczególnych priorytetów w czasie. Bez pozyskiwania środków zewnętrznych zadania realizowane w naszej gminie, zakończyłyby się na drobnych inwestycjach, a tak inwestycje, jakie w gminie zrealizowaliśmy w ok. 75% finansowane były z funduszy unijnych.

30 lat samorządności to trzy dekady ogromnej pracy mieszkańców naszej gminy i samorządowców, to wielka lekcja samodzielnego decydowania o naszym najbliższym otoczeniu. To, że tak dużo, że tak dobrze mogę mówić o tych latach, w dużej mierze jest wspólną zasługą władz gminnych, zaangażowanych pracowników samorządowych i akceptacją podejmowanych działań przez mieszkańców Gminy Gródek.

To już czwarta droga przebudowana z Funduszu Dróg Samorządowych w 2020 r. Kolejne są w trakcie realizacji.



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Ulica Kolejowa w Waliłach-Stacji

4 czerwca br. odebrano zadanie pn. ***„Przebudowa ulicy Kolejowej w Waliłach-Stacji”.*** Całkowita wartość zdania wyniosła 1 697 014,37 zł. Zdanie w kwocie 820 289,36 zł dofinansowane jest ze środków Budżetu Państwa w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. Na drodze gminnej o długości 949 m powstała nawierzchnia asfaltowa oraz ścieżka pieszo-rowerowa. To już kolejny remont drogi ze środków Funduszu Dróg Samorządowych. W latach 2019-2020 Gmina Gródek zrealizowała również przebudowę trzech ulic w Gródku: Spółdzielczej, Wąskiej i Ogrodowej. Zadanie to również było dofinansowane ze środków Funduszu Dróg Samorządowych. Przebudowano łącznie prawie 311 m trzech dróg gminnych, gdzie powstały ciągi pieszo-jezdne. Na realizację projektu wydatkowano 333 883,45 zł, z czego 162 079,22 zł to dofinansowanie z FDS.

16 stycznia 2020 r. odbyło się także otwarcie wyremontowanych:

• drogi gminnej Nr 1050067B o długości 466 m i wartości 917 770,18 zł,

• odcinka drogi powiatowej nr 1282 B Krynki – Kruszyniany – Łużany – Bobrowniki, na odcinku od Bobrownik do Łużan o długości ok. 2,2 km i wartości 2 965 116,91 zł.

Przebudowa dróg była możliwa dzięki pozyskanemu dofinansowaniu, w wysokości aż 90 % kosztów kwalifikowalnych, ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020, na realizację projektu „Transgraniczna Sieć na rzecz Zrównoważonego Zarządzania Transportem” („Cross-Border Network for Sustainable Transport Governance”).

W bieżącym roku zadanie związane z przebudową odcinka **drogi powiatowej nr 1282 B Krynki – Kruszyniany – Łużany – Bobrowniki jest kontynuowane na odcinku od Łużan do granicy powiatu sokólskiego.** Przebudowa tego odcinka wyniesie 4 488 446,35 zł. Całkowita długość przebudowanej drogi powiatowej Nr 1282B to odcinek o długości aż 4,79 km.

Ponadto jeszcze w tym roku Powiat Białostocki przy pomocy finansowej Gminy Gródek i Funduszu Dróg Samorządowych zrealizuje przebudowę **ulicy Polnej w Gródku,** która będzie polegać m.in. na:

• przebudowie istniejącego skrzyżowania drogi powiatowej z ul. Michałowską (droga gminna) poprzez zmianę geometrii połączenia;

• przebudowie skrzyżowania drogi powiatowej z ul. Białostocką (droga powiatowa) i ul. Rzemieślniczą (droga gminna) na skrzyżowanie typu rondo;

• budowie chodnika przy istniejącej jezdni drogi powiatowej;

• budowie dwóch zatok autobusowych;

• budowie odcinka kanalizacji deszczowej.

5 czerwca br. umowę w sprawie tej inwestycji z Wykonawcą prac - Przedsiębiorstwem Eksploatacji Ulic i Mostów podpisali starosta Jan Bolesław Perkowski, wicestarosta Roman Czepe i dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg Marek Jędrzejewski. Koszt inwestycji to 2,1 mln zł. Połowa to dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych, resztę kosztów pokryje Powiat Białostocki (25 %) i Gmina Gródek (25 %).

Dzięki poczynionym staraniom i realizacji wszystkich wyżej wymienionych przedsięwzięć na terenie Gminy Gródek powstało ponad 6,5 km nowych odcinków dróg.

W bieżącym roku przebudowane zostaną dwa skrzyżowania, powstanie chodnik o długości prawie 1 km, powstanie oświetlenie uliczne w obrębie nowego skrzyżowania.

Wartość wszystkich inwestycji drogowych to kwota rzędu 12,5 mln zł. Wszystkie zadania realizowano dzięki pozyskanemu dofinansowaniu ze środków Budżetu Państwa oraz Unii Europejskiej.

Wójt Gminy Gródek
Wiesław Kulesza

Aktualności

Wybory Prezydenta w Gminie Gródek

28 czerwca 2020 r. odbyły się wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa sanitarnego w lokalu wyborczym zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 15 czerwca 2020 r. w sprawie wykazu środków ochrony osobistej związanej ze zwalczaniem epidemii COVID-19 zmianie uległy siedziby czterech Obwodowych Komisji Wyborczych. Zostały one przeniesione do siedziby Szkoły Podstawowej w Gródku, Szkoły Podstawowej w Załukach oraz Gminnego Centrum Kultury w Gródku. Ponadto, członkowie obwodowych komisji wyborczych zostali wyposażeni w jednorazowe rękawice ochronne, maseczki, przyłbice oraz środki do dezynfekcji. W Gminie Gródek uprawnionych do głosowania było 4295 osób. Do rejestru wyborców dopisało się 56 osób, natomiast 24 osoby pobrały zaświadczenia o prawie do głosowania w dowolnym obwodzie w kraju i za granicą. W gminie frekwencja wyniosła 52,44 %. Wyniki pierwszego głosowania są następujące:

1 Rafał Kazimierz TRZASKOWSKI - 828 głosów (36,67 %);

2. Andrzej Sebastian DUDA - 683 głosów (30,25 %);

3. Szymon Franciszek HOŁOWNIA - 566 głosów (25,07 %);

4. Krzysztof BOSAK - 91 głosów (4,03 %);

5. Robert BIEDROŃ - 49 głosów (2,17 %);

6. Władysław Marcin KOSINIAK-KAMYSZ - 28 głosów (1,24 %);
7. Stanisław Józef ŻÓŁTEK - 6 głosów (0,27 %);
8. Marek JAKUBIAK - 4 głosy (0,18%);
9. Mirosław Mariusz PIOTROWSKI – 2 głosy (0,09 %);
10. Jan Paweł TANAJNO – 1 głos (0,04%)

12 LIPCA - II TURA WYBORÓW
Frekwencja w Gminie Gródek wyniosła 57,92%
TRZASKOWSKI Rafał Kazimierz 1 686 65,81%
DUDA Andrzej Sebastian 876 34,19%

Placki ziemniaczane w roli głównej



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

W ramach projektu „Aktywność siłą wspólnoty Gminy Gródek" wraz ze Starostwem Powiatowym w Białymstoku GCK w Gródku zorganizowało warsztaty kulinarne pn. „Czas na tradycję". Placki ziemniaczane (w różnych wariantach – z cukinią, marchewką, kapustą, kiełbasą…) przygotował Starosta Powiatu Białostockiego Jan Bolesław Perkowski, Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza, radni Powiatu Białostockiego, przedstawicielki Stowarzyszenia „Aktywny Senior", Koła Gospodyń Wiejskich w Gródku oraz uczestnicy projektu. Można było również skosztować koktajlu z bananem i natką pietruszki (przepis podawaliśmy w poprzednim numerze) oraz napoju z syropem miętowym (przepis w tym numerze). Po raz kolejny okazało się, że plac za budynkiem GCK jest idealnym miejscem na plenerowe wydarzenia. ***(ds)***



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Strażacki kiermasz

W niedzielę, podczas Święta ulicy Chodkiewiczów druhny i druhowie zorganizowali kiermasz charytatywny na rzecz pozyskania funduszy na nowy wóz ratowniczo– gaśniczy. Ciasta, ciasteczka, chleb ze smalczykiem i kiszonym ogórkiem, babka ziemniaczana i inne smakołyki– zrobione przez nich i podarowane przez chętne osoby, które przyłączyły się do akcji, zostały rozkupione błyskawicznie. Dzieci serwowały lemoniadę. Uzyskana została kwota 5160 zł. OSP w Gródku bardzo dziękuje wszystkim, którzy wzięli udział w przedsięwzięciu.

Strażacy zbierają fundusze od 12 maja, niestety kwota ciągle jest niewystarczająca. Dlatego nadal apelują o datki na rzecz nowego wozu. ***(ds)***

Było, nie minęło



Fot. Rafał Ostaszewski | Nadleśnictwo Waliły

29 kwietnia 1863 roku w Uroczysku Piereciosy doszło do pierwszej bitwy oddziału Walerego Wróblewskiego z Kozakami. Była to największa bitwa Powstania Styczniowego na Białostocczyźnie, gdzie w nierównej walce zginęło 32 polskich powstańców. Wydarzenie to upamiętnia mogiła w uroczysku Piereciosy. Archiwalne dokumenty wskazują na to, że w okolicach znajduje się jeszcze jedno, wciąż nieodkryte miejsce pochówku. W poszukiwanie śladów historii w Nadleśnictwie Waliły od lat angażują się leśnicy i pasjonaci.

Tak było również w niedzielę, 28 czerwca 2020 r. W poszukiwaniach wzięło udział ponad 30 indywidualnych detektorystów oraz członkowie Stowarzyszenia „Wizna 1939" z georadarem i Stowarzyszenia „Grupa Wschód". Ten dzień przyniósł duży sukces - dzięki badaniom georadarem udało się potwierdzić, że w miejscu typowanym jako zbiorowa mogiła powstańców rzeczywiście znajduje się głęboki wkop. Następny krok w poszukiwaniach to weryfikacja odkrycia za pomocą wykopu sondażowego, po uzyskaniu stosownego zezwolenia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Znaleziono również wiele drobnych elementów metalowych, w tym epolety z rosyjskiego munduru.

W poszukiwaniach wzięła udział ekipa programu „Było, nie minęło" z redaktorem Adamem Sikorskim. Szersza relacja z poszukiwań już wkrótce w programie.

Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły)

Żubrowe wieści

Knyszyńskie stado, choć żyjące w rozproszeniu, ma swój stały schemat zachowań powtarzających się cyklicznie. I tak jak co roku, w połowie kwietnia, po zimie spędzonej w północnych krańcach Puszczy Knyszyńskiej, żubry wróciły w niedostępne leśne ostępy Nadleśnictwa Waliły, by wydać na świat młode pokolenie.

Jak co roku, na żubry w Nadleśnictwie Waliły czekała odpowiednia baza żerowa utrzymywana w ramach projektu „Kompleksowa ochrona żubra w Polsce" finansowanego ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko oraz środków Lasów Państwowych. Koszone łąki oraz specjalne poletka żerowe zapewniają dogodne miejsca do żerowania w rozproszonych po lesie lokalizacjach.

W tym roku w Nadleśnictwie Waliły łącznie zostanie skoszonych ponad 16 ha niewielkich leśnych polan, zapewniając dostęp do świeżej trawy. Urozmaicenie w diecie zapewniają też poletka żerowe, gdzie co roku na ponad 18 ha gruntów wysiewane są gatunki roślin uprawnych.

Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły)

Szanowni Mieszkańcy Gminy Gródek!

Wielu z Was pamięta czasy świetności piłki nożnej w naszej gminie. Dla wielu brakowało zmagań piłkarskich na stadionie w Gródku, tych emocji i sportowej rywalizacji. Teraz przyszedł czas, by powrócić do dobrej tradycji piłkarskiej.

Nowo stworzony Gródecki Klub Sportowy ma za zadanie skupiać ludzi, którzy chcą grać w piłkę nożną, propagować zdrowy tryb życia, być reprezentantem gminy w rozgrywkach wojewódzkich, skupiać się na meczach miłośników piłki nożnej.

Zapraszamy na nasze mecze i do kibicowania.

Zarząd i zawodnicy GKS Gródek



Fot. za facebook: GKS Gródek

STARE FOTOGRAFIE Z UL. A. I G. CHODKIEWICZÓW



1.



2.



3.



4.



5.



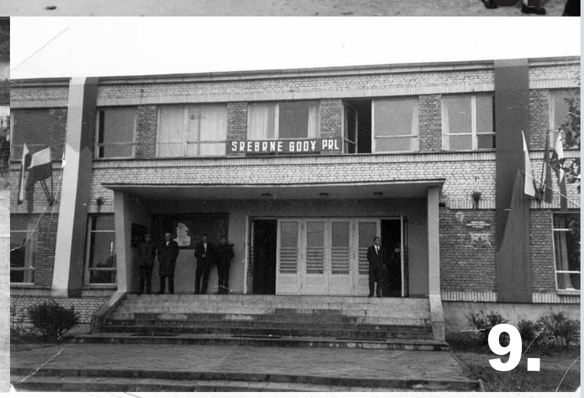
6.



7.



8.



9.



10.



11.



12.

Fotografie ze zbiorów Elżbiety Greś

1. Pamiętna studnia na początku ul. Świerczewskiego; 2. Bank w Gródku; 3. Drewniany most na rzece Supraśl. Początek lat 50.; 4. 1 maja 1938. W tle zabudowania prawobrzeżnego Gródka; 5. Apteka i szkoła, lata 70.; 6. Bank i księgarnia; 7. Gospoda; 8. Ulica Piłsudskiego. Piętrowy budynek w tle to włókiennicza fabryka Kronenberga; 9. Dom Kultury; 10. Nieistniejące zabudowania przy ulicy Świerczewskiego, dzisiejszej Chodkiewiczów; 11. Odcinek od mostu do Domu Kultury; 12. Przed wojną dom żydowski, po wojnie gospoda z biurami GS-u na poddaszu, Róg ulic Chodkiewiczów i Zarzeczańskiej. FOTOGRAFIE ZE ZBIORÓW TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI GRÓDECKIEJ.

Święto ulicy Chodkiewiczów

12 lipca na rynku w Gródku miał miejsce kulminacyjny punkt wydarzenia pod nazwą „Święto ulicy Chodkiewiczów". Kulminacyjny, bo towarzyszące działania odbyły się w tygodniu poprzedzającym. To pierwsze w historii tego rodzaju święto odbyło się w ramach projektu „Aktywność siłą wspólnoty gminy Gródek", w którym GCK pełni rolę Partnera. Mając na uwadze obecną sytuację epidemiologiczną, impreza miała nietypowy przebieg.

Od 6 do 12 lipca odbywał się Rodzinny bieg uliczny. W tym terminie rodziny, grupy lub osoby indywidualne pokonywały trasę (pieszo, biegnąc lub na rowerze) robiąc pętlę : GCK - ul. Zamkowa - Góra Zamkowa – Zarzeczany - ul. Zarzeczańska - ul. Chodkiewiczów – GCK, mierząc czas i dokumentując to na zdjęciach. Wszyscy uczestnicy dostali pamiątkowe medale. Zainteresowanie było dość duże, posypały się zdjęcia na facebooku. Największą zorganizowaną grupą biorącą udział były dziewczyny z Koła Gospodyń Wiejskich w Gródku objeżdżające trasę na rowerach.

W piątek 10 lipca na ogrodzeniu szkoły podstawowej została zaprezentowana wystawa starych zdjęć pokazujących ulicę A. i G. Chodkiewiczów na przestrzeni lat. Zanim jeszcze powieszono 45 tablic, liczni gródeccy przechodnie zatrzymywali się i komentowali fotografie. - *Na tych zdjęciach przedwojennego Gródka ulica wygląda jak Lipowa w Białymstoku. Dużo nam brakuje do tego wyglądu przedwojennego* – powiedział pan Mikołaj. I dodał, że ulica ciągle się zmienia się, uświadamia mu to jego córka, która przyjeżdża co jakiś czas. Obok wystawy miejsce znalazły stronice ze starych szkolnych kronik.

W ogłoszonym dla mieszkańców ul. Chodkiewiczów, znajdujących się tam instytucji i firm konkursie na najciekawsze kwiatowe ozdobienie płotu lub bramy nie było chętnych, dlatego w niedzielę rano ekipa z GCK sama przystroiła papierowymi makami, rumiankami, malwami, chabrami oraz balonikami niektóre miejsca w centrum. Ogrodzenie przy remizie również zyskało świąteczny wygląd. W dniu święta, w niedzielę druhny i druhowie zorganizowali kiermasz charytatywny na rzecz pozyskania funduszy na nowy wóz ratowniczo – gaśniczy. Ciasta i inne słodkości – zrobione przez nich i podarowane przez chętne osoby, które przyłączyły się do akcji, zostały rozkupione błyskawicznie.

W niedzielę na gminnej targowicy wszyscy zebrani, oczywiście przy zachowaniu wszelkich obowiązujących środków ostrożności (mierzenie temperatury, dezynfekcja rąk, maseczki) mogli przenieść się na dawną ulicę Chodkiewiczów. Najpierw na telebimie został wyświetlony film- „Wirtualny spacer ulicą Chodkiewiczów", który został przygotowany specjalnie na potrzeby święta. Stroną merytoryczną zajęła się pani Wiera Tarasewicz – miłośniczka lokalnej historii, przygotowująca monografię o Gródku, zdjęciami i montażem – Radosław Kulesza, dźwiękiem- Grzegorz Karpowicz. Pani Wiera podzieliła się również swoją wiedzą podczas oglądania na dużym ekranie starych zdjęć, już nie tylko z głównej ulicy Gródka. Barwnie komentowała każdą fotografię.

Fajnie, że wśród obecnych nie zabrakło tych najstarszych, którzy komentowali film, zdjęcia, wracali do dawnych wspomnień, ale też i najmłodszych, którzy od małego będą nasiąkać historią swego miasteczka. - *Gdyby nie obecna sytuacja, to Święto Ulicy Chodkiewiczów wyglądałoby na pewno inaczej, ale mamy nadzieję, że w następnym roku nadrobimy* – powiedziała Dyrektor GCK Magdalena Łotysz.

Projekt pt.: „Aktywność siłą wspólnoty Gminy Gródek" dofinansowany w ramach RPO WP na lata 2014-2020.

Fotografie wykorzystane na wystawie zdjęć Ulicy Chodkiewiczów pochodzą z albumu „Gródek w starej fotografii", zbiorów Elżbiety Greś, Ireny Matysiuk i Sylwestra Jarockiego.

Dorota Sulżyk▲

W GOSPODZIE PAMIĘTAM SALĘ ZA KOTARĄ

Jak zmieniła się główna ulica Gródka? Z czym się kojarzy? Zapytałam o to osoby, które mieszkały na niej lub w bliskiej okolicy.

Irena Matysiuk: Pamiętam początek ulicy Chodkiewiczów, biegaliśmy tam do studni po wodę do podlewania ogrodów, które były pomiędzy rzeką a domem kultury. Przychodzili tam ludzie z różnych stron Gródka. Był też sklep papierniczy (w domku naprzeciwko sklepu „U Ani"), w którym lalki i inne cuda sprzedawała moja kuzynka Hanka Giedzicz. Codziennie chodziłam sprawdzać nowe książki na wystawie mojej ukochanej księgarni. Potem prosiłam mamę, żeby kupiła tę, która mi się spodobała.

Pamiętam Gospodę. Kojarzy mi się z salą za kotarą, w której jadano obiady. A na ladzie były czekolady ułożone w piramidki. Ta Gospoda istniała chyba do końca lat 70., potem założono tam sklep obuwniczy, pamiętam, że kupiłam w nim buty pomarańczowe – jedyne, które sprzedawano bez kartek.

Czy dużo było dzieci na ul. Chodkiewiczów? W moim domu na rogu Chodkiewiczów i Zamkowej było siedmioro. Myśmy się bawili głównie na Górze Zamkowej lub u Eli Dylko. To były czasy, kiedy nie chodziło się po całym Gródku, na koniec miasteczka było strasznie daleko.

Elżbieta Greś: Mieszkaliśmy na Zarzeczańskiej od 1969 r. Jak wchodziło się do tego sklepu papierniczego, o którym wspominała Irenka, to oczy się rozbiegały i patrzyły na to, co lśniące, błyszczące, kolorowe. Specjalnie się wybierałam do tamtej części Gródka za rzekę, żeby pooglądać, co tam jest. Sklep papierniczy kilka razy zmieniał miejsce, był też w domach niedaleko Urzędu Poczty. Pamiętam, że wystawa w księgarni była podświetlona i dzięki temu książki było bardzo dobrze widoczne. Zimą wcześnie zapalano światła i wystawa była taka jasna, że jeszcze bardziej przyciągała wzrok. Nikt z Gródka nie kupował w księgarni obrazów marynistycznych, a mój kuzyn z Torunia uzbierał ich całą kolekcję. Nie jadałam obiadów w Gospodzie, ale babcia wysyłała mnie po papierosy. Ta sala była zasłonięta zieloną kotarą, a stoły - zielonym suknem, leżały na nich obrusiki, które częściej zmieniano. Wyczytałam kiedyś w „Dzienniku Białostockim", że klienci pokłócili się o ilość szklanek stojących na stole, bo ich było dwóch, a szklanka jedna. Na tym rynku, na którym teraz jesteśmy, był GS-owski plac, przywożono towary, nawet niedawno została zlikwidowana ziemna waga.

Tu, gdzie jest budynek szkoły i boisko, przed wojną była zabudowa jednorodzinna. Na początku wojny, we wrześniu spadła bomba, domy zostały rozwalone, został tylko lej. Po wojnie to było jedyne miejsce, gdzie można było wybudować szkołę bez likwidacji zamieszkałych budynków.

Po wojnie, gdzie są dziś bloki była ulica Krótka rozdzielona ulicą Południową. Był tam otwarty plac, sad i kilka domostw. Zostały dzisiaj tylko 3 domy, które są najbliżej boiska szkolnego. Pierwszomajowe trybuny były stawiane kiedyś na rogu ul. Chodkiewiczów i Południowej.

Chodziłam do tego przedszkola, w którym kiedyś była świetlica i biblioteka (budynek, w którym mieszka pani Halina Matejczuk). Trochę oszukiwałam panią, bo mówiłam, że rodzice pozwolili mi wracać samej z przedszkola do domu. A po drugiej stronie przedszkola mieszkała Ania Siegieńczuk i zamiast do domu, trafiałam do niej, siedziałyśmy pod schodami i bawiłyśmy się piaskiem.

Pani Helena: Pewnie, że ulica Chodkiewiczów zmieniła się na lepsze. Chodniki zrobione, drzewka posadzone, domy odnowione. Ogródki przy domkach, podwórka dopatrzone. Pięknie jest. Bo jak ja przyszłam do Gródka w 1965 r., to strasznie było. To był jeszcze taki trochę powojenny Gródek.

Pani Aniela: Jak zaczęliśmy mieszkać na ul. Chodkiewiczów w 1959 r., to akurat budowali szkołę. Do dziś wszystko jak stało, tak stoi, bo to wszystko po sąsiedzku pożydowskie, tylko nasz dom postawiliśmy. Ten plac nasz był aż do łąki. Mąż był szewcem. Dom wybudowaliśmy na miejscu spalonej pożydowskiej apteki, po której został tylko gruz, który potem wywożono do Wiejek na drogę. Ten aptekarz Szuklaper lubił mojego męża. Prosił zawsze, żeby w sobotę podpalił w pie-

cu, to mąż to robił. Szuklaper zmarł w szpitalu. Jak się mieszka przy głównej ulicy? Czasem za głośno, zwłaszcza jak jeżdżą na motorach. Ale wszędzie blisko – do sklepu, apteki.

Pani Ela (z domu Szerenos): Mam wielką niespodziankę z tym świętem ulicy Chodkiewiczów. I dużo wspomnień z nią związanych. Tu, gdzie dziś jesteśmy, na rynku, w 1955 r. było torfowisko, mamusia ma takie zdjęcie jak stoi z dwiema koleżankami. Zanim rodzice wykończyli swój dom, to wynajmowali go pani aptekarce, która prowadziła pierwszą aptekę. Dawała mi piękne zabawki. Nie mogłam chodzić do przedszkola, bo byłam córką prywaciarza, ojciec był szewcem. A nasz dom był po sąsiedzku z budynkiem przedszkola, to wygrzebałam dołek pod ogrodzeniem i jak już tam nikogo nie było, chodziłam na huśtawki.

Z czego słynęła dla mnie Gospoda? Naprzeciwko niej stawały zawsze panie, które obserwowały, który mężczyzna wyjdzie podpity. W sobotę, niedzielę panowie sobie częściej zaglądali do kieliszka. W tej Gospodzie były takie drzwi jak w Bonanzie, którymi zawsze dostawałam w głowę. Za kotarą siedzieli goście, czasem tam się zaglądało. I to wszystko zniknęło. Chodziłyśmy z mamusią do pani Hutnik, a naprzeciwko w sadzie był domek z werandą Bokauszynów (dziś są tu bloki). Bardzo lubiłam tam chodzić, będąc dziewczynką. Tam, gdzie są dziś bloki, była też studnia. Po aptece Szuklapera, na miejscu której zbudowano nasz dom, została tylko nadpalona apteczna puszka.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk▲

Szanowni Państwo!

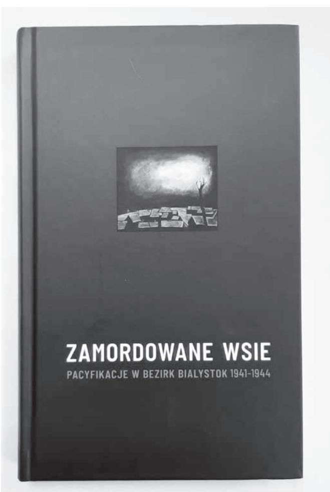
Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej zwraca się z prośbą do mieszkańców Gródka i okolic, osób związanych z naszą ziemią więzami rodzinnymi czy pochodzeniem, naszych przyjaciół i wszystkich tych, którzy w jakiś sposób utożsamiają się z tą okolicą o przejrzenie swoich domowych archiwaliów i zainteresowanie się zdjęciami „starego" Gródka.

Po raz kolejny zamierzamy wydać album z fotografiami Gródka i okolic. Zamierzamy tym razem wykorzystać archiwalia jeszcze nie publikowane w poprzednich wydaniach albumu. O ile zdjęć powojennych jest dużo, o tyle tych sprzed 1944 roku niewiele. Może mają Państwo ciekawe zdjęcia do uzupełnienia naszej kolekcji. Chętnie je, za zgodą właścicieli, wykorzystamy.

Oryginały, oczywiście, zwracamy. Można przesłać skany.

Można się z nami kontaktować przez stronę facebooka, przez naszą lokalną gazetę „Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny" i z przewodniczącą TPZG za pomocą e-maila: elagres@interia.pl.

Liczymy na Państwa!
Zarząd TPZG



„ZAMORDOWANE WSIE"

Właśnie ukazała się książka pod redakcją Doroty Wysockiej pt. „Zamordowane wsie, pacyfikacje w Bezirk Bialystok 1941-1944". Książka powstała z inicjatywy Barbary Phieler, pastor Kościoła ewangelickiego Niemiec, która chciała powiedzieć głośno o zbrodniach swoich rodaków. Dziennikarzom udało się dotrzeć nie tylko do dokumentów, ale i ostatnich świadków pacyfikacji wsi. Jeden z 18 reportaży pt. „Za chleb zginęli" poświęcony jest Popówce. Osoby zainteresowane książką, prosimy o kontakt z przedstawicielem wydawcy: Daniel Simoniuk lub fundacja@ostrogski.pl

Cena książki: 1 egz. 20 zł, z wysyłką 27 zł, powyżej 5 egz. cena hurtowa 15 zł, plus 7 zł koszty wysyłki.



Obiecuję sobie,
Że nigdy nie zrobię,
Kwiatów z naszej akacji w cieście naleśnikowym,
Chociaż przepis jest prosty,
• 1 jajko
• 3/4 szklanki mąki
• 1 szklanka mleka
• kwiaty akacji z ulicy Krzywej
• cukier puder do posypania
• olej lub oliwa do smażenia
Na głębokiej patelni rozgrzać olej,
Osuszone kwiaty akacji maczać w cieście,
Trzymając za ogonki - ciasto powinno pokryć całą kiść,
Kłaść na rozgrzany olej i smażyć na niedużym ogniu,
Aż się zezłocą,
Ta nasza akacja kwitła co roku,
Białymi kwiatami zebranymi w grona,
I wytwarzającymi intensywny, przyjemny zapach,
W czerwcu obok studni,
Z zimną wodą ,
Dobrze, że ich nigdy nie zrobiłem,
Bo do dziś o nich marzę,
A nasza akacja jest ciągle żywa,
I tak zawsze aż do końca.

* * *

Dariusz Żukowski

W LIPCU I SIERPNIU GCK ZAPRASZA:



• **18 lipca, godz. 20.45, amfiteatr nad zalewem w Zarzeczanach - KINO PLENEROWE; pokaz filmu pt. „Basowiszcza”;**
WSTĘP WOLNY! Obowiązuje reżim sanitarny!

• **30 lipca, plac przy GCK; MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL TEATRALNY „WERTEP FESTIVAL”**
program:
- 17.00 A3TEATR „Bałwanki” /PL/UA 30 MIN
- 17.30 CIE ALSAND „KULOT” FR/CHE 30 MIN
- 18.00- CIE ALSAND „ITE MISSA EST” /FR 30 MIN

• **1 sierpnia, godz. 21.00, amfiteatr nad zalewem w Zarzeczanach - KINO PLENEROWE** SLUMDOG MILIONER Z ULICY
WSTĘP WOLNY! Obowiązuje reżim sanitarny!

• **2 sierpnia, godz. 12.00 - 16.00, amfiteatr nad zalewem w Zarzeczanach - HOLI FESTIWAL KOLORÓW**
WSTĘP WOLNY!



Próba zespołu VenaMini



Mierzenie temperatury przed zajęciami tanecznymi



Zajęcia plastyczne z instr. Marią Mieleszko



Zajęcia taneczne hip-hop z instr. Łukaszem Szotko



Warsztaty tworzenia wianków w świetlicy wiejskiej w Wiejkach w ramach projektu „Aktywność siłą wspólnoty gminy Gródek”

Fot. facebook: „Wyspy”



W GCK trwają półkolonie dla dzieci i młodzieży. Projekt „Wyspy” realizowany jest w ramach programu Lato w teatrze finansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przy wsparciu finansowym Gminy Gródek. Partnerem projektu jest Gminne Centrum Kultury w Gródku.



GRÓDEK

URZĄD GMINY GRÓDEK
ul. A. i G. Chodkiewiczów 2
16-040 Gródek
tel.: 85 718 06 64
fax: 85 811 00 10
www.grodek.pl



Wiesław Kulesza – Wójt

W ciągu ostatnich 30-tu lat na terenie Gminy Gródek nastąpił rozwój inwestycyjny, zapoczątkowany wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Podejmowane działania koncentrowały się na poprawie systemu komunikacji i zwiększeniu bezpieczeństwa poprzez rozwój sieci dróg na terenie Gminy Gródek oraz zadaniach mających na celu ochronę środowiska naturalnego, poprawię poziomu życia mieszkańców. Efektem tych działań są kolejne kilometry przebudowanych i zmodernizowanych dróg w tym również o znaczeniu transgranicznym, rozwój sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w gminie, modernizacja oczyszczalni ścieków w Gródku i stacji uzdatniania wody w Gródku oraz budowa systemów solarnych na budynkach mieszkalnych w Gminie Gródek. Wiele uwagi i środków finansowych przeznaczyliśmy na zapewnienie mieszkańcom dobrych warunków do rekreacji i wypoczynku. Powstały place zabaw, siłownie zewnętrzne, Otwarte Strefy Aktywności, przez gminę przebiega Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo. Dzięki pozyskanym funduszom wyremontowano 6 budynków gminnych, które aktualnie pełnią funkcję świetlic wiejskich. Rozwój gminy nie byłby możliwy w takim zakresie, gdyby nie efektywne wykorzystanie środków Unii Europejskiej. Możliwość uzyskania pomocy w ramach środków przedakcesyjnych, środków unijnych, jak i innych środków zewnętrznych, pozwoliły zrealizować wiele społecznie ważnych inwestycji oraz tzw. „miękkich" projektów służących wszechstronnemu rozwojowi naszych mieszkańców. Warto tutaj podkreślić, że dorobek Gminy Gródek to nie tylko rozwój inwestycyjny, ale to przede wszystkim ludzie i ich potencjał, który objawia się ich aktywnością i działalnością w różnego rodzaju stowarzyszeniach i organizacjach społecznych. Zawsze podkreślam, że na efektywne działania prorozwojowe składa się wiele elementów. Są to przede wszystkim odważne i odpowiedzialne decyzje władz gminnych, zaangażowanie pracowników samorządowych i najważniejszy element – akceptacja podejmowanych działań przez mieszkańców Gminy Gródek

Gmina Gródek położona jest we wschodniej części powiatu białostockiego. Tereny Gminy od strony wschodniej wyznacza rzeka Świsłocz, która tworzy granicę Polski z Republiką Białoruś i zarazem zewnętrzną granicę Unii Europejskiej. Przez Gminę przebiega droga krajowa nr 65, która łączy Białystok z Mińskiem przez przejście graniczne w Bobrownikach.

Historia Gródka sięga prawdopodobnie XII wieku naszej ery. Już wtedy był to ważny gród na szlaku Grodno-Bielsk-Drohiczyn. „Złoty wiek" Gródka przypada na okres XV i XVI wieku, kiedy władał nim Aleksander Chodkiewicz. Wtedy to osada otrzymała prawa miejskie i stała się ważnym ośrodkiem handlowym, rzemieślniczym oraz centrum rolniczym i leśnym. Na przestrzeni wieków miasto przeżywało różne okresy, także czasy wojen, które odbiły się licznymi zniszczeniami. Tereny Gminy były miejscem walk w czasie Powstania Styczniowego. W 1863 r. stoczono tu największą na Białostocczyźnie bitwę, zwaną bitwą pod Waliłami. Wydarzenia te upamiętnia m. in. Szlak Powstania Styczniowego. I wojna światowa przyniosła ze sobą tragedię bieżeństwa – ewakuacji większości mieszkańców w głąb Rosji. W okresie międzywojennym Gródek nadal był znaczącym ośrodkiem przemysłu włókienniczego. W czasie II wojny światowej przemysł Gródka został zniszczony, zaś ludność żydowska, spośród



Zalew w Zarzeczanach



Droga krajowa nr 65 na Białoruś



Odsłonięcie tablicy dla dr. Lwa Cukiermana

której rekrutowała się większość robotników, uległa zagładzie. Tragiczne losy ludności żydowskiej pozostały w pamięci mieszkańców. W ramach projektu zrealizowanego przez Szkołę Podstawową w Gródku oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej wydany został przewodnik po przedwojennym Gródku pn. „Wycieczka do miejsc, których już nie ma". Podczas podsumowania projektu została odsłonięta tablica pamiątkowa na budynku Ośrodka Zdrowia upamiętniająca powszechnie szanowanego lekarza Lwa Cukiermana.

Gmina Gródek jest największą pod względem powierzchni (430,6 km²) gminą w powiecie białostockim. Jest gminą wiejską. Na początku lat 90-tych zostało otwarte przejście graniczne w Bobrownikach. W ten sposób Ziemia Gródecka znowu stała się pomostem na szlaku handlowym między Wschodem a Zachodem. Obecnie w Gminie mieszka blisko 5200 osób. Gminę charakteryzują malownicze krajobrazy, ukryte wśród lasów niewielkie wioski i nieskażona przyroda. Na podkreślenie zasługują walory krajobrazowe niewielkich cennych historycznie wsi, nierzadko z ciekawymi zabytkami architektonicznymi, kapliczkami i zdobionymi krzyżami przydrożnymi. Wyróżniająca Gminę architektura sakralna jest najwspanialszym wyrazem kultury duchowej. 61% powierzchni Gminy stanowią tereny o szczególnych walorach przyrodniczych chronionych przez prawo. Cały obszar leży w strefie Zielonych Płuc Polski, a zachodnia jej część w obrębie Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej. 90% terenów obejmuje obszar Natura 2000. Jedną z największych atrakcji turystycznych jest wybudowany w 2000 r. zbiornik wodny o pow. ponad 8 ha w bezpośrednim sąsiedztwie Gródka. Dzięki pozyskanym z funduszy unijnych środkom, Gmina zadbała o bogatą infrastrukturę wokół zalewu, m. in. boisko sportowe, zaplecze sanitarne, piaszczystą plażę, pomost, wiatę rekreacyjną z grillem, plac zabaw, amfiteatr i siłownię zewnętrzną. W okresie letnim zbiornik cieszy się wielkim zainteresowaniem zarówno mieszkańców gminy jak i turystów. Unikatowe pod względem przyrodniczym tereny Gminy oraz gościnność mieszkańców stanowią podstawę do rozwoju turystyki. Przez teren Gminy przebiega 17 szlaków turystycznych, w tym najdłuższy szlak rowerowy w Polsce – Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo.



Wręczenie prof. L. Tarasewiczowi I Nagrody Specjalnej Biały Gryf

W Gminie prężnie działa Gminne Centrum Kultury, organizujące wiele cyklicznych imprez, w tym największą z nich „Siabrouskaja Biasieda", która odbywa się pod koniec lipca w uroczysku Boryk koło Gródka. Impreza nawiązuje do tradycyjnego, przyjacielskiego spotkania, na którym dominuje śpiew, muzyka oraz taniec, stała się też wizytówką Gminy. W 2020 r. przypada ważny dla Gminy Gródek Jubileusz 25-lecia istnienia lokalnej gazety, zainicjowanej w 1995 r. przez samorządowców Gminy Gródek na czele z prof. Leonem Tarasewiczem. Należy podkreślić, że Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny pełnią ważną rolę społeczną – są nie tylko zwierciadłem rzeczywistości, ale również źródłem wiedzy o historii i kulturze Ziemi Gródeckiej.

Gmina Gródek, dzięki zaangażowaniu władz samorządowych oraz mieszkańców, z powodzeniem wykorzystuje swoje położenie i walory. Jest doskonałym miejscem do wypoczynku, z dala od miejskiego zgiełku. Wyjątkowa przyroda okolicznych terenów pozwala odnaleźć spokój zarówno turystom, jak też jej mieszkańcom.

Zespoły Gminy Gródek



• WKŁADKA TURYSTYCZNA • GMINA GRÓDEK •

WSCHODNI SZLAK ROWEROWY GREEN VELO

Gmina Gródek jest jedną z 36 gmin województwa podlaskiego przez które wiedzie Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo. Ta najdłuższa w Polsce trasa rowerowa, o długości ponad 2000 km, powstała w ramach projektu „Trasy Rowerowe w Polsce Wschodniej”, w realizacji którego wzięło udział pięć województw: warmińsko-mazurskie, podlaskie, lubelskie, podkarpackie i świętokrzyskie.

Odcinek Green Velo w gminie Gródek, o długości 28,6 km, wiedzie drogami łączącymi miejscowości Cieliczanka (w gminie Supraśl) – Kołodno - Królowy Most – Załuki - Waliły – Waliły-Dwór – Waliły-Stacja – Gródek – Gródek-Kolonia – Pieńki (gmina Michałowo). Większość trasy rowerzyści pokonają drogami powiatowymi o nawierzchni bitumicznej. Jedynie odcinki od Cieliczanki do Kołodna (4,7 km) oraz od Królowego Mostu do skrzyżowania z drogą powiatową (4,5 km) mają nawierzchnię szutrową umożliwiającą rowerzystom łatwy przejazd. Znaczną część trasy rowerzyści będą pokonywali drogami wiodącymi przez przepiękną Puszczę Knyszyńską. Na trasie rowerzyści mają do swojej dyspozycji 3 MOR-y: w Załukach, Waliłach-Dworze i Gródku oraz kwatery w gospodarstwach agroturystycznych.

Trasa Green Velo przecina się i łączy z pozostałymi szlakami turystycznymi wytyczonymi na terenie gminy Gródek.

Więcej informacji o trasie Green Velo – www.greenvelo.pl/

ŚCIEŻKA SZLAKIEM POWSTANIA STYCZNIOWEGO – ŚCIEŻKA EDUKACYJNA

Zaczyna się w Czarnej Białostockiej, kończy w Waliłach-Stacji. Jego część przebiega przez Gminę Gródek (i zarazem dwa nadleśnictwa – Waliły i Żednia). Na jego trasie znajdziecie bardzo estetyczne informacyjne tablice oraz wiaty.



Wieża widokowa na górze św. Anny fot. TPZG

NADLEŚNICTWO ŻEDNIA

Rezerwat przyrody Bahno w Borkach

Góra św. Anny z powstańczą mogiłą, wieżą widokową (opis przy wsi Królowy Most)

Królowy Most – Powstańczy punkt zborny w Kaplicy św. Anny

Wieś Popówka- pacyfikacja wsi w 1943 r. (opis przy wsi Popówka)

NADLEŚNICTWO WALIŁY

Szlak wiedzie z Popówki do Radunina

WIOSKA RADUNIN

Jest jedną z typowych dla obszaru Puszczy Knyszyńskiej wsi. Został założony na początku XVIII wieku jako wieś osoczników. Zadaniem jej mieszkańców było m.in. strzeżenie granic puszczy przed obcymi, udział w polowaniach, doglądanie wyznaczonych kwater leśnych, wykonywanie różnych prac leśnych. W XIX w. Radunin był w dużej części wsią szlachecką, a jego mieszkańcy wzięli czynny udział w Powstaniu Styczniowym.

ZBIORNIK WODNY WYŻARY

Jest sztucznym zalewem o powierzchni 5 hektarów utworzonym na rzece Radulince. Jego głównym celem jest retencjonowanie wody dla celów przeciwpożarowych nadleśnictwa. Pełni on też niezwykle istotną funkcję przyrodniczą, będąc siedliskiem wielu zwierząt i roślin związanych ze środowiskiem wodnym. Przy zbiorniku Nadleśnictwo Waliły utworzyło ścieżkę edukacyjną z tablicami opisującymi związane z nim gatunki. Nazwa „Wyżary” jest reliktem dawnego sposobu użytkowania Puszczy. Oznacza ona miejsce, w którym dokonywano niegdyś wypalania drewna dla pozyskania węgla drzewnego, smoły czy też potażu.



Piereciosy, fot. Małgorzata Zbyryt

REZERWAT PRZYRODY CHOMONTOWSZCZYZNA

Jest jednym z 21 rezerwatów Puszczy Knyszyńskiej. Spośród otaczających go drzewostanów wyróżnia się znacznym udziałem borealnej świerczyny bagiennej – rzadkiego siedliska przyrodniczego, występującego jedynie w północno-wschodniej Polsce. Tego typu las, z uwagi na znaczne zacienienie i bogatą warstwę mchów, odgrywa ogromną rolę w stabilizowaniu stosunków wodnych. Teren rezerwatu jest również ostoją wolno żyjącego stada żubrów.

UROCZYSKO PIERECIOSY

W puszczy Knyszyńskiej znajduje się miejsce pochówku trzydziestu dwóch powstańców poległych w bitwie z Rosjanami. Do „Bitwy pod Waliłami” doszło 29 kwietnia 1863 roku w ostępie Komotowszczyzna. Była to jedna z większych bitew powstania styczniowego 1863 roku na Białostocczyźnie. Z okazji 145. i 150. rocznicy tego wydarzenia, w kwietniu 2008 i 2013 roku w Piereciosach odbyły się uroczystości upamiętniające tamten patriotyczny zryw Polaków. Szlak biegnie następnie przez Królowe Stojło do Walił-Stacji, gdzie się kończy.

(oprac. na podst. „Ścieżka szlakiem powstania styczniowego Nadleśnictwa: Czarna Białostocka, Supraśl, Waliły, Żednia, 2013)

SZLAKI PIESZE



1. „POWSTANIA STYCZNIOWEGO” (kolor czerwony, 49 km) trasa: Waliły-Stacja – Sokółka.

Szlak prowadzi przez wschodnią część Puszczy Knyszyńskiej. Łączy miejsca upamiętniające zdarzenia związane z Powstaniem Styczniowym 1863 r. Jest to szlak wyznaczony przez PTTK.

2. „DO GÓRAN” (kolor żółty, 14,80 km) trasa: Waliły-Stacja – Górany

Pierwotnie szlak do Góran wyznakowany został z myślą o turystach pragnących dotrzeć najkrótszą drogą ze stacji PKP w Waliłach do Studenckiej Bazy Namiotowej w Góranach, która obecnie nie istnieje. Rejon ten przeżywa renesans za sprawą wyznakowania nowych szlaków (zwłaszcza rowerowych) oraz rozwoju bazy agroturystycznej i w przyszłości będzie na pewno bardzo ważnym szlakiem łącznikowym. Szlak do Góran jest trasą typowo krajobrazową, biegnie bardzo pięknym lasem sosnowo-świerkowym porastającym pagórkowaty teren, raj dla grzybiarzy i miłośników jagód.

3. „NAPOLEOŃSKI” (kolor niebieski, 36 km) trasa: Krynki – Żednia

Nazwa jest związana z historycznym Traktem Napoleońskim z 1812 r. W rzeczywistości prowadzi nim zaledwie 5 km. Szlak łączy Puszczę Knyszyńską z Obszarem Chronionego Krajobrazu „Wzgórza Sokólskie”. Wiedzie lasem pośród starodrzewia sosnowego, przecina linię kolejki wąskotorowej.

4.„SKRAJEM PUSZCZY KNYSZYŃSKIEJ” (kolor żółty, 56 km) trasa: Wierobie – Sobolewo

Szlak prowadzi leśnymi duktami południowego skraju Puszczy Knyszyńskiej oraz niewielkim odcinkiem wzdłuż granicy z Białorusią. Na szlaku można podziwiać piękne lasy oraz cudowną podlaską architekturę.

5. NAREWKA – WALIŁY-STACJA (kolor zielony, 67 km)

Szlak ma charakter łącznika między Puszczą Białowieską i Puszczą Knyszyńską, biegnąc obok atrakcyjnego turystycznie zbiornika wodnego Siemianówka.



fot. Rafał Ostaszewski

6. „WZGÓRZ ŚWIĘTOJAŃSKICH” (kolor czerwony, 27 km) trasa: Sokole – Supraśl

Prowadzi przez ciekawe fragmenty Puszczy Knyszyńskiej, w tym kilka kilometrów grzbietem Wzgórz Świętojańskich, najwyższych wzniesień morenowych w puszczy. Zmienność krajobrazów, ciekawy przebieg i dobry dojazd czynią ten szlak szczególnie atrakcyjnym.

7. „TATARSKI MAŁY” (kolor niebieski, 19 km) trasa: Kruszyniany – Waliły-Stacja

Szlak łączy miejscowości związane historycznie z osadnictwem tatarskim na północnym Podlasiu (Kruszyniany z meczetem i mizarem) i wsławione wydarzeniami Powstania Styczniowego (Królowe Stojło, Waliły). Niewielka długość szlaku pozwala na odbycie jednodniowej, interesującej pod względem historycznym i krajoznawczym wycieczki.

8.„KRESOWE WĘDRÓWKI” (kolor niebieski, zielony, czerwony, 180 km)

Szlak o równoleżnikowym charakterze, łączy dwa krańce puszczy – wschodni i zachodni, umożliwia kilkudniową wycieczkę po obszarze Puszczy Knyszyńskiej i jej okolicach, dobre poznanie zróżnicowania przyrodniczego i kulturowego.

9.„SZLAK DUCH PUSZCZY”

Szlak przechodzi przez najciekawsze miejsca puszczy. Łączy Górną Dolinę Narwi z Puszczą Knyszyńską, Górną Dolinę Narwi z Puszczą Białowieską.

SZLAKI ROWEROWE

JAŁÓWKA – KRÓLOWY MOST (kolor żółty, 68 km)

Szlak prowadzi częściowo wzdłuż granicy państwa. Na trasie obok walorów krajoznawczych Puszczy Knyszyńskiej i Wzgórz Sokólskich możemy zobaczyć szereg ciekawych, historycznych miejscowości.

KRESOWE WĘDRÓWKI (kolor zielony, 149,5 km, w gminie Gródek 10 km)

trasa: Krynki – Królowy Most

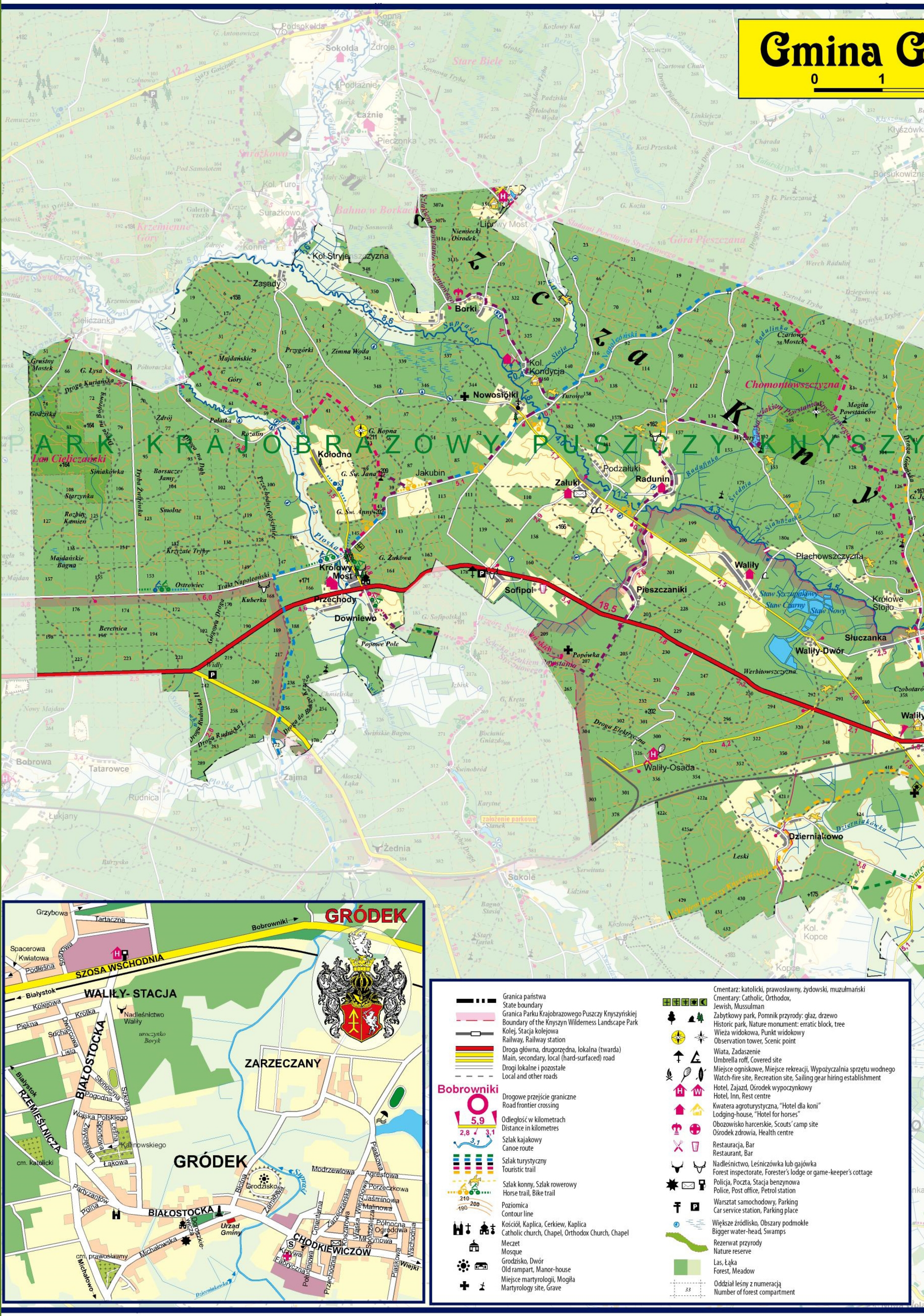
Oprócz oficjalnych szlaków rowerowych w Internecie znajdziemy indywidualne opisy różnych wycieczek rowerowych (traseo.pl), np. Waliły – Stacja – Ruda-Grzybowce-Skroblaki -Wierobie-Zubki Białostockie - Bielewicze - Gródek (33 km, czas trwania – 4, 02 h)

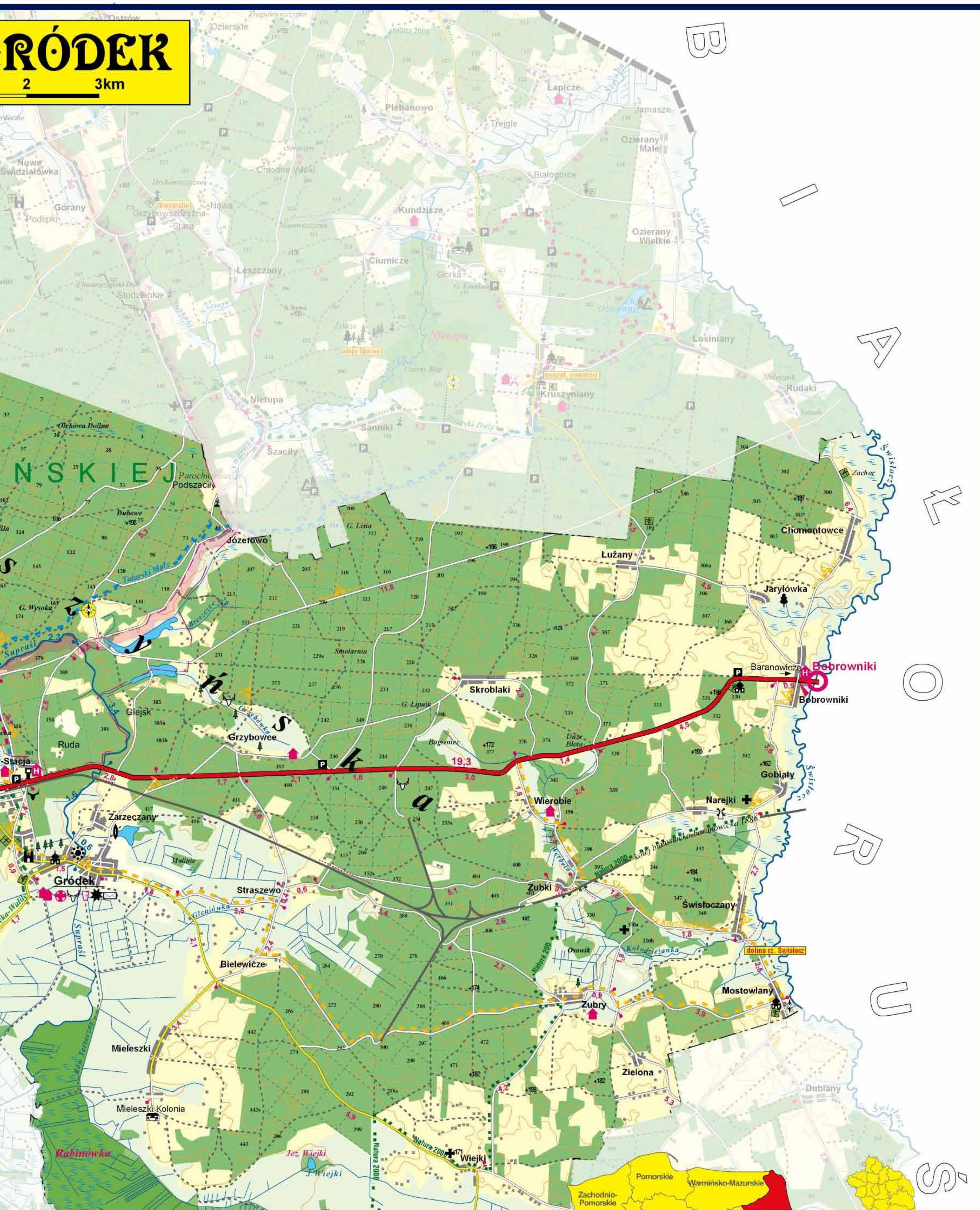
(oprac. na podst. www.grodek.pl)



Wyżary, fot. Małgorzata Zbyryt

• WKŁADKA TURYSTYCZNA • GMINA GRÓDEK •





GRÓDEK
2
3km
BIAŁORUŚ
Ozierskie
Łapicze
Plebanowo
Trejgle
Jamasze
Ozierany Małe
Nowa Świdziałówka
Chłodne Włóki
Białogorce
Gorany
Podlipki
Wierzchlin
Grzybowszczyzna-Nowa
Grzybowszczyzna-Stara
Kundzicze
Ozierany Wielkie
Ciumicze
Leszczany
Górka
Studzianka
Losiniany
Rudaki
Kruszyniany
Nietupa
Sanniki
Szaciły
Olchowa Dolina
Podszaciły
Józefowo
Łużany
Chomontowce
Jarylówka
Smolarnia
Baranowicze
Bobrowniki
Skroblaki
Glejsk
Grzybowce
Ruda
Duże Błoto
Gobiaty
Wierobie
Narejki
Zarzeczany
Gródek
Straszewo
Zubki
Świsłoczany
Osowik
dolina rz. Świsłocz
Bielewicze
Mostowlany
Zubry
Mieleszki
Zielona
Dublany
Mieleszki Kolonia
Rabinówka
Jez. Wiejki
Wiejki
Podozierany
Gonczary
Kowalowy Gród
Kol. Kalitnik
Oziabły
Kuchmy-Pietruki
Kucie
Kol. Gorbacze
Lewsze
Łuplanka Nowa
Natura 2000
19,3
Pomorskie
Warmińsko-Mazurskie
Zachodnio-Pomorskie
Kujawsko-Pomorskie
PODLASKIE
Lubuskie
Wielkopolskie
Mazowieckie
Łódzkie
Dolnośląskie
Lubelskie
Opolskie
Świętokrzyskie
Śląskie
Podkarpackie
Małopolskie
Białystok
gmina GRÓDEK
ATIKART©
e-mail:atikart@op.pl

• WKŁADKA TURYSTYCZNA • GMINA GRÓDEK •

NA OBIAD MOŻNA WPAŚĆ DO:

Promyk (ul. Cmentarna, tel.795 888 789)
Zajazd przy Granicy (Waliły-Stacja, tel. 857180853)
Basiafoodtruck (Waliły-Stacja w sezonie letnim)

SWOJSKIE WYROBY MOŻNA ZAMÓWIĆ:

Swojskie Jadło Barbara Markowska (Gródek, tel. 530 333 328),

SŁODKOŚCI:

Moja słodka pasja – Pracownia Tortów Białystok (Gródek, tel. 605 241 667)

DO GRÓDKA MOŻNA PRZYJECHAĆ:

samochodem, rowerem, autobusem, pociągiem

KWATERY AGROTURYSTYCZNE:

„LEŚNY ZAKĄTEK”
Grzybowce 18, 16-040 Gródek
tel. 85 718 03 36, 509 307 796
e-mail: lesnyzakatek@grzybowce.pl
www.grzybowce.pl

ŁOSIA CHATA
Grzybowce 44, 16-040 Gródek
tel. 507 151 513
losiachata@gmail.com
m.me/losiachata

„ZAJAZD PRZY GRANICY”
ul. Szosa Wschodnia 3, 16-040 Gródek
tel. 85 718 08 53
www.zajazdprzygranicy.pl

„ROZŁOGI” CENTRUM KONFERENCYJNO-BANKIETOWE
Waliły-Osada 1, 16-040 Gródek
tel. 516 315 010, 516 237 158
e-mail: rozlogi@ckbrozlogi.pl, www.ckbrozlogi.pl

„WOJCIECHÓWKA” ANNA WSPANIAŁA
Zubry 75, 16-040 Gródek
tel. 85 718 00 73
e-mail: biuro@wojciechowka.tiu.pl
www.wojciechowka.tiu.pl

„GOLF PARK” LIPOWY MOST
Borki 29, 16-030 Supraśl
tel. 730 731 732, 85 749 12 71, fax 85 688 68 48,
www.lipowymost.pl

„Siedlisko Kondycja”
Kondycja 1, 16-040 Gródek woj. Podlaskie
tel. 503 077 600, 693 324 954
e-mail: siedlisko.kondycja@gmail.com
www.siedlisko-kondycja.prv.pl
Facebook: www.facebook.com/siedlisko.kondycja


Agroturystyka „Leśny Zakątek”, fot. Dorota Sulżyk

KARCZMA MACIEJÓWKA
Borki 33, 16-040 Gródek
tel. 577 483 333
www.maciejowkaborki33.pl

DOROTA BOŻENA ANTONOWICZ
ul. Białostocka 132, 16-040 Gródek
tel. 85 718 06 29

„AGROTURYSTYKA”
Jan Gogiel
ul. Michałowska 24, 16-040 Gródek
tel. 85 71 80 705, 730 275 308

„GOSPODARSTWO GOŚCINNE”
HELENA KOT
ul. Białostocka 2, 16-040 Gródek
tel. 85 718 05 11

HALINA MIELESZKO
ul. Szosa Wschodnia 22, Waliły - Stacja,
16-040 Gródek
tel. 85 718 08 43, 608 601 659

KWATERA AGROTURYSTYCZNA
Białostocka 83, 16-040 Gródek,
Nina Chorużу
tel. 537 350 008

„POD MODRZEWIEM” EWA BIELAWSKA
Wierobie 18, 16-042 Zubki
tel. 85 718 08 02, 504 712 993

„PENSJONAT MIÓD MALINA”
Narejki 1, tel. 792022682

„U STEFANÓW”
Królowy Most 82, 16-040 Gródek,
Nikiciuk Leoniła
tel. 85 741 30 70, www.krolowymost.eu

„U PANA BOGA W OGRÓDKU”
Królowy Most 144, 16-040 Gródek,
tel. 604 669 010

KWATERA AGROTURYSTYCZNA
Nowosiółki 34, 16-040 Gródek,
Eugenia Gruszewska
tel. 85 718 44 17

BĘDĄC W GRÓDKU MOŻNA:


Wejście na Górę Zamkową, fot. Dorota Sulżyk

-pospacerować głównymi ulicami (Chodkiewiczów, Michałowska, Białostocka, Zarzeczańska),
(„Wirtualny spacer ulicą Chodkiewiczów w Gródku” można obejrzeć na: yutoobe)
- zwiedzić: Górę Zamkową, cerkiew parafialną pw. Narodzenia NMP w Gródku z pięknymi witrażami oraz polichromią autorstwa M. Stalony - Dobrzańskiego i Jerzego Nowosielskiego - wybitnych malarzy XX w., kościół rzymskokatolicki parafialny pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Gródku, kaplica cmentarna pw. Opieki Matki Bożej, cmentarze trzech wyznań (prawosławny, rzymskokatolicki, żydowski),
- odpocząć: w parku, nad zalewem w Zarzeczanach, w uroczysku Boryk, obok którego jest cmentarz z okresu I wojny światowej,

NA TERENIE GRÓDKA I OKOLIC ZNAJDZIEMY 5 TABLIC ZE SZCZEGÓŁOWYMI INFORMACJAMI DOTYCZĄCYMI POSZCZEGÓLNYCH OBIEKTÓW:

1) **DATY Z DZIEJÓW GRÓDKA I GŁÓWNE WYDARZENIA HISTORYCZNE – „GRÓDEK I ZIEMIA GRÓDECKA” (tablica przy budynku GCK w Gródku)**
2) **„CERKIEW NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY W GRÓDKU”(przy cerkwi)**
3) **„KOŚCIÓŁ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA”(przy kościele)**
4) **„DZIEJE SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W GRÓDKU” (przy cmentarzu żydowskim)**
5) **„GÓRA ZAMKOWA” (na Górze Zamkowej)**

WSIE, KOLONIE, OSADY... W GMINIE GRÓDEK

Mamy wsie – typowe ulicówki (np. Słuczanka, Mieleszki, Chomontowce), ale również rozrzucone, z oddalonymi od siebie siedliskami. Ten drugi typ jest najczęściej związany z przedwojennymi nadziałami – tak jest np. w Bielewiczach, Wiejkach, Grzybowcach. Większość wsi ma wyasfaltowaną drogę, ale są jeszcze takie, nieliczne, z brukiem (patrz na przykłady powyżej w nawiasie). Mamy wsie, przez które prowadzą główne drogi, ale też i takie schowane w Puszczy Knyszyńskiej (Dzierniakowo, Józefowo, Grzybowce). Czasem trudno wytłumaczyć, gdzie znajdują się niektóre atrakcyjne miejsca – polany, górki, krzyże, dlatego trzeba o nie zapytać okolicznych mieszkańców.

Nasza gmina jest jedną z największych pod względem powierzchni w Polsce, 430,6 km^2. Liczy 59 miejscowości (wsie, kolonie, osady, leśniczówki, gajówki), 46 jest zamieszkałych.

W naszym dodatku postanowiliśmy opisać większość (ale nie wszystkie) wsi gminy Gródek. Być może, a nawet na pewno, zabraknie tu wszystkich informacji, ale jest to próba umieszczenia tego materiału w jednym miejscu. W nawiasach podajemy źródła, które pozwolą Wam rozszerzyć temat, są to przede wszystkim artykuły publikowane w naszej gazecie dostępne w wersji PDF na stronie GCK w Gródku w zakładce WG-HN.

„Puszcza Knyszyńska moim zdaniem ma bardzo duży potencjał turystyczny i nie chodzi o to, aby nie budować nowych domów, ale o dostosowanie się do tradycji, z zachowaniem tradycyjnego budulca. Nas zachwyciły zabudowania wsi Skroblaki, Chomontowce czy Świsłoczany.”

„Mnie autentycznie ściągnęliście Wy – ludzie, Wasza otwartość i serdeczność. [...] Na Śląsku każdy obmyśla, jak coś zrobić lepiej, więcej od innych. Mam wrażenie, że tu jest inaczej. Moim zdaniem tu jest tak, że jak ktoś ma więcej od innych, to chętnie się dzieli, pomaga innym. Przebywając w Waszej gminie ze wszystkich stron doświadczamy Waszej gościnności. Nie odczuwamy tutaj wszechobecnej komercji”.

„Gdybym miał reklamować ten region – to cisza, spokój i ludzie. Mimo, że las wszędzie wygląda podobnie, podróżuje się po nim przyjemnie. W pracy powiedziałem, że jadę tu szukać domu na starość. Bardzo mi się podobało w Skroblakach, Chomontowcach.” (rozmowy z turystami WG-HN 08/2017)


Rzeka Supraśl, fot. Daria Szarejko - Wierobiej

NA WSCHÓD OD GRÓDKA:

BIELEWICZE

Rozrzucona wieś o charakterze kolonii. Od sołtysa się dowiedziałam, że ma na liczniku 28 km, rozwożąc „nakazy" po domach. Wyremontowana w 2019 r. świetlica wiejska.

MIELESZKI

Znajdują się 1 km od głównej drogi; Nie dojeżdżając do wsi, widać piękną panoramę Gródka; fajna, wybrukowana „kocimi łbami" wieś ulicówka, ładny widok z cmentarza na górce (zwanego Mohiłkami), na którym pochowane są ofiary zarazy. (o wsi można przeczytać w reportażu pt. „Siły życia" w książce Doroty Sulżyk „Zdjęcie z koniem")

MIELESZKI KOLONIA (ZWANA PRZEZ OKOLICZNYCH MIESZKAŃCÓW SETY)

W drewnianym dworze z końca XVIII w. obecnie jest gruntownie przebudowany dom mieszkalny. Historia dworu opisana jest przez Lecha Niegierysza (WG-HN 03, 04/2019). W okresie rozbiorów grunty te należały do hrabiego Lichaczowa. Pałac z całą infrastrukturą znajdował się w części wsi zwanej Rabinówką. Obok pałacu znajdowała się fabryka sukna, tartak i młyn należące do majątku pańskiego, który po zlicytowaniu został rozparcelowany i odkupiony przez ludność napływową.



Jezioro Wiejki, fot. Małgorzata Zbyryt

WIEJKI

To duża, ale bardzo rozrzucona wieś, z wieloma gospodarstwami rolnymi. W centrum wsi pięknie wyremontowana świetlica w budynku dawnej szkoły. Ostatnio turystki nawet myślały, że to odrestaurowany dworek. Stary młyn wiatrak paltrak z 1946 r. niestety, jest obecnie w bardzo złym stanie. „A ile dzielnic w Wiejkach jest! Od tej murowanki do lasu to Bałociaczki, tu niedaleko za czasów mojej młodości była krynica, len moczyli, łoza rosła. Tu zaraz za kółkiem rolniczym na lewo Maniawo, najprawdopodobniej tam najwięcej Marii było. Naprzeciwko nas jest Świńska Hulica, bo tam zawsze było błoto. Dalej Kut (- Dzie majesz bałoto? – U Kucie.), Gryczański Prahon, bo tam Grykowie mieszkali, sklep był. Potem jest Wioska („4 chaty na skryż"), tam, gdzie szkoła. Na prawo Nowo Siało. Padazierańska Hulica, od mleczarni jak się skręca na Podozierany, tam są 3 domy. Jak się jedzie na Jałówkę są Kuliszki. U Haradku moża i tyle dzielnic niama." (cytowane fragmenty pochodzą z Rozmowy z Sołtys Iwoną Bilkiewicz oraz mieszkańcami „Jedna wioska, dziewięć dzielnic" 04/2017) Na pewno najciekawszym okolicznym miejscem jest rezerwat przyrody - Jezioro Wiejki, który powstał w 2005 r. na powierzchni 22,5 ha. Celem ochrony rezerwatu jest zachowanie ze względów przyrodniczych, naukowych i dydaktycznych naturalnego jeziora mezotroficznego (o umiarkowanej żyzności wód), otaczającego je torfowiska oraz występujących na tym terenie rzadkich i chronionych gatunków roślin i zwierząt. Rezerwat ze względu na charakter torfowiska jest bardzo trudno dostępny.

RAMPA nr 1

Z trasy Gródek-Wiejki można dojechać do jednej z dwóch ramp kolejowych polsko-sowieckich w naszej gminie, która znajduje się niedaleko trasy kolejowej Białystok-Zubki Białostockie. Położona po drugiej stronie linii kolejowej w stosunku do rampy Lipnik. Jedna strona rampy miała tor o rozstawie szyn typowo europejskim (polskim), natomiast druga według norm rosyjskich. Obie rampy powstały w latach „zimnej wojny". Obecnie torów już nie ma, zachowały się pojedyncze podkłady kolejowe.



Podozierany, fot. Dorota Sulżyk

PODOZIERANY

Kadry ze wsi pokazano w filmie pt. „Wieś śpiewających krów" (2018 r.) w reż. Katarzyny Trzaski, w którym wystąpili również mieszkańcy Podozieran. Od 2019 r. można tu zagrać w paintball (paintball podozierany.pl). Wieś ma swoją świetlicę w budynku dawnej remizy strażackiej.(o Podozieranach przeczytacie w rozmowie z panią Zinaidą Rajecką „Całe życie w Podozieranach" 07/2019)

ZUBRY

Sklep pamiętający czasy GS-u i PRL-u, urokliwa ulica (na prawo od głównej drogi przez wieś), z „kocimi łbami", pięknymi domeczkami, za sklepem piękny ogród warzywny widoczny z ulicy. W Zubrach działająca Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Zubry Spółdzielnia, bloki z lat 70. i 80. W byłej szkole znajduje się założona jako jedna z pierwszych w naszej gminie kwatera agroturystyczna Wojciechówka.

MOSTOWLANY

Na wzgórzu znajduje się zabytkowa perełka naszej gminy – drewniana Cerkiew Parafialna Prawosławna p.w. Św. Jana Teologa z 1862 r., która jest jednym z nietypowych przykładów w grupie drewnianych świątyń prawosławnych z XIX w. występujących na terenie województwa podlaskiego; Tuż obok - Cerkiew cmentarna prawosławna p.w. śś. Kosmy i Damiana oraz cmentarz przycerkiewny w granicach ogrodzenia założony w XVIII w. Cerkiew wybudowana prawdopodobnie w końcu XVIII w.; przebudowana, przeniesiona na obecne miejsce w 1840 r.; Piękną panoramę można oglądać, skręcając w lewo (jadąc od strony Zubrów), jeszcze przed dojazdem do cerkwi. Naprzeciwko cerkwi pomnik poświęcony pamięci Konstantego Kalinowskiego – przywódcy powstania styczniowego, wywodzącego się z Mostowlan. Z głównej drogi widać rzekę Świsłocz, za nią już Białoruś. Zbliżając się do niej, ryzykujecie przyjazdem pograniczników.

(więcej o Mostowlanach przeczytacie w reportażu w książce Doroty Sulżyk „Zdjęcie z koniem")

ŚWISŁOCZANY

Przed wsią, jadąc od strony Mostowlan przejeżdżamy przez urokliwy most na rzece Kołodzieżanka.

Cmentrzysko kurhanowe z okresu pradziejowego składające się z 8 kurhanów i przestrzeni międzykurhanowej.

ZUBKI

Ostatnia stacja linii Białystok – Zubki Białostockie. Dziś pociąg weekendowy dojeżdża tylko do stacji Waliły. Po dawnej stacji została m.in. wieża ciśnień, którą możecie znaleźć w pobliskim lesie, robi wrażenie – taka ogromna, samotna w środku lasu.

WIEROBIE

Dawniej wieś szlachecka zamieszkała głownie przez ludność narodowości polskiej, wyznania rzymskokatolickiego; wieś związana z tradycją powstania styczniowego, wieś profesorów z racji zamieszkujących tu osób z tym tytułem naukowym. Jeden z nich – profesor Wojciech Sobaniec założył w Wierobiach Skansen, w którym zgromadził bardzo wiele rzeczy charakterystycznych dla Podlasia.

(Więcej o Wierobiach: „Zaścianek w Wierobiach"-rozmowa z Wojciechem Sobańcem - profesorem Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku 11/2018, „Naszą pasją jest bycie tu" - rozmowa z Andrzejem Szczepanem Białynickim-Birulą 10/2018, Rozmowa z Alfredą Kuprianowicz 09/2018, Okruchy Historii Ziemi Gródeckiej 09/2018)



Narejki, fot. Dorota Sulżyk

NAREJKI

W okolicach Narejek i Gobiat ogromne połacie łąk. W latach 20. XX w. wybudowany został drewniany wiatrak holenderski, który zniszczono w latach 80. Z inicjatywy Tamary Bołdak-Janowskiej przez wiele lat odbywał się w Narejkach zjazd poetów zrzeszonych w Związku Pisarzy Polskich pt. „Zjazd w Naraju", w którym brali udział m.in. poeci z gródeckiej grupy literackiej „Kłosy".

GOBIATY

Dawny majątek pierwszych właścicieli Szczęsnowiczów. Jedyna wieś w naszej gminie z zagrodą danieli widoczną z drogi. Na wzgórzu, w południowo-zachodniej części wsi, po lewej stronie drogi do Narejek jest mogiła zbiorowa żołnierzy radzieckich.Aby zrobić słynne zdjęcie z MIR-em, trzeba zgłosić to wcześniej do placówki Straży Granicznej.

BOBROWNIKI

Weś tzw. piwniczek (sklepów), które widać przy wielu siedliskach. Niektóre z nich (podobnie jak kilka domów) pamiętają początek XX wieku. Dwie strony wsi połączone mostem, z którego widać przejście graniczne. Na wzgórzu, na cmentarzu, około kilometra na zachód od wsi widać z szosy małą drewnianą Cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego w Bobrownikach z 2010 r., która jest świątynią pomocniczą parafii św. Jana Teologa w Mostowlanach. Przed dojazdem do przejścia granicznego, z prawej strony na wzniesieniu stoi pomnik, na którym czytamy: „Tu spoczywa 120 żołnierzy Armii Czerwonej poległych w czerwcu 1941 r." (więcej o Bobrownikach przeczytacie w reportażu w książce Doroty Sulżyk „Zdjęcie z koniem")

JARYŁÓWKA

Pozostałości parku dworskiego, krajobrazowego z XVIII w na południe od zabudowań wsi Jaryłówka; jeszcze jakiś czas temu można było powiedzieć, że jest dobrze czytelne nasadzenie szpalerowe. Co zostało z tego parku? Nie tak dawno wycięto topole srebrne, po burzy powaliły się kasztanowce. Praktycznie go nie ma. We wsi mieszka pisarz Jan Kamiński.

CHOMONTOWCE



Chomontowce, fot. Dorota Sulżyk

Droga z Bobrownik do Chomontowiec zwana jest przez miejscowych „Kryżawaja". Stąd 15 km do Krynek, 8 km do Kruszynian, 3 km do Bobrownik. W dolinie płynie Świsłocz. Tuż za nią jest już Białoruś. Ławeczek dużo we wsi, bo to tradycyjna ulicówka. Warto pozaglądać do tradycyjnych wiejskich ogrodów widocznych z ulicy. Uwagę zwraca urokliwy dom z ozdobnikami, który wygląda jak chatka z bajki. Jako jedna z nielicznych wsi Chomontowce mają swój cmentarz prawosławny założony na początku XX w, który jest usytuowany ok. 1 km na północ od wsi, przy drodze do Łosinian. Znajduje się na nim pomnik wystawiony ku czci poległych za ojczyznę w latach 1939 – 1945. W czerwcu od 2015 r. organizowane jest tu przez mieszkańców Chomontowiec Marzennę i Jarosława Białobrzewskich jednodniowe wydarzenie kulturalne CHUIK (Chomontowiecki Uniwersalny Instytut Kulturalny), a w lipcu od 2018 r. z inicjatywy Grażyny Sańczyk - plener malarski uczestniczek warsztatów malarskich z Domu Kultury „Śródmieście". „Bo takich wiosek w centralnej Polsce nie ma. Często jeżdżę do sanatorium i obserwuję mijane wsie, które są całkowicie inne. Czasem rozmawiam z ludźmi, którzy jadą do Kruszynian szlakiem tatarskim. Ostatnio takie starsze małżeństwo z Poznania przysiadło na mojej ławeczce, szli z kijkami z Kruszynian. Zachwycali się budownictwem, zupełnie innym klimatem i świeżym powietrzem". (fragment rozmowy z Wierą Szapiel o Chomontowcach - WG-HN 09/2017)

SKROBLAKI

Wieś schowana w Puszczy Knyszyńskiej. Dobre miejsce na grzyby. (rozmowa z sołtysem Skroblak Michałem Naliwajko 07/2020).

Do drugiej rampy, ukrytej w lesie, do której prowadzi dobrze zachowana nawierzchnia z kostki granitowej znacznej długości, dojedziemy przez Lipnik (jest w nim szkółka leśna Nadleśnictwa Waliły). Wybudowana kilka lat po II wojnie światowej rampa miała pełnić funkcję strategiczną. Obecnie torów już nie ma, zachowały się pojedyncze podkłady kolejowe. Podobno dobrze utwardzona droga w środku lasu miała służyć do transportu ciężkiego wojskowego sprzętu (na przykład czołgów). W czasach zimnej wojny mógłby być to ważny punkt przeładunkowy w razie potrzeby pomocy „sojuszników".

GRZYBOWCE

Gdyby naszkicować mapę wsi Grzybowce, wyszedłby z tego niezły obwarzanek. Dziura – dolina, łąki. Wewnętrzna część ciasta – piaszczysta droga, za drogą – rodzynki – domy, siedliska. Zewnętrzna – lasy.Śródleśną „wielką polanę", można objechać na rowerze dookoła, lub przejść pieszo, gdyż jest to tylko 4,5 km. Dość duże siedliska są daleko od siebie, prawie wszystkie domy pod lasem. Nie ma co się dziwić, że w tej wsi mamy aż dwa bardzo urokliwe miejsca agroturystyczne – „Leśny Zakątek" oraz „Łosią Chatę".

Ponad trzydzieści lat temu pani Basia Brzozowska z Łodzi założyła w Grzybowcach Stowarzyszenie Ludzi Dobrej Woli. Obecnie funkcjonuje tylko nazwa, jest tabliczka, ludzie przyjeżdżają, żeby odpocząć. (więcej o wsi w rozmowie o Grzybowcach z Eugeniuszem i Krystyną Nowickimi WG-HN 08/2017)



Piłatowszczyzna, fot. Dorota Sulżyk

GLEJSK

Kamień z napisami cyrylicą z 1871 r. Obok ruiny dużego domu z cegły. Bardzo urokliwa droga przez stawy i kolonijne siedliska prowadzi do sąsiedniej Piłatowszczyzny.

PIŁATOWSZCZYZNA

Przed dojazdem do Piłatowszczyzny na rozdrożu stoi Krzyż Pamięci Sybiraków upamiętniający tragedię rodzin z tych ziem.

• WKŁADKA TURYSTYCZNA • GMINA GRÓDEK •

RUDA

Kilka lat temu, gdy brałam udział w pracach nad albumem z gródeckimi starymi fotografiami, zobaczyłam zdjęcia, które wyraźnie wyróżniały się na tle wszystkich innych - staw, wieża widokowa pośrodku, piaszczysta plaża, w tle las, okazały drewniany budynek i tłum dzieciaków i dorosłych pozujących fotografowi. Przedwojenne Kąpielisko w Rudzie. Miejsce, które przed wojną tętniło życiem. Dziś mało kto wie o jego istnieniu. Jeszcze kilka lat temu w stawie było trochę wody, w ostatnim okresie susze „zrobiły swoje".

(więcej o miejscu w reportażu „Ruda" WG-HN 06/2015)

NA ZACHÓD OD GRÓDKA

WALIŁY-STACJA

Stacja kolejowa w Waliłach. Ma tu swoją siedzibę Zespół Nadleśnictwa Waliły. I chcociaż siedziba mieści się w nowym budynku, na placu pozostał dom drewniany, budynek administracyjny z 1932 r.

SŁUCZANKA

We wsi bardzo prężnie działa stowarzyszenie Ale Babki ze Słuczanki. (Historia wsi opisana w WG-HN 08/2018 Okruchy Historii Ziemi Gródeckiej)



KRÓLOWE STOJŁO

Składa się z rozrzuconych siedlisk, za którymi rozciąga się las. To tu akcję swojej powieści „Sońka" umieścił Ignacy Karpowicz. 16 czerwca 2018 r. z inicjatywy Dariusza Żukowskiego most na Supraśli w Królowym Stojle (lub jak niektórzy twierdzą w Słuczance) otrzymał imię Sońki i Joachima - literackich bohaterów książki Karpowicza, który ma korzenie w pobliskiej Słuczance. Pamiątkową tabliczkę znajdziecie przy moście. (o Królowym Stojle - przeczytacie w tekście „Nas ratowała Smalarnia i les…" – 10/2015 oraz w WG-HN 07/2018 Okruchy Historii Ziemi Gródeckiej)

WALIŁY-DWÓR

Wieś jeszcze kilkanaście lat temu nazywała się PGR Waliły, z inicjatywy mieszkańców zmieniono ją na Waliły Dwór. Nazwa jest nieprzypadkowa. Od końca XIX wieku majątek należy do rodziny Hasbachów, potem dzierżawi go Anatol Gubanow. Po roku 1899 został zbudowany duży pałac (który uległ zniszczeniu w czasie I wojny światowej). Po wojnie utworzono w Waliłach Państwowe Gospodarstwo Rolne, w dawnym majątku zlokalizowano jego siedzibę. Po dawnych założeniach dworsko-ogrodowych (park, ogrody, sady, stawy) niewiele zostało. Park znacznie zniszczony w czasie wojny, po wojnie pozbawiony był konserwacji. Dziś wszystko jest w rękach prywatnych, działa tu duże gospodarstwo rolne. (Historia miejscowości opisana w WG-HN 07/2016)

WALIŁY

W Waliłach mieszka pochodzący z Wali-Stacji profesor Leon Tarasewicz – malarz światowej sławy. Znajduje się tu bardzo ciekawy obiekt sprzed około 300-150 tyś lat. Jest to olbrzymi głaz narzutowy (największy w tej części Polski), mierzący 19 metrów, będący śladem bytności na naszych ziemiach lądolodu skandynawskiego podczas zlodowacenia środkowopolskiego. Trudno go odnaleźć, dlatego o drogę trzeba pytać mieszkańców. Od ubiegłego roku działa tu Koło Gospodyń Wiejskich.

WYŻARY

Miejsce w Puszczy Knyszyńskiej chyba najchętniej odwiedzane przez turystów i samych mieszkańców Gródka z racji zbiornika wodnego i pobliskiego rozlewiska z kładką i pomostem. Od czerwca 2017 r. można oglądać rzeźby z drewna i ekologicznych materiałów pt. „Życie drzew". Ta niezwykła „leśna galeria" jest rezultatem wspólnej rocznej pracy członków Grupy Nowolipie (grupa osób chorych na SM zajmująca się w ramach terapii działalnością artystyczną) oraz studentów wydziału rzeźby warszawskiej ASP. Inicjatorem oraz opiekunem całego przedsięwzięcia jest rzeźbiarz Paweł Althamer. Autorzy liczyli się z tym, że wystawa zacznie ulegać czasowi, zwierzętom, owadom, roślinom.



Wyżary, fot. Radek Kulesza

RADUNIN

Dawna wieś osoczników. W XIX w. Radunin był w dużej części wsią szlachecką. Jego mieszkańcy wzięli udział w powstaniu styczniowym m.in. Jan i Józef Sobolewscy.W Raduninie jak w żadnej innej wsi jest sporo zdobień na domach. Kilka wiejskich krzyży, najstarszy z nich postawiony przez rodzinę Klukowiczów w 1889 r., znajduje się z drugiej strony wsi (jadą w stronę lasu). W środku wsi kapliczka z 2010 r. Był tu majątek dworski, który został spalony podczas wojny.Wieś ma piękną stronę internetową Radunin (http://www.radunin.hostit.pl/) prowadzoną przez pana Stanisława Wierzbickiego pochodzącego z Radunina. (Więcej o wsi w wywiadzie z Elżbietą Cywoniuk WG-HN 03/2017)

ZAŁUKI

Największa wieś w gminie Gródek po Waliłach-Stacji (247 mieszkańców w 2019 r.), jedyna miejscowość, która oprócz Gródka ma szkołę podstawową (prowadzoną przez stowarzyszenie Załuki nad Supraślą) oraz zespół ludowy „Kalina".

Wśród zabytków archeologicznych figuruje Cmentarzysko grobów ze Stellami z czasów średniowiecza - na terenie zabytkowym obejmującym przestrzeń 250 m² zachowały się częściowo oznakowania grobów w postaci tkwiących pionowo kamieni.



Kapliczka w Nowosiółkach, fot. Dorota Sulżyk

NOWOSIÓŁKI

Żadna ze wsi w gminie Gródek oprócz Nowosiółek nie ma dwóch przydrożnych prawosławnych kapliczek. Jedna z nich, ta, od strony Załuk zbudowana prawdopodobnie w XIX wieku, w intencji ustania chorób, zarazy. Druga mniejsza kapliczka, postawiona w intencji ustania pomoru bydła, podobnie jak pierwsza stoi na skraju wsi. Świetlica w budynku dawnej remizy, wyremontowana w 2019 r. Niedaleko wsi Nowosiółki jest miejsce pamięci, w którym 11 października 1943 roku hitlerowcy zamordowali 12 mieszkańców wsi Zasady z rodzin Malinowskich i Tarasiewiczów.

BORKI

W 1900 r. urodził się tu pisarz białoruski Kuźma Czorny (Mikałaj Ramanouski), który zmarł w Mińsku. W Borkach istnieje baza harcerska. Od kilku lat mieszka tu Mateusz Tymura (animator kultury, instruktor teatralny, muzykant, związany jest z Teatrem Latarnia) z rodziną. Ścisły rezerwat przyrody „Bahno w Borkach" chroniący torfowiska o charakterze typowym dla tajgi.

ZASADY

Wieś w Puszczy Knyszyńskiej nad doliną, gdzie Sokołda wpada do Supraśli.

KOŁODNO

To dawna wieś magnacka hrabstwa zabłudowskiego. Niedaleko przepływa urokliwa rzeka Płoska. Z Kołodnem związana jest aktorka Izabela Dąbrowska, mieszkali tu jej dziadkowie. Od ubiegłego roku działa tu KGW.

KRÓLOWY MOST

Znany chyba najbardziej z filmowej trylogii „U Pana Boga". Co prawda, sceny do filmu były tu kręcone w znikomej części (głównie kręcono w Janowie, Sokółce, Supraślu, Tykocinie i okolicach Białegostoku), ale trzeba przyznać, że jest to świetna promocja tej miejscowości. Obowiązkowe jest zdjęcie przy znaku „Królowy Most". Nie znajdziecie tu, niestety, filmowego posterunku. Wizytówką Królowego Mostu jest widoczna z szosy malowniczo położona cerkiew pw. św. Anny wybudowana w latach 1904-1928. We wnętrzu znajduje się ikonostas przeniesiony z cerkwi w Grodnie. Nieco dalej jest zabytkowa, pochodząca z poł. XIX w. kaplica rzymskokatolicka również pw. św. Anny (należąca do parafii w Gródku). Miejscowość założona w XVII w, najpierw jako majątek, zwana była Annopolem lub Janopolem (związane było to prawdopodobnie z postacią Jana II Sobieskiego). Według legendy nazwa miejscowości pochodzi od mostu zbudowanego w ciągu jednej doby dla króla Zygmunta Augusta, w czasie jego podróży do Grodna. W XIX w. działała tu fabryka włókiennicza należąca do rodziny Sakowiczów. Wszystkie dobra – dwór, fabryka, młyn, karczma zostały zniszczone w okresie I wojny światowej.



fot. Andrzej Kupka

Wędrując z Królowego Mostu ścieżką Szlakiem Powstania Styczniowego docieramy do Góry św. Anny. Znajduje się tu mogiła, przy której od lat składany jest hołd powstańcom styczniowym. Jest jednym z wielu miejsc okrytych tajemnicą. Nie wiemy nic pewnego na jej temat, ale według mieszkańców, mogiła jest tu „od zawsze". Nieco dalej na Górze Kopnej, która jest jednym z najwyższych wzniesień Wzgórz Świętojańskich, zlokalizowana została wieża widokowa, bardzo chętnie odwiedzana przez turystów. (więcej o wsi w: Okruchy historii Ziemi Gródeckiej (9) DZIEJE MAJĄTKU JANOPOL WG-HN 05/2016)

WIDŁY (ROZLEWISKO)

W tym miejscu droga z Michałowa dołącza do krajowej 65. Za sprawą bobrów powstały mokradła i stąd wymierające drzewa, tworzące charakterystyczny obraz chętnie fotografowany przez wszystkich.

POPÓWKA

Nieistniejąca już dziś wieś, której 36 mieszkańców zostało rozstrzelanych przez hitlerowców za pomoc udzieloną radzieckim partyzantom. W miejscu spalonej wsi został postawiony pomnik. (dojazd od szosy Bobrownickiej naprzeciwko skrętu do Pieszczanik, jadąc, kierujemy się na prawo).

Temat wiele razy poruszany w WG-HN (m.in. tekst Haliny Matejczuk 03/2016, 09/2015 tekst Darii Szarejko, Wspomnienia Aleksandry Jarockiej 09/2017)

PIESZCZANIKI

Są dwa stare domki z cegły, jeden z nich z końca XIX wieku. Przed wojną na rzece Młynnica był młyn, a przy nim fabryka, której właścicielem był Żyd. Biezielnica – to jest takie bagienko, z którego wybija strumień z bardzo smaczną i bardzo zimną wodą. Bobry porobiły tam żeremia. Od listopada do stycznia były w niej duże pstrągi. Ludzie, którzy przyjeżdżali badać tę wodę byli zdziwieni, że jest taka czysta.

(więcej o wsi w Wywiadzie z Anną Woronowicz 12 2016/1 2017



Popówka, fot. Dorota Sulżyk

WALIŁY-OSADA (ROZŁOGI)

Kiedyś znajdowały się tu Zakłady Magazynowania Paliw (działające do 2003 r.). Po dawnych pracownikach zostały domki, do których dołączono kolejne budynki i pawilony i w tym miejscu przez prawie 30 lat do 2001 r. organizowano kolonie dla dzieci. Dziś mieści się tu ośrodek wypoczynkowy pod nazwą Centrum Konferencyjno-Bankietowe „Rozłogi".

Opracowanie Drota Sulżyk.

Źródła m.in.: Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny; Zabytki, pomniki architektury i sztuki ludowej, oprac. Wiera Tarasewicz, WG-HN 06/2017



Dom w Chomontowcach, fot. Dorota Sulżyk

Egzaminy ósmoklasisty 2020



Fot. SP w Gródku

Polska Szkoła w ostatnich latach ma dar do dużej ilości wydarzeń historycznych. Między innymi w ostatnim czasie przeżyliśmy: reformę oświaty, zmianę struktury szkół, podwójne roczniki absolwentów (rocznik kończący gimnazjum i ósmoklasiści) i aktualnie - nauczanie zdalne. W zeszłym roku młodzież w Polsce przeżywała egzaminy podwójnych roczników i podwójną rekrutację do szkół średnich. Wydawało się wówczas, że to koniec zmian, że już będzie tylko łatwiej i prościej – wystarczy się uczyć. 2020 rok przyniósł nam, niestety, kolejną niespodziankę. Nie dość, że ze względu na ogólnoświatową pandemię wszyscy musieli przestawić się na kształcenie zdalne, to i terminy egzaminów przesunięto na 16,17,18 czerwca 2020. Pierwotnie egzaminy ósmoklasisty miały odbyć się w dniach 21,22,23 kwietnia 2020. Na szczęście dla uczniów, (dwukrotnie) w listopadzie i w marcu (raz) przećwiczyliśmy próbne egzaminy.

W tegorocznym egzaminie uczestniczyło 34 ósmoklasistów i troje spośród nich mogło skorzystać z przywileju wydłużenia czasu ze względu na opinie Powiatowej Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej w Białymstoku. Uczennica Roksana Zawadzka, została laureatką Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Języka Angielskiego i nie zdawała egzaminu z tego przedmiotu, ponieważ otrzymała najwyższą pulę punktów (100).

Egzamin z zakresu języka polskiego odbył się 16 czerwca o godz. 9.00 i trwał 120 minut. 17 czerwca o godz. 9.00 był egzamin z matematyki i trwał 100 minut. Egzaminy z zakresu języka angielskiego i języka rosyjskiego odbyły się 18 czerwca o godz. 9.00 i trwały 90 minut. Egzamin ósmoklasisty jest egzaminem obowiązkowym i każdy uczeń musi do niego przystąpić, aby ukończyć szkołę podstawową. Ustawodawca nie określa minimalnego wyniku, jaki uczeń powinien uzyskać. Tego egzaminu nie można nie zdać, ale jego wyniki są uwzględniane w rekrutacji do szkół ponadpodstawowych. ***Danuta Garkowska***

Zakończenie roku szkolnego 2019/2020

Rok szkolny w Szkole Podstawowej w Gródku zakończyło 300 uczniów i dwoje dzieci realizujących zajęcia rewalidacyjno – wychowawcze. Wszyscy zostali klasyfikowani. Dwoje uczniów nie otrzymało promocji do klasy programowo wyższej.

Ze względu na obostrzenia sanitarne związane z COVID-19 zakończenie roku miało zdecydowanie odmienny i mniej uroczysty charakter. 26 czerwca 2020, odbiór świadectw odbywał się na boisku szkolnym, wokół schodów przy wejściu do tzw. łącznika. Uczniowie odbierali świadectwa rotacyjnie, zgodnie z harmonogramem, bez wchodzenia do szkoły. Trwało to od godziny 9.00 do prawie piętnastej. Wszystkich obowiązywała dyscyplina czasowa i przestrzeganie reżimu sanitarnego. Wychowawcy wręczali uczniom pakiety: świadectwo, dyplom, nagroda, itp. „w jednym rozdaniu".

34 uczniów zakończyło naukę w naszej szkole i to dla nich było szczególnie ważne wydarzenie. Tytuł najlepszego Absolwenta roku 2019/2020 otrzymała Gabriela Wildowicz (z wynikiem 6,0). Najlepsza Absolwentka wyróżniona została przez Radę Rodziców nagrodą pieniężną w wysokości 500zł. Za najwyższe wyniki w Wojewódzkich Konkursach Przedmiotowych Rada Rodziców nagrodziła: Roksanę Zawadzką, która otrzymała tytuł Laureata z języka angielskiego i tytuł Finalistki z języka polskiego i Gabrielę Wildowicz za tytuł Finalistki historii. Najlepszych sportowców: Krystiana Szeląga i Gabrielę Wildowicz nagrodzono statuetkami za godne reprezentowanie szkoły i osiągnięcie bardzo wysokich wyników sportowych.

Absolwentom Naszej Szkoły życzymy szczęśliwej realizacji marzeń edukacyjnych, a wszystkim pozostałym uczniom zdrowych i szczęśliwych wakacji.

Danuta Garkowska



Fot. SP w Gródku



Fot. SP w Gródku



Fot. SP w Gródku

Tegoroczni Absolwenci Szkoły Podstawowej w Gródku

Nowy projekt

W maju nasza szkoła zgłosiła się do udziału w projekcie „Akcelerator aktywności obywatelskiej”(„Szkolny budżet partycypacyjny”) i jako jedna z ośmiu szkół województwa podlaskiego została wybrana do udziału w nim. Projekt polega na dofinansowaniu szkoły w kwocie 2 tysięcy złotych na sprzęt lub wyposażenie. Do zrealizowania tego projektu utworzony został zespół koordynujący. Bierze w nim udział trzech uczniów z klas siódmych (Kinga Grochowska, Małgorzata Serafin i Mateusz Sakowicz). Opiekunem projektu „Szkolny budżet partycypacyjny” w szkole jest Krystyna Klimkiewicz. Grupa ta będzie odpowiedzialna za przygotowanie i przeprowadzenie procesu szkolnego budżetu partycypacyjnego. Ma ona za zadanie zebrać pomysły na projekt, a następnie wybrać ten najlepszy i go zrealizować. Celem tego projektu jest nauka współpracy i współdecydowania; kształtowanie postaw odpowiedzialności za szkołę; zwiększenie poczucia wpływu na to, jak funkcjonuje szkoła i co się w niej dzieje; integracja uczniów; kształtowanie postaw liderskich oraz edukacja obywatelska.

Naszymi ekspertami w tym projekcie są Agnieszka Maszkowska - wiceprezes Fundacji SocLab i Mariusz Sokołowski - prezes Fundacji Otwarta Edukacja. Projekt finansowany jest przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 - 2020.

Zapraszamy do współpracy z nami uczniów, dyrekcję szkoły, grono pedagogiczne, pracowników szkoły i rodziców.

Zespół koordynujący

Gródeckie domy z historycznym życiorysem (8)

Dom 8 - dom przy ul. Chodkiewiczów 75 - były młyn



fot. Elżbieta Greś

Stary budynek po młynie w głębi posesji przy ulicy Chodkiewiczów trwa w wiekowej drzemce i śni o latach szumu maszyn, wszędobylskim białym kurzu – również na twarzach młynarzy, rozgardiaszu wśród klientów, ćwierkaniu wróbli mieszkających pod dachem …

W sąsiedztwie domu rabina, który mieszkał przed II wojną światową przy ulicy Koszarowej, funkcjonował duży żydowski młyn Simchy Rudego, jednego z bogaczy w Gródku. Ponieważ budynek zachował się do dnia dzisiejszego i mimo, że przez ostatnie dziesięciolecia nikt w nim nie mieszkał, z pewnością można go zaliczyć do grupy „domów z historycznym życiorysem”.

Interesujących szczegółów o życiu w międzywojennym Gródku dostarcza relacja żydowskiego działacza Mosze Siemiona:

[…]„Działalność kulturalna skupiała się na bazie straży pożarnej, organizował ją Simcha Rudy, syn Mosze. Mosze Rudy uruchomił pierwszy w okolicy młyn na lokomobilę. Simcha w sali nad młynem ojca organizował zabawy i widowiska. Z Warszawy sprowadził radioodbiornik na kryształki i za 10 groszy każdy mógł przez słuchawki posłuchać audycji nadawanych z Warszawy. […]

II wojna światowa na nieruchomościach Gródka odcisnęła swoje tragiczne piętno. Przed wycofaniem się okupanci niemieccy zmasowali niszczycielską siłę dla przemysłu, dróg – wszystkiego, co było ważne dla miejscowych ludzi, w tym fabryk i młynów, które zaminowali. Młyn Simchy nie został wysadzony, chociaż zaminowano go. Budynek uratowała od zniszczenia Paraskiewa Januszkiewicz, jedna z nielicznych osób, które nie opuściły Gródka w ucieczce przed frontem. Znalazła sposób, żeby nakłonić Niemców do odstąpienia od zniszczenia tak ważnego dla społeczeństwa obiektu – przekupiła ich szynką i samogonem.

W 1948 roku na terenie gminy Gródek było 5 młynów motorowych oraz dwa młyny wodne. Ten, o którym mowa, był jednym z pięciu motorowych. Drugi młyn gródecki, w sprawozdaniu GS z 1949 r. wykazywany jako nieczynny, został rozebrany w latach 60. XX wieku. Mieścił się tam, gdzie dziś jest pawilon „Topmarketu”. Młyn Nr 1, w tamtym czasie przy ulicy Świerczewskiego (przed zmianą nazwy), ciągle mielił zboże na mąkę i kasze, obsługiwał chętnych z bliższej i dalszej okolicy. Furmanki z workami zboża przyjeżdżały z tak odległych miejscowości jak: Narewka, Michałowo, Jałówka, Krynki, Nietupa … Gospodarze potrafili o północy zająć kolejkę, żeby nie marnować później całego dnia, a i w ogóle doczekać się usługi. Czas, upływający wolno z powodu oczekiwania na swoją kolej i zmielenie ziarna, był wykorzystywany na wymianę myśli i doświadczeń życiowych, na snucie prawdziwych i nieprawdziwych opowieści. Pobliska „Gospoda Wschodnia” też kusiła.

W 1950 roku przy GS w Gródku rozpoczęła swoją działalność „Wytwórnia Wód Gazowanych i Rozlewnia Piwa”. Umiejscowiono ją w starym budynku obok młyna, tam, gdzie wcześniej była olejarnia. W tej wytwórni załoga pracowała do 1970 roku, potem zmieniono siedzibę.

Dziesięć lat po wojnie, na początku 1955 r., radni Gromadzkiej Narodowej w Gródku uznali, że nadszedł czas, aby podjąć temat remontu głównego, ale bardzo zniszczonego młyna. Chociaż w młynie dało się zboże mielić, za zgodą Wojewódzkiej Rady Narodowej gródeccy radni zadecydowali, że remont miałby się rozpocząć w kwietniu. Niestety, uchwała, uchwałą, a funduszy na realizację remontu nie było. Pojawił się więc inny pomysł, aby po kapitalnym remoncie, na bazie wspomnień sprzed wojny, urządzić w młynie Wiejski Dom Kultury. Z energią zabrano się za działania. Powołano Komitet Budowy WDK. Kierownika miejscowej fabryki zobowiązano, aby od każdej płatnej imprezy pobierał opłatę 200 zł na rzecz budowy WDK. Jak się potem okazało, znowu były to tylko przymiarki słowne.

Planowany od dawna remont odbył się w latach 1959 – 1960 i wtedy przyszła chwila na zmianę zarządzających młynem. Latem 1961 r., na mocy uchwały Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku z dnia 8 kwietnia, Gromadzka Rada Narodowa w Gródku przejęła na własność młyn gospodarczy Nr 1. Dwa lata później ostatecznie uregulowano sprawę własności młyna. GRN postanowiła przekazać odpłatnie plac razem z budynkiem młyna w użytkowanie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gródku. Sumę stanowiącą równowartość budynku GRN miała przekazać na konto Komitetu Budowy Domu Kultury w Gródku. Wykonanie uchwały odbyło się rok później i trochę inaczej. W kwietniu 1964 r. Spółdzielnia wpłaciła pieniądze na konto Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy i postanowiła utrzymać obok działającego młyna rozlewnię wód gazowych.

Sprawozdanie z działalności Młyna Gromadzkiego złożone na sesji

GRN w dniu 31 sierpnia 1964 roku głosiło, że kierownikiem młyna od początku był Stanisław Łapicz. Zatrudnione były 4 osoby. Wyposażenie stanowiły ogromne maszyny podłączone do napędu od centralnego wału. Wał, napędzany potężnymi silnikami, przebiegał w poziomie przez cały budynek. Pasy transmisyjne zaczynały swój bieg ok. 3 m niżej parteru i kończyły prawie pod dachem, jakieś 6 metrów wyżej. Kosze zasypowe umiejscowione były w niskim parterze. W I kwartale 1964 roku dokonano przemiału 738 ton zboża, w tym: żyta – 345,5 t, pszenicy – 11,1 t, wykonano śruty – 371,5 t i innego asortymentu – 10 t. Młyn cieszył się dużym uznaniem w całym powiecie.

Przy młynie otwarto Zakład Ślusarsko – Kowalski w Gródku, będący jednostką organizacyjną Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Państwowego Przemysłu Terenowego w Białymstoku. Sprawozdanie o jego pracy złożył Wiktor Czerwiec, dyrektor WPUPPT. Mówił on: „(…) za I półrocze 1964 r. i ubiegły rok w zakładzie powstały straty, na które wpłynęła przede wszystkim niewykorzystana zdolność przerobowa zakładu oraz niepełny stan zatrudnienia. Dyrekcja postanowiła dokonać rozbudowy zakładu, która ma polegać na rozszerzeniu usług takich jak: ślusarstwo, kowalstwo, naprawa pojazdów mechanicznych i maszyn rolniczych, ładowanie akumulatorów, wulkanizacja opon i dętek oraz spawalnictwo aparatem acetylenowym i elektrycznym.” Ważną rolę w działalności warsztatu pełnił kowal. Koni w okolicy było wówczas dużo, zapotrzebowanie więc było spore i usługa cieszyła się wzięciem. Nastał wtedy czas wykonywania metalowych bram, brameczek i ogrodzeń. Czekało się w kolejce, żeby w warsztacie pospawano metalowe wywijasy, ale dumy i satysfakcji szczęśliwi posiadacze zyskiwali co niemiara.

Z drugiej strony młyna, od głównej ulicy, na miejscu rozebranej starej rozlewni, w latach 80. dobudowano sporą halę. Ponieważ dla GS nastały coraz trudniejsze warunki finansowe, hala pozostała przez długi czas w stanie surowym. Tak zastał ją nowy właściciel. Budynek wymagał zmiany nakrycia i ogólnie – wykończenia. Z czasem został dostosowany na potrzeby funkcjonującej tam w ostatnich latach prywatnej firmy z branży „prace ziemne i uzbrajanie terenu”.

W dniu 03.01.1993 roku Zebranie Przedstawicieli GS w Gródku podjęło uchwałę o likwidacji Spółdzielni. Nastąpiła stopniowa likwidacja spółdzielni, sprzedaż jej majątku, spłata zobowiązań wobec banków, firm i pracowników. Dotyczyło to również starego młyna i placu przed nim. Na sesji Rady Gminy w dniu 16 sierpnia 1994 roku zaakceptowano wniosek Zarządu Gminy w sprawie przejęcia od Likwidatora Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gródku nieruchomości, między innymi warsztatów obok młyna w Gródku, za zaległości podatkowe za 1993 rok.

Budynek młyna „zawisł w próżni” do 2004 roku. Na potrzeby miejscowego rynku, od czasu do czasu uruchamiano maszynerię, aby przemielić parę worków zboża, głównie żyta. Praca młyna wygasała. Budynek wraz z placem wystawiono na sprzedaż. Zakupu dokonała osoba fizyczna. Niestety – młyna nie ma, z chwilą dokończenia formalności zakupowych, po wewnętrznych urządzeniach zostały wspomnienia. Ogromne, zadbane podwórze jest bazą dla ciężkich maszyn drogowych.

Wiera Tarasewicz▲

Wśród Białorusinów północnego Podlasia

Reportaż sentymentalny, cz. II

MIASTECZKO

Gród nad Supraślą nieraz zmieniał swoje oblicze, taki już widać jego los. Przypomnijmy: miastem był już nazywany od 1498 r. Zmieniali się właściciele; po Chodkiewiczach – był w posiadaniu Mniszchów...Paców...Sapiehów...Potockich... Radziwiłłów... Mianowano go nawet stolicą „hrabstwa gródeckiego”. A i krajobraz się zmieniał. Niegdysiejsze, rozległe moczary z upływem czasu zniknęły, ale za to powstał...piękny zalew na samym krańcu Zarzeczańskiej (rekreacyjna perełka).

A jak zmieniało się miasteczko? Można sobie tylko wyobrazić. Na przykład wiek XIX - był dla Gródka co najmniej znaczący. Skutkiem wprowadzenia wysokich opłat (1834) na granicy celnej między Kongresówką a Cesarstwem, nastąpił prawdziwy boom przemysłu włókienniczego w całym obwodzie białostockim. Łódzcy i zgierscy fabrykanci szybko wykalkulowali, gdzie jest ich nowa „ziemia obiecana”. Zmieniło to oblicze wielu miejscowości guberni grodzieńskiej m. in. Supraśla, Krynek, Michałowa, Gródka...Wprawdzie zaroiło się od „krwiopijców”, ale dawali jakąś szansę zarobku, bo na tych piaszczystych glebach ludziska raczej cienko przędli. Początkowo były to tylko manufaktury. Tkacze sami musieli przywozić furmankami surowiec aż z Białegostoku, a potem tłukli na krosnach głównie korty i sukna. Kiedy w 1886 r. pociągnięto linię kolejową Białystok – Baranowicze, miasteczko rozkwita na dobre i uprzemysławia się jeszcze bardziej. Ułatwiony transport (surowca i węgla) pozwolił wprowadzić maszyny parowe. Manufaktur ubywało, powstawały fabryczki włókiennicze z prawdziwego zdarzenia, z nowoczesnymi przędzalniami, farbiarniami itp., przybywało ludzi i domów. Szczytowy rozwój gródeckiego włókiennictwa to początek XX w. Prześledźmy nazwiska ówczesnych właścicieli: Bril, Degentesz, Efron, Fajnsot, Goldberg, Kronenberg, Repelski, Szmulewicz, Landau, Zabłudowski... Potem bywało różnie i lata chude, i nieco lepsze. Kilka gródeckich zakładów jakoś dotrwało do II wojny światowej i...przestały istnieć (jak wielu mieszkańców Gródka).

Całe osiedle przemysłowe na prawym brzegu rzeki także zniknęło - bezpowrotnie, wraz z barwną kulturą żydowską, która przetrwała w rodzinnych wspominkach i anegdocie. Oto jedna z nich: w judaistyczne, jesienne Święto Trąbek (hebr. Rosz ha-Szana - „początek roku”) które otwierało okres pokutny (tiszri), bogobojni chasydzi wylegali nad rzekę, gdzie w sposób widowiskowy opróżniali kieszenie z całorocznych grzechów, wyrzucając je do wody (obrzęd taszlich). Modlili się przy tym głośno, kiwając się jak przysłowiowy „żyd na pokucie”. Nie trzeba dodawać, że dla miejscowej dzieciarni była to okazja do ekscytującej zabawy. Przekrzykiwały zawodzących pokutników takim oto wierszykiem: Adynoooooj! Adynoooj! Biery łapatu, wykidaj za chatu gnoooj! (Adonoj w jidysz, to hebr. Adonai - „Mój Pan”). Oczywiście można by takie zachowanie nazwać przejawem antysemityzmu „wyssanego z mlekiem matki”, (czym zwykle szermują fanatyczni wyznawcy tzw. holokaustianizmu), ale można również takim przewrażliwionym interpretatorom powiedzieć jedno: puknijcie się w głowę! Wyobraźmy sobie, że ktoś w polemicznym ferworze mógłby rzucić takie oto pytanie: a jak zginął patron Bractwa Młodzieży Prawosławnej św. Hawryło / Gabriel Zabłudowski? Temat...tabu (wersja oficjalna funta kłaków niewarta). Ot i cała prawda o naszych czasach...A podobno tylko ona jest ciekawa.

A co się działo na Zarzeczańskiej? jak tu dawniej bywało - opowiem.

Chciałbym prosić Wielce Szanownego Czytelnika, aby w swojej łaskawości raczył prześledzić wraz ze mną dzieje jednej z gródeckich rodzin, z którą łączą mnie nierozerwalne więzy krwi i...wspomnienia.

DZIADKOWIE

Najpierw o rodzicach mojej mamy (tej uczennicy z fotografii); skąd przybyli, jak się tu znaleźli? Moja babcia Władysława – mazowiecka szlachcianka z Kułakowskich h. Kościesza (notabene Chodkiewiczowie też się tak pieczętowali) wyszła

za Polaka (o imieniu Maksymilian) który wybrał karierę wojskową. Był oficerem 6 Korpusu Armijnego Imperium Rosyjskiego stacjonującego w Guberni Łomżyńskiej. Zginął na początku wojny (1914 r.) prawdopodobnie na pograniczu Prus i Mazowsza, a może i pod Tannenbergiem? gdzie Niemcy po pięciu wiekach wzięli srogi odwet na słowiańszczyźnie za Grunwald. Padł wtedy smutny rekord do dziś nie pobity: nigdy w historii nie zginęło tylu ludzi w jednej bitwie. Straszliwa ironia losu - jakże często były to bratobójcze zmagania; w tej „wojnie trzech cesarzy" nie brakowało Polaków po obu stronach linii frontu. Wdowa, na wyraźne polecenie władz, udała się wraz trójką małych dzieci na tułaczkę, w głąb Imperium. Nastąpił jakiś gorączkowy exodus pracowników (z rodzinami) ze wszystkich urzędów, instytucji „Priwislianskiego kraju". Zbiorowa histeria umiejętnie podsycana przez władze, potęgowała prawdziwie owczy pęd niemal całej ludności zachodnich guberni Cesarstwa; wyludniły się miasteczka, pustoszały wsie. Tragedia tzw. bieżeństwa dotknęła wiele rodzin.

Babcia Władysława dotarła aż do Jekaterynosławia nad Dnieprem, ale już bez dzieci; cała trójka zmarła po drodze na tyfus, jedno po drugim. Śmierć zbierała wtedy obfite żniwo nie tylko na polach bitew. Co przeżyła matka, można się tylko domyślać. Nastąpiła gwałtowna zmiana statusu społecznego, radykalne pogorszenie warunków życiowych, niepewność jutra; topniały zasoby, oszczędności…

A teraz przenieśmy się na inną linię frontu. Mój przyszły dziadek - Adolf urodził się na Wołyniu (w Brodach) jako poddany ces. Franciszka Józefa I. Po wybuchu wojny został wzięty w kamasze i pomaszerował na linię frontu. Nie wojował długo. Rosjanom w Galicji szło znacznie lepiej; niebawem dostał się do niewoli. Z czasem, jak wielu innych, rozproszonych w granicach Imperium, musiał radzić sobie sam. To akurat potrafił. Legenda rodzinna głosi, że jako siedemnastolatek uciekł z domu (powodem był konflikt z ojczymem). Zwykle spadał na cztery łapy, był człowiekiem zaradnym, przedsiębiorczym, pracowitym i jak mówiono: zawsze przy forsie. I co ważne, nie był kutwą; nigdy nie odmawiał pomocy komuś w potrzebie. Wylądował na Ukrainie, czym się tam zajmował? Ponoć bywał: bałagułą, handlarzem, bimbrownikiem, kontrabandzistą, tłumaczem...i czym tam jeszcze, ba! dorobił się nawet niewielkiej dobrze prosperującej piekarni.

Los, a raczej Opatrzność chciała, aby Władysława i Adolf spotkali się (chyba w Charkowie?) pokochali i w końcu pobrali. Czy był to mezalians? Pewnie tak, ale kto by w tamtym czasie przejmował się czymś takim. Niedawny gefreiter armii austriackiej, poślubił wdowę po carskim oficerze. Ich pierworodny syn Henryk urodził się w Iziumie nad Dońcem.

Nadchodził czas poważnych zmian dziejowych, które zapowiedziały strzały z „Aurory". Z miesiąca na miesiąc było coraz gorzej. Powiało grozą. Zapanowało totalne bezhołowie, rewolucyjna ruchawka zaczęła zbierać krwawe żniwo. Raz „biali" raz „czerwoni" dobierali się sobie do skóry, a „ludzkie głowy taczały się jak główki kapusty" - wspominał dziadek, (kiedyś całą noc przeleżał wewnątrz chlebowego pieca). Słowem – bywało naprawdę gorąco. W końcu przyszedł rok 1921. Skorzystali z nadarzającej się okazji i czmychnęli do Polski (już wolnej). Najpierw zatrzymali się w Pułtusku (rodzinne strony babci). Tam urodziła im się córka Irena, a potem osiedlili się na krótko w Waliłach (gdzie urodziła się moja mama) i w końcu zamieszkali w Gródku, w którym przyszła na świat najmłodsza córka Regina. Dziadek zdobył dobrą pracę w przemyśle drzewnym. Niebawem kupił plac, postawił niewielki dom i wreszcie byli na swoim; już nie musieli tułać się po cudzych kątach. Dom tętnił życiem – wspomina mama – zwykle pełen gości, wesołych, rozgadanych, rozśpiewanych (zawsze jakąś mandolinę, czy akordeon ktoś przytaszczył). Do żelaznego repertuaru należały popularne pieśni patriotyczne, legionowe... etc. Czasami dziadek zaintonował głębokim barytonem: Rozprahajte chłopci koni…, lub coś w ty rodzaju. Nic dziwnego; wszak wzrastał w folklorze Wołynia.

Wspomniany doktor Cukierman też często zaglądał i to nie dla lekarskich obowiązków; ot, po prostu wpadał na pogawędkę. Życzliwy ludziom dziadek Adolf był zawsze uśmiechnięty, tryskający energią, oddany rodzinie; nawet po całym dniu pracy znajdował czas na zabawę z dziećmi. Cios spadł nagle: zmarła ukochana żona i mama (na „głupie" zapalenie ucha środkowego) - osierociła czworo dzieci. Została pochowana na cmentarzu katolickim najbliższej wówczas parafii w Michałowie. Moja mama miała wtedy siedem lat, bardzo to przeżyła. Po latach napisała elegijny wiersz wspomnieniowy, zatytułowany „Dlaczego?!" Oto on:

Odeszłaś tak nagle / Zanim nasyciłam się / Twoim widokiem / Zabrałaś bijące serce / I ciepłe dłonie / Twoje piękne oczy / Przestały na mnie spoglądać / Odchodząc, zabrałaś ze sobą / Wszystkie czarodziejskie bajki / Słońce ściemniało / A kiedy szumiał wiatr / Coś łkało w gałęziach żałośnie / To pewnie rwało się Twoje serce do mnie… / Chociaż minęło tyle lat / Wciąż wracam myślami do Ciebie / Kochana Mamo…

Dziadek Adolf pozostał sam z dzieciakami, którym z dnia na dzień zabrakło matczynej ręki. Już niedługo przyszło rozwiązanie: powtórny ożenek. Druga żona o pięknym, prawosławnym imieniu – Nadzieja z domu Antonowicz (pochodziła z niewielkiej śródleśnej osady – Pierekał), zgodziła się zastąpić „nieswoim" przecież dzieciom matkę. Jak słyszałem, wywiązywała się z tego zadania bez zarzutu. Dziadek gromadził budulec na bardziej solidny dom i już niebawem miał ten plan zrealizować, ale jak to mówią: opowiedz Panu Bogu o swoich planach, a uśmieje się do łez.

WOJNA

Spokojny czas niestety nie trwał długo. Wybuchła następna wojna. Nie napadli, tylko rzecz jasna „weszli" Sowieci, pod jakże wzniosłym i budującym hasłem: wyzwalania uciśnionego ludu spod „jarzma pańskiej Polski". Wielu naprawdę poczciwych ludzi – dało się nabrać na ten słodki miraż. Gródek z dnia na dzień znalazł się w...Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. Wyzwoliciele – według sobie tylko znanego klucza – zaczęli metodycznie wybierać kandydatów na zsyłkę. Wśród tych „szczęśliwców" znalazł się w końcu i dziadek. Pożegnał rodzinę na długo.

Babcia Nadzieja jakoś dawała sobie radę. Był kawałek ziemi, ogródek warzywny, kury, świnka w chlewie, drzewa owocowe... Dziadek przepadł jak kamień w wodę. Z późniejszych informacji / opowiadań pamiętam, że najpierw „zaliczył" Ałma-Atę (Kazachstan), później Taganrog nad Morzem Azowskim, a na koniec gdzieś w Donbasie robił za „stachanowca" jako górnik dołowy.


Fot. archiwum autorki

Pierwsza Komunia Święta mojej mamy (stoi w drugim rzędzie od góry - szóst od lewej)

Niebawem układ Ribbentrop – Mołotow przestał mieć jakiekolwiek znaczenie. Przyszli Niemcy (nie „naziści", co od lat wciskają nam nachalnie propagatorzy semantycznych wygibasów, w dość czytelnym celu: eksterminacji prawdy). Zmienił się okupant. Działał metodycznie; z miejsca zaczął realizować iście szatański plan „rozwiązania kwestii żydowskiej". Okolicznych Żydów (ok. 2500) z naprędce utworzonego getta koniec końców wywieźli. Zginęli w Treblince. Lew Cukierman wraz z małżonką uciekli z przejściowego obozu w Białymstoku i wrócili w swoje strony. Schronili się w pobliskim nomen omen - Straszewie, ale Niemcy i tak ich dopadli (jak wieść niosła – na skutek donosu). Nie ma

dwóch zdań: to paraliżujący strach podpowiadał ludziom takie niecne uczynki. Nie każdy rodzi się bohaterem. Schwytani Cukiermanowie zostali – na prośbę doktora - rozstrzelani na gródeckim kirkucie, przy grobie jego rodziców.

Centrum Gródka dosłownie zniknęło w wielkim pożarze. Kilkadziesiąt zabudowań, w tym cerkiew i parę synagog poszło z dymem. Wprawdzie niektóre obiekty (w tzw. międzyczasie) spalili Niemcy, ale mówiło się także o nieumyślnym zaprószeniu ognia, jako głównej przyczynie tej wielkiej pożogi.

Narastał ruch oporu, Niemcy urządzali spektakularne akcje odwetowe. Nie szukając daleko: kiedy mój wujek Heniek (wraz kilkoma chłopakami) był już prowadzony na rozstrzał do lasu, szczęśliwym trafem uratowali ich partyzanci, posyłając niedoszłych egzekutorów wprost do piekła. Chłopcy z lasu ostro tutaj dawali się Niemcom we znaki. Niedługo potem znowu wujka dorwali; trafił do obozu pracy w Königsbergu / Królewcu (filia KL Stutthof). Warunki były wykańczające, nie dawały większych szans przeżycia. Zaryzykował – uciekł najbliższej zimy, pokonując niezamarzniętą Pregołę wpław. Udało się. Po wojnie osiadł w Łodzi, gdzie założył rodzinę.

A oto inna wojenna przygoda. Moją mamę, jeszcze nastolatkę, zatrudnili Niemcy jako pomoc biurową w tartaku (lepsze było to niż wywózka do Rzeszy na roboty), a ponieważ znała trochę niemiecki (od ojca), więc tym bardziej była przydatna. Okropne zdarzenie z tamtego czasu pamięta do dziś. Jechała bryczką z jakimś niemieckim zarządcą na miejsce wyrębu. Z lasu wyszedł człowiek (znajomy z Gródka) w stanie „wskazującym", inaczej mówiąc: był...wypiwszy. Długo szedł za wozem i coś mamrotał pod nosem. Nagle mama zobaczyła kątem oka, że namolny piechur wyciąga zza pazuchy...pistolet. Struchlała, po chwili huknął strzał. Niemiec przewrócił się na nią, spadła z bryczki, koń szarpnął i pogalopował z trupem w siną dal. Leżała na ziemi, nie mając pewności, czy za chwilę i ją to samo nie spotka. Nie spotkało. Napastnik zniknął w lesie, widać nie miał zamiaru strzelać do „swojej", nawet po pijanemu. Mama oczywiście go nie wydała, zresztą za bardzo jej nie maglowali. Ponieważ zaczęła panicznie bać się takich przygód, przekazano ją do Białegostoku. Miała pracować u Niemca (zarządzającego eksploatacją okolicznych dóbr, przede wszystkim dla potrzeb frontu wschodniego). To był esesman Herman Shwerendt, właściciel firmy Feuervertiebmaterial (materiały opałowe) – filia firmy królewieckiej.

Do obowiązków (mojej przyszłej mamy) należało dbanie o spiżarnię i kuchnię. Skorzystała z okazji, organizując pomoc żywnościową dla Żydów z białostockiego getta. Niejeden wór pieczywa został przerzucony przez mur na „tamtą" stronę. Nieraz mówiła: - Byłam młoda, głupia i chyba nie bardzo zdawałam sobie sprawę, czym to grozi, ale wtedy człowiek tak nie kalkulował. Jeden z cudem ocalałych, znajomych Żydów jeszcze po latach jej za to dziękował. Dodam jeszcze, że w tym wojennym czasie poznała swego przyszłego męża Leonarda (mego ojca). Po wojnie zostali w Białymstoku, jak się to mówi: na dobre i na złe.

Wróćmy jeszcze na moment do smutnego czasu pogardy: Oglądałem na You Tube interesujący reportaż/wywiad, przeprowadzony z zacną panią Haliną Matejczuk - zatytułowany: „Konsul całego PRL-u". Była pracownikiem konsularnym na placówkach w dalekiej Prowansji. Jej zajmującą opowieść chłonąłem z przejęciem, a szczególnie wspomnienia o dawnym Gródku. Jedno zdanie jednak mną wstrząsnęło. Mówiąc o żołnierzach AK, przybyłych w te strony z Wileńszczyzny – powiedziała tak: - „...chcieli te ziemie uwolnić od kacapów, żeby Polska była jednonarodowościowa" (?!) Bez przesady – chciałoby się rzec. Teza co najmniej naciągana, najdelikatniej rzecz ujmując, głoszona przez wielu pod wpływem niewygasłych emocji i niezaleczonych traum z dzieciństwa. Nie ośmieliłbym się jednak wdawać w dysputę z tą przemiłą panią; nie przeżyłem koszmaru wojny. Należy jednak przy tej okazji przypomnieć, iż w niektórych polskich oddziałach AK na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie służyło nawet do 40% (tak!) prawosławnych Białorusinów i to były formacje – ochotnicze. Widać bardziej utożsamiali się z Polską, niż z Bolszewią. Więc o jakiej nienawiści na podłożu narodowościowym tu mowa? Należy jednak bardziej ważyć słowa. Temat jest i zapewne długo będzie drażliwy; zbyt poważny, aby uciekać się do popularnego porzekadła: biez wodki nie razbieriosz (bo i taką argumentację słyszałem).

Jedno jest pewne: nie zawsze była tu sielanka; zamęt ideologiczno – świadomościowy dawał o sobie znać i na tych terenach, co tym bardziej komplikowało sytuację. Nawet Sokrat Janowicz uważał, iż na tym obszarze etnicznym było względnie spokojnie: „...mimo incydentów nie doszło tutaj do rozległej wojny domowej na tle nacjonalistycznym, co miało miejsce w przypadku polskich Ukraińców". („Więź" 4/1987). Przeminęło z wiatrem... czas zweryfikował wiele. Znowu jest normalnie.

POWROTY I KOLEJNE WĘDRÓWKI

Dziadek Adolf wrócił z falą repatriantów; wynędzniały, zmarnowany, ale dość szybko stanął na nogi i jak to on, zaczął się rozglądać za nowymi możliwościami. Niespokojny duch, w Gródku już nie widział dla siebie przyszłości; wabiły go Ziemie Odzyskane, aż zwabiły. Znalazł i pracę, i siedlisko w byłym Ostpreussen / Prusach Wsch.

Tu już zaczynał się mój coraz bardziej ś w i a d o m y udział w rodzinnych wydarzeniach, a ponieważ rodzice podrzucali mnie do Gródka na całe tygodnie, wszystko tutaj było dla mnie i nowe, i ciekawe niezmiernie.

Kilkakrotnie byłem świadkiem utarczek słownych między babcią Nadzieją a dziadkiem, który usilnie i gorąco przekonywał ją, namawiał do przeprowadzki na Ziemie Odzyskane. Stanowczo odmawiała: - Nie będę więcej włóczyć się po świecie, raz mi wystarczyło - argumentowała. Miała oczywiście na myśli bieżeństwo , w którym też brała udział, chociaż aż tak źle wtedy nie trafiła. Nieraz wspominała swoją pracę w lazarecie gdzieś pod Piotrogrodem. Po całej Rosji rozniosła się wieść, że sama carowa Aleksandra ze swoimi córkami pracuje jako siostra miłosierdzia na froncie. Młodziutka wtedy Nadia miała niebywałą okazję poznać księżniczki. - To były miłe, grzeczne i bardzo pracowite panny – wspominała. Spotkał je – jak wiadomo – straszny koniec; całą rodzinę Romanowów zgładzili bolszewiccy oprawcy; chyłkiem, bez procesu, bestialsko. Kaźń miała miejsce w Jekaterynburgu. Wszystkich członków cesarskiej rodziny (w tym - nominalnego króla Polski) zaliczono w poczet świętych męczenników Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

Dziadek, w sprawie wielkiej przeprowadzki nic nie wskórał, ale zaraził tą ideą córkę Irenę. Po ukończeniu szkoły pielęgniarskiej (położnictwo) udała się na Ziemie Odzyskane (pow. człuchowski), gdzie przez wiele lat prowadziła samodzielnie Izbę Porodową. Pomogła przyjść na świat niezliczonym noworodkom. Została oficjalnie uznana za osobę - zasłużoną dla woj, koszalińskiego.


Fot. archiwum autorki

Babcia Nadzieja

Tak się złożyło, że na strażniczkę gródeckiej ojcowizny los wytypował najmłodszą z rodzeństwa, kilkunastoletnią Reginkę (tak zdrabniałem jej imię); wraz z babcią Nadzieją zostały na gospodarstwie praktycznie same. Dziadek wpadał od czasu do czasu, ale najczęstszym i zawsze oczekiwanym gościem byłem – ja. Czekały mnie tutaj rozliczne atrakcje, a każdy dzień był jedną, wielką przygodą. Mały mieszczuch, czułem się tu jak w jakimś raju. Cisza, spokój, świeże powietrze, rzeka bez „konserwantów", piękna okolica, coraz więcej znajomych dzieci i dorośli sąsiedzi, z którymi babcia rozmawiała w jakimś „dziwnym", innym języku, co mnie szczególnie ciekawiło i starałem się zrozumieć z tego, co usłyszałem jak najwięcej.

Jerzy Stanisław Grzegorczyk▲

Ciąg dalszy w następnym numerze

Grzyby nas tylko ratują

Rozmowa z sołtysem Skroblak Michałem Naliwajko



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Są w gminie może 2, 3 wioski, w których nigdy nie byłam. I jedną z nich są Skroblaki. Nie wiem, dlaczego nigdy tu nie dotarłam. Wioska w środku Puszczy Knyszyńskiej, 2,5 km oddalona od Szosy Bobrownickiej. Bardzo urokliwa, cicha, spokojna, z drewnianymi chatkami i drogą z „kocimi łbami". Z najpiękniejszą brzeziną tuż za wsią, jaką widziałam w naszej gminie. Idealne miejsce do odpoczynku dla zmęczonego miejskim zgiełkiem turysty czy mieszczucha.

Sołtys Michał Naliwajko krząta się po podwórku. Drewnianą chatkę budował jeszcze dziadek. Jak wstawił podczas wojny drzwi przywiezione samochodem wojskowym z Szosy Bobrownickiej, to do tej pory nikt nie musiał ich zmieniać. Bujnej zielonej trawy chodzące wolno kury i kogut mają w bród. Kiedyś były też kozy, z mleka których nawet robił pyszne sery. Pan Michał śmieje się, że czasu na rozmowę mało, bo trzeba jechać na grzyby. Sezon się zaczął, deszcz popadał, to będą dobre zbiory. Ale i jest zbieraczy „od groma", bo jak mówi sołtys: „To wszystko bieżeńcy ponajeżdżali. Baćko kupił w bloku u Biełastoku chatę, a teraz wracają na piątek i sobotę. To nie obcy, tutejsze, miejsca znają. Jak są grzyby, to siedzą czasem po tygodniu. I dobrze na tym wychodzą. Bywa, że po 200 – 300 zł mają dniówkę na kurkach."

Dorota Sulżyk: Na początek się przyznam, że po raz pierwszy jestem w Skroblakach.

Michał Naliwajko: To nigdy na grzybach tu nie była? To przyjedzie tu na zabawę na Piotra i Pawła. Jak poprzyjeżdżają bieżeńcy, to już razem z nimi będziemy szykować.

DS: Dziękuję za zaproszenie. O historię chciałam zapytać. Skąd się wzięła nazwa wsi, kiedy powstała?

MN: Nie wiem. Miałem kiedyś kalendarz białoruski i tam były opisane Łużany, Skroblaki, Kruszyniany. Ale to było 50 lat temu. Przypominam sobie, że nasza wioska nie taka stara, powstała chyba w XIX wieku. A nazwa? Może od skrobania kopalniaków? Tak przypuszczam. To takie ścięte drzewa przeznaczone do kopalni.

DS: Pięknie tu u was. Macie we wsi jakieś kwatery agroturystyczne?

MN: Nie ma, ale prawdopodobnie coś będzie. Andrzej Chorużу kupił dom, wstawił okna panoramiczne, ogrodził. I na końcu wioski chyba jakieś agro będzie, ale nie wiem, co to za kobieta buduje, bo ze mną jeszcze się nie zapoznała.

DS: To teraz poproszę o statystykę. Ilu mieszkańców jest w Skroblakach?

MN: Jest około 40 chat. A ilu mieszkańców? To trudno powiedzieć. Nie wiem, gdzie są niektórzy zameldowani, trzeba by w gminie sprawdzić. Zimą mieszkają w Białymstoku, potem tutaj. Ile osób mieszka przez cały rok? 8 kobiet – średnia wieku ok. 90., ja, Darek młody, Giegiel młodszy ode mnie. 3 kobiety z mojego rocznika i 4 kolegów moich zmarło w ostatnim czasie. A latem, jak poprzyjeżdżają z rodzinami, to sporo jest. Jak w ubiegłym roku była zabawa na Piotra i Pawła, to przyszło chyba 100 osób. I to wszystko skroblackie. Przyjeżdżają i z Krakowa, i z Warszawy. Młodzieży nie ma, ja tutaj najmłodszy jestem (śmieje się), nie, Darek najmłodszy. Nie ma moich kolegów.

DS: Jak już poprzyjeżdżają letnicy, to wioska trzyma się razem?

MN: W porządku wszystko, wszyscy w zgodzie żyją, nie ma kłótni.

DS: To przykład wioski-ulicówki. Ile lat ma najstarszy domek?

MN: Pół wsi do mojej chaty była spalona podczas wojny i odbudowała się po wojnie. Nie wiadomo, kto podpalił. Bo i partyzantka była, i Niemcy, i Rosjanie. Dziadek postawił dom i do dnia dzisiejszego w nim mieszkam. Najstarszy dom to już ruina, zarośnięty krzakami. Jest kilka domów budowanych od podstaw, na końcu wioski, na nowych siedliskach. Dwa domy opuszczone na wąskich działkach. A reszta zadbana. No i ten budynek szkoły.

DS: Myślałam, że we wsi nie było szkoły.

MN: Była, ale ja już do niej nie chodziłem, bo zorganizowano ją w latach 70. w przywiezionym z Białegostoku z rozbiórki domu. Uczyłem się w Wierobiach jeszcze w starej drewnianej szkole, a do 4 klasy tu w wiosce, w prywatnym domu. Mieliśmy takiego chorego nauczyciela, który kazał nam śpiewać, a sam szedł, żeby się położyć, bo mieszkał też w tym samym miejscu. I tak przez rok śpiewaliśmy. A ten budynek szkoły kupił kiedyś myśliwy i po 15 latach ją sprzedał. I od 2 lat nowy właściciel nic w niej nie robi.

DS: Ale ten budynek jest bardzo duży. Aż tyle dzieci było we wsi?

MN: Uuu, ile było dzieci! 40 chat i w każdej chacie po 2, 3 dzieci, a wyjątkowo po 7, 8. Do szkoły w Wierobiach mieliśmy 5 km. Całymi tabunami się szło, wesoło było. Jak zimą zawiało, to ojciec woził nas saniami.

DS: Na pewno we wsi funkcjonuje wiele lokalnych nazw okolicznych miejsc?

MN: Zaścienniki, tam był kiedyś dwór, to miejsce w lesie, przed wojną ktoś tam mieszkał, jeszcze fundamenty kiedyś były, ale już nic nie ma. 1 km stąd, też w lesie, była Smalarnia (zostały po niej wykopy), w której Żyd wytapiał smołę, robiono terpentynę, pracował tam mój dziadek. Jak nasz dom się spalił, to dziadkowie tam mieszkali. I jeszcze był jeden dwór blisko wsi, mówią dziś „U Dwary". Inne nazwy - Bahny, Zabrod, Bahnowa Dalina, kiedyś była rzeka, ale teraz nie ma. „Kala Żyda" – tak mówiono na miejsce, w którym Niemcy zabili Żyda. Maciulisko, Padbałoto, Rynkauszczyna (w Łużanach na to samo miejsce mówią „Piaski"). Na jedną część naszej wioski mówią „Żuki" (do mojej chaty), a na drugą „Charużу". Rzeczywiście tam mieszkali Chorużowie, ale w tej drugiej części w ogóle nie było Żuków. Nie wiem, skąd ta nazwa.

DS: Dziś już tu mieszkają sami emeryci, ale czym się kiedyś zajmowali mieszkańcy Skroblak? Gdzie pracowali?

MN: Na „haspadarcy", każdy miał konia, krowę. Trochę w lesie i na kolei w Zubkach dorabiali. Kolej i las ratowały. Ja pracowałem w branży budowlanej, mieszkałem w Białymstoku, ale często tu przyjeżdżałem, bo łąki miałem. Ale 15 lat temu wróciłem do Skroblak, ciągnęło mnie, w mieście byłem słaby.

DS: A kiedyś? Może byli jacyś rzemieślnicy?

MN: Mój ojciec był kowalem. Kuźnia jeszcze stoi i ja trochę w niej pracowałem, konia umiem podkuć, ale nie ma już koni. I pługi, i sanie robiłem. Chamuty i dzieżki jeszcze robili w Skroblakach. Szura był muzykantem, chodził po wiosce i grał na akordeonie. Agata Suchocka by-

ła akuszerką i mnie przyjmowała na świat. Sergiusz Naliwajko był „dentystą". Wszyscy szli do niego w celu usunięcia bolącego zęba. Opakowanie narzędzi chirurgicznych znalazł na polu podczas bombardowania przez Niemców rosyjskiego szpitala polowego. Bywało, że wyrwał zdrowy ząb zamiast chorego.


Fot. Dorota Sulzyk | GCK w Gródku

DS: Każda wieś ma swoje najbardziej popularne nazwiska. Które są charakterystyczne dla Skroblak?

MN: W Skroblakach - Naliwajko, Dudenko, Choruży, Tomaszewicz i Lisowiec. I pojedynczo - Krejza, Żamojda, Giegiel, Kudziela. Kiedyś byłem Nalewajko, ale potem okazało się, że trzeba zmienić na Naliwajko, bo tak było w metryce, a mój ojciec został Nalewajko.

DS: A najbardziej znani mieszkańcy?

MN: Lisowcowie, Naliwajkowie byli wykształceni. Siergiej Żamojda uczył się w Rosji. Całą Ewangelię i obiednię znał na pamięć. Był wykładowcą na Politechnice w Białymstoku. Ale i moja matka całą obiednię znała na pamięć, baciuszka czytał z książek, a ona mówiła z pamięci.

DS: Które miejsce było, jest najważniejsze dla wioski?

MN: Nie ma takiego miejsca. Tu, 300 metrów stąd, był kiedyś cmentarz, chyba wojenny, ale nie wiem, czy to z czasów Piłsudskiego, czy z innego okresu, może powstania styczniowego. Fajnie obkopany kwadrat ok. 50 metrów, zrobiony wał. Dziś w tym miejscu jest las, ale kiedyś, jak byłem mały, to było pole. Nawet nie wiem, czy tu kogoś pochowali, czy tylko przygotowali. „Ale baba kazała, szto tut chawali", ale może ona tylko mnie straszyła.

DS: Na bieżaństwo wioska pojechała?

MN: Na bieżeństwie były całe Skroblaki. Kozacy na koniach wyganiali wszystkich i straszyli, że jak zostaną, to ich domy spalą Niemcy, kobiety będą gwałcone, a mężczyźni ciemiężeni. W 1915 r. wieś opustoszała, każdy wyruszył w inne miejsce wskazane przez administrację carską. Wieś została całkowicie spalona, a wcześniej rozszabrowana przez sąsiadów, którzy zostali. Każdy z mieszkańców osiedlił się w innym miejscu – na Ukrainie, Syberii, Kazachstanie. Najdalej trafiła rodzina Grygoria i Agrypiny Dudenko. Do 1921 r. przebywali na Syberii przy chińskiej granicy (Krasnojarski Kraj, wieś Jarki nad rzeką Bija). Tam urodziło im się 3 dzieci, niestety jedna z bliźniaczek Tania zmarła w drodze powrotnej i została pochowana podczas postoju pociągu. Bieżeńcy po powrocie zastali spalone domy, mieszkali więc w ziemiankach, ale powoli odbudowywali domy z materiałów zdobytych różnymi metodami. Pojechali też moi dziadkowie Tarasewiczowie i Tomaszewiczowie. Pobudowali daleko, w Rosji piękną dużą chatę, bo byli fachowcami, ale szajba odbiła i „pryjechali nazad".

DS: Gdzie się toczyło życie towarzyskie?

MN: Była w wiosce pusta chata – taka świetlica - i jak byłem mały, to co sobotę robili w niej zabawy. Przyjeżdżał rowerem muzykant Łowicki z Mieleszek. Nie było podłogi, tylko parę desek, i jak narobią kurzu, to nie było czym oddychać. Polewali wodą i dalej tańczyli. A potem jak „zacznuć bicca i samahonki panapiwajucca…" Tej chaty już nie ma. Potem też w budynku szkoły były zabawy. Ludzie w Skroblakach „to do tańca i do różańca" dobrzy są.

Mieszkańcy Skroblak kupili ikonę Piotra i Pawła, którą powiesili w Mostowlanach w cerkwi. Kiedyś baciuszka przyjeżdżał i cała wioska z „krestnym chodam" szła na pole. Teraz tylko przez wieś idziemy. I od ubiegłego roku imprezę robimy w nowej wiacie. Nasza wioska cała była prawosławna.

DS: Z którą wsią utrzymywaliście najlepsze kontakty?

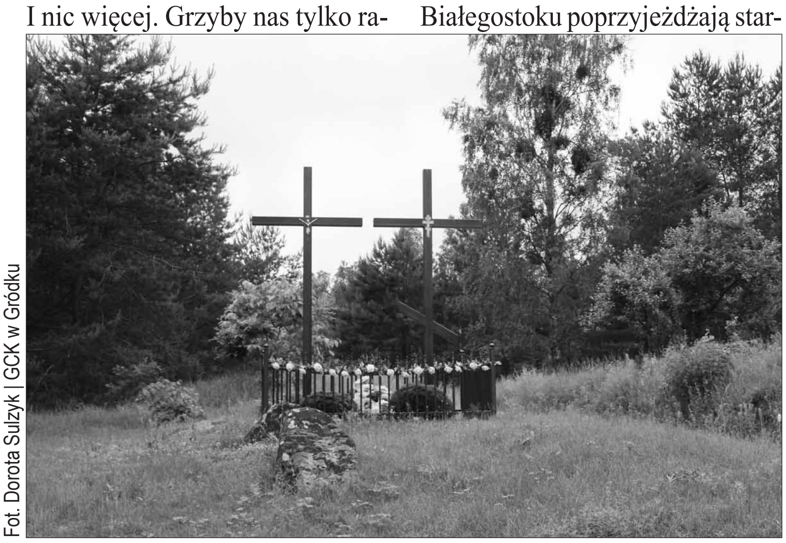
MN: Chyba z Łużanami. Tam na zabawy jeździliśmy.

DS: Każdemu sołtysowi zadaję to pytanie: co jest wyjątkowego w Waszej wsi?

MN: Niczym się nie różni od innych wiosek. Nie było tu kołchozu. W Łużanach to już było ciekawiej, bo był kołchoz. A u nas tylko połowa wioski chciała kołchozu. W Łużnach były państwowe pieniądze i zabawy, i dożynki, i orkiestra. I dobrze oni wyszli na tym kołchozie. Jakie emerytury mają duże! A te rolnicze renty strasznie niskie.

DS: Ale Wasza wioska pięknie położona, otoczona lasem. Cicho, spokojnie…

MN: No właśnie, cisza i spokój. I nic więcej. Grzyby nas tylko ratują. I zaraz usiądę na traktor i jadę na grzyby. Dobrze widać je z góry, baby uciekają. Ostatnio siostry zięć, to cały bagażnik prawdziwków, takich ładnych pucaków nazbierał, ale nie mieli nożyka. Zajechali do domu i okazało się, że wszystkie to sito.


Fot. Dorota Sulzyk | GCK w Gródku

DS: A może są tu jakieś wyjątkowe miejsca? Słyszałam, że jest piękny widok gdzieś za wsią.

MN: Kiedyś z nauczycielką chodziliśmy na wycieczki „da Dwara". Za wioską w prawo jest polana.

DS: Może jakąś szeptuchę mieliście?

MN: Była kiedyś. Jak krowa mleka nie dawała, to modlitwę jakąś powiedziała i skutkowało. Sam się przekonałem. Dzieci przestraszone też do niej prowadzili. Ale najlepiej działał Izydor Wróblewski, który mieszkał w Wierobiach, koło szosy. On dobry był znachor, jeszcze lepszy od tej babki. Była też Paraska Naliwajko, która „wykaczywała wiecier", „różę" i „pierepałochi"

DS: Czy ta wieś jest ciągle taka sama jak np. za czasów Pana dzieciństwa?

MN: Zmieniła się. Przybyło nowych domów. Przy jednym z nich bania, domki dla dzieci, ładny ogród. Jak komuna zrobiła bruk, tak i dalej jest. Tu, gdzie teraz wiata, przed wojną była karczma żydowska.

DS: A jak się sprawuje urząd sołtysa?

MN: To czwarta kadencja. Teraz coraz gorzej, nogi bolą. Ale zaraz już trochę ludzi do wsi przyjedzie. Zorganizujemy Piotra i Pawła. Przyjedzie Pani do nas, jak z Białegostoku poprzyjeżdżają starsi mieszkańcy, którzy pamiętają wiele wiejskich historii o Skroblakach.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

Deski do ikon z Królowego Mostu

Gródecki Majster część IV - Andrzej Martonik

Kolejny Gródecki Majster, którego odwiedziłyśmy z Magdą, to stolarz Andrzej Martonik, mieszkający razem z żoną i trójką dzieci w Królowym Moście. Podczas rozmowy był też pan Anatol – ojciec, też stolarz, który jeszcze czasem pomaga synowi w pracy. Taka stolarnia – duża, przestronna, jasna, wypełniona zapachem drewna jest chyba marzeniem niejednego majstra zajmującego się stolarką.

Dorota Sulżyk: Andrzej, nie jesteś amatorem, tylko stolarzem zawodowcem. Czym się konkretnie zajmujesz?

Andrzej Martonik: Głównie wykonuję na zamówienie deski pod ikony (podobrazia) w różnych formatach. Ukończyłem studia na kierunku Technologia drewna w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W 2005 r. pojawiła się możliwość założenia działalności i otrzymania dofinansowania w kwocie 20 tys. zł. Trudno by było za to zbudować stolarnię. Na szczęście warsztat już był, użyczył mi go ojciec, który wcześniej tu pracował. Dofinansowania wystarczyło na zakup jednej maszyny, z której korzystam do dziś. Firmę prowadzę od 2006 r. Na początku robiłem wszystko, co drewniane – meble, schody, altanki, itp. Z czasem okazało się, że jest coraz więcej zamówień na deski do ikon. Wyspecjalizowałem się w robieniu podobrazi i lubię to. Zdarza się, że wykonuję też różne rzeczy do cerkwi – np. krzyże, analoje, kioty, czyli ramy do ikon. Czasem ludzie się dziwią, że jestem stolarzem i zajmuję się deskami do ikon, a nie meblami.

DS: Można powiedzieć, że znalazłeś taką niszę.

AM: Można tak powiedzieć. Pierwszą zamówioną deskę zrobiłem będąc jeszcze w szkole średniej koleżance z Bractwa. I tak reklama poszła tzw. „pantoflową pocztą”. Do dziś nie mam strony internetowej, ale nie narzekam na brak zamówień. Początkowo wykonywałem deski dla ikonografów z Podlasia, a teraz mam klientów z całej Polski, a nawet kilku zagranicznych. Dużo desek wysyłam do Warszawy, Krakowa czy Gdańska. Jest zapotrzebowanie na ten produkt, ponieważ ikonografia cieszy się dużym zainteresowaniem. Pisane ikony ludzie zamawiają na śluby, chrzty, a także organizowane są liczne warsztaty pisania ikon, nie tylko w cerkwiach, ale i kościołach.

DS: Jak stary jest warsztat, w którym pracujesz?



Fot. Magdalena Łotysz | GCK w Gródku

AM: W 1983 r. rodzice kupili działkę w Królowym Moście, a stolarnia prowadzony jest tu od 1989 r. Można określić, że to rodzinna firma z tradycją. Ojciec pochodzi z Radunina, a mama (pielęgniarka) z Pieszczanik. Rodzice wybrali Królowy Most, ponieważ mieścił się tu kiedyś ośrodek zdrowia i szkoła, czyli były perspektywy na naukę i pracę.

Dziadek ze strony taty trochę zajmował się bednarstwem. Urodził się na bieżań每stwie w Omsku. W tej sytuacji nie mógł legalnie wrócić do Polski, musieli go schować podczas podróży. Tak naprawdę dziadek nie figurował w żadnej ewidencji. Dopiero zaistniał w polskich rejestrach w 1947 r., kiedy miał się żenić, wtedy dostał paszport zagraniczny. Dzięki temu m.in. nie poszedł na front. Taka jest rodzinna historia.

DS: Kiedy zdecydowałeś się, że zostaniesz stolarzem?

AM: Nie od razu chciałem być stolarzem. Miałem trochę inne plany, jednak życie je zweryfikowało. Interesowałem się mechaniką i skończyłem technikum mechaniczne. Postawiłem na stolarstwo - może to przeznaczenie? Rozpocząłem studia związane z branżą drzewną.

Jako nastolatek pomagałem tacie w stolarni. Ojciec robił z drewna różne rzeczy. Dużo się od niego nauczyłem. Jednak deskami do ikon nigdy się nie zajmował i sam musiałem wypracować technologie ich wykonywania. Można powiedzieć, że wykonuję produkt lokalny. Drewno kupuję w Nadleśnictwie Waliły i Żednia. W zakładzie je przecieram. Zamawiam firmę kurierską, która odbiera ode mnie paczki i dostarcza do klientów. Zdarzyło się, że musiałem zawieźć deski do Krakowa i Gdańska ze względu na duże gabaryty.

DS: A, czym różni się deska pod ikonę od zwykłej deski?

AM: Deski pod ikony robi się najczęściej z drewna lipowego, które idealnie nadaje się do obróbki. Ważne jest też, żeby materiał nie miał sęków, a lipa jest fajna, bo jest w miarę jednorodna. Podobrazia są z wgłębieniem – kowczegiem (łuzgą) lub bez niego. Z tyłu wzmocnione są dębowymi szpongami, które trzeba wcisnąć na „jaskółczy ogon”. Nie można ich wkleić, bo wtedy deska może pękać. Wykonanie deski jest pracochłonne i wymaga obróbki na wielu obrabiarkach. Od momentu wycięcia deski z kłody do produktu końcowego jeden kawałek drewna trzeba wziąć kilkadziesiąt razy w rękę. Deski są różnej wielkości, zdarza się, że mają 1m x 2m. Są też różnych kształtów, nie tylko prostokątne, czy kwadratowe, ale też zaokrąglone u góry, w kształcie kopuły lub krzyża. Zdarza się, że na życzenie klienta wykonuję deski z drewna gruszy, które jest moim ulubionym. Bardzo dobrze się je obrabia, jest twarde i ma ładną barwę.

DS: Czy zachęcałbyś młodych ludzi do pracy w stolarni?

AM: Na pewno tak, bo kto to będzie robił? Chociaż praca jest ciekawa, trzeba wiedzieć, że nie jest lekka. Na pewno wielką pomocą są specjalne maszyny i narzędzia. Obecnie można kupić centrum obróbcze, które robi prawie wszystko. Kiedyś wszystko trzeba było wykonać ręcznie i jakie cuda powstawały! Ojciec mówił, że prąd w Raduninie doprowadzono dopiero w latach 60-tych.

DS: Która z wykonanych przez Ciebie rzeczy zasługuje na szczególną uwagę? Z czego jesteś najbardziej dumny?

AM: Tak się zastanawiam nad tym pytaniem. Trochę się wykonało specyficznych zamówień. Jednym z nich był ikonostas w Ośrodku dla uchodźców w Białymstoku przy ul. Bema. To było kompleksowe zamówienie - wykonanie całego wyposażenia kaplicy. Niedawno robiłem deski do ikonostasu do budującej się cerkwi pw. Hagia Sofia w Warszawie oraz wyremontowanej cerkwi pw. Wszystkich Strapionych Radości na Św. Górze Grabarce. Wykonywałem też ornamenty do remontowanych cerkwi m.in. w Narwi i Białowieży.

DS: Jakie masz plany na przyszłość, jeśli chodzi o stolarnię?

AM: Nadal chciałbym się zajmować deskami do ikon. Żeby stać się bardziej niezależnym muszę myśleć o suszarni do drewna. Obecnie wozimy drewno do zaprzyjaźnionego starszego stolarza. Może przydałyby się jeszcze jakieś maszyny, ale wtedy trzeba wybudować większy warsztat, bo nie zmieszczą się już w stolarni.

DS: A jak się mieszka w Królowym Moście?

AM: „Jak u Pana Boga za piecem” oraz „U Pana Boga w ogródku” (śmiech). Jest to piękna okolica, której my często nie doceniamy, natomiast turyści są zachwyceni. Mamy blisko las, rzekę, piękne krajobrazy oraz czyste powietrze. Teraz jest ciszej, ale jak była szosa z kostki, to dzwoniły szyby i alarm się włączał. Przyjeżdżają turyści i szukają w Królowym Moście filmowego komisariatu; często pytają, gdzie on jest. A przy tablicy z nazwą wsi przyjezdni ciągle robią zdjęcia. Bromski wybrał to miejsce, bo rodzice jego żony Anny Romantowskiej pochodzą z Przechód. Jak kręcili pierwszą część, to na naszym podwórku mieli pikniki. Stał autobus-kuchnia, a stołówka była w naszej folii. Wtedy było naprawdę wesoło. Kilka dni kręcili scenę z radiowozem policyjnym, który w pierwotnym założeniu miał „dachować” jak w filmach kaskaderskich. Ostatecznie skończyło się na tym, że wylądował w rowie. Dobrze by było w Królowym Moście postawić tablicę informacyjną dotyczącą filmu, żeby ludzie mogli się zapoznać z jego historią.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk▲


Fot. Magdalena Łotysz | GCK w Gródku


Fot. Magdalena Łotysz | GCK w Gródku


Fot. Magdalena Łotysz | GCK w Gródku

Tak to było. W ogrodach warzywnych

Uprawy ogrodowe stanowiły w przeszłości niewielki areał w stosunku do pozostałych użytków rolnych. Nie mniej jednak warzywa zajmowały ważną pozycję w kuchni chłopskiej. Doceniano walory smakowe i zdrowotne roślin warzywnych. Były urozmaiceniem w monotonnym jadłospisie.

Ogrody urządzano na najbardziej żyznych kawałkach ziemi. Były to najczęściej miejsca w pobliżu łąk i pastwisk. Niekiedy na lepszych pod względem żywności kawałkach pól. Zamożni gospodarze mający dużo ziemi, mogli przeznaczyć więcej miejsca na warzywa. Ci biedniejsi wydzielali niewielkie poletka.

W odróżnieniu od czasów współczesnych inny zupełnie był zestaw warzyw. Zupełnie inne były upodobania smakowe ludzi, niż obecnie. Nasiona i rozsady roślin pochodziły z własnych hodowli. Pracami ogrodniczymi zajmowały się kobiety. Często były to osoby ze starszego pokolenia. Pomagali im młodsi, często dziewczęta w wieku kilkunastu lat. Doświadczenia wynikające z prac w ogrodzie przekazywano z pokolenia na pokolenie.

Najwięcej miejsca w ogrodzie zajmowała kapusta późna, bo wczesnych odmian nie znano i nie uprawiano. Kapusta była najważniejszą i pozycja jej w kuchni chłopskiej była bardzo duża. Gdy w okresie wegetacji roślin kapustę atakowały gąsienice bielinka kapustnika, główki kapusty posypywano popiołem lub polewano osoloną wodą. W dalszej kolejności duże znaczenia miały uprawy ogórków, cebuli, fasoli, grochu, i buraków. Groch przede wszystkim uprawiano na polach. Wśród fasoli były gatunki karłowe i tyczkowe (tyczne). Cebuli sadzono jeden rodzaj. Była to tzw. dymka, którą przechowywano zimą w ciepłych miejscach, najczęściej pod piecem. Tak przechowywana cebula posadzona wiosną dawała bujny szczypior.

Wśród pozostałych roślin należy wymienić: mak, marchew, pietruszkę (uprawiano niewielką ilość) czosnek, czarną rzodkiew, dynię. Wiosną wysiewano sałatę i rzodkiewkę. Ponadto uprawiano duże ilości brukwi i bobu, który ugotowany i obrany z łupin, posypany czosnkiem był zimowym przysmakiem.

Częstym widokiem w wielu ogrodach były duże kępy kopru, kolendry, czy też kminku. Rośliny te same się rozsiewały. Również pasternak, który obecnie wraca do łask, był rośliną dziką. Jesienią korzenie pasternaku dzieci piekły w ogniskach. Niekiedy w niektórych domach na kolację gotowano zupę mleczną z pasternakiem. Również dynia była przyrządzana na kolację jako zupa z mlekiem i zacierką, bądź małymi pyzami ziemniaczanymi.

W ogrodach dworskich i gospodarstwach kościelnych ogrody zajmowały duży areał. Pracowali w nich wynajmowani ludzie. Za pracę w ogrodzie w dworach ludziom płacono. Natomiast w ogrodach proboszczów, księży ludzie pracowali, nazwijmy to, w czynach społecznych. Do uprawy w takich ogrodach wprowadzano nowe gatunki warzyw, nieznane u chłopów. Anastazja r. 1917 mówiła: „Pracowałam w ogrodzie p. Marii Szostakowskiej - właścicielki folwarku. Oprócz warzyw podstawowych rosły tam kalafiory, szparagi, pory i selery. Pani nie pracowała w ogro-

dzie, ale przychodziła i interesowała się, jak rośliny rosną".

Przełom czerwca lipca był okresem intensywnych prac ogrodowych. Na pierwszym miejscu była walka z chwastami. Widok pochylonych nad zagonami kobiet był częsty. Wyrywanych chwastów nie wyrzucano, lecz dawano dla trzody chlewnej, drobiu. Często przedtem w koszach myto je.

W związku z istnieniem ogrodów wybuchały między sąsiadami kłótnie i spory. Przyczyną mogło być to, że zwierzęta np. kury, owce, świnie weszły do ogrodu i zniszczyły część plonów. Innym powodem mogła być kradzież. Dokonywały ich osoby dorosłe i dzieci. Dzieci były amatorami strączków grochu, ogórków. Dorośli kradli ogórki, kapustę.

Na przełomie września i października odbywały się zbiory warzyw. Z wielką starannością przystępowano do tych prac. Od jakości wykonanych prac i ilości warzyw zależała egzystencja rodzin w okresie zimowym.

Dzisiaj są inne tendencje w ogrodnictwie. Pojawiły się nowe gatunki warzyw. Powszechnie uprawia się cukinię, fasolkę szparagową, brokuły, jarmuż, rukolę, różne gatunki dyni, kapust, których wcześniej nie znano. Zupełnie inaczej się odżywiamy niż nasi przodkowie. Staramy się jednak wracać do przeszłości, szanujemy wspomnienia. Szukamy starych receptur na przyrządzanie potraw z warzyw.

Janusz Cimochowicz▲

Miniatury z historią w tle



Dwie rampy

Droga z solidnej kostki granitowej w środku lasu? Tylko w okolicy Wiejek i Lipnika. Znajdują się tu pozostałości wojskowej rampy kolejowej, a właściwie dwóch: po północnej stronie linii kolejowej do Zubek - rampa Lipnik, po południowej stronie - rampa Wiejki. Od Białegostoku do rampy prowadziły tory europejskie, od granicy - rosyjskie (szersze). Oba te „terminale przeładunkowe" zostały zbudowane w okresie tzw. „zimnej wojny" (Zimna wojna – umowna nazwa trwającego w latach 1947–1991 stanu napięcia oraz rywalizacji ideologicznej, politycznej i militarnej pomiędzy blokiem wschodnim , czyli ZSRR i jego państwami satelickimi skupionymi od 1955 roku w Układzie Warszawskim i państwami pozaeuropejskimi sprzymierzonymi z ZSRR, a blokiem zachodnim, czyli państwami niekomunistycznymi skupionymi od 1949 roku w NATO i przywództwem Stanów Zjednoczonych.(za Wikipedia.org)). Rampy służyły do rozładunku sprzętu wojskowego, a drogi dojazdowe (droga Białystok - Bobrowniki kiedyś z nawierzchnią z kostki granitowej była drogą strategiczną) do szybkiego transportu na wypadek ewentualnego konfliktu zbrojnego. Obecnie torów już nie ma, zachowały się pojedyncze podkłady kolejowe, a mieszkańcy Gródka i okolicy jeżdżą zbierać grzyby „na rampę".

tekst i foto: Andrzej Kardasz

W ogrodzie i kuchni odcinek pięćdziesiąty drugi

Na wsi nawet powietrze smakuje inaczej



Fot. Barbara Niczyporuk

Lubię obudzić się rano i poczuć wpadający przez okno zapach ziemi po deszczu. Lubię powiewy wiatru przynoszące woń kwiatów. Lubię jak pachnie skoszona trawa albo siano. Ulubione zapachy lata mogłabym wymieniać bez końca. Czym jest właściwie zapach? Najogólniej mówiąc jest cechą jaką charakteryzują się związki chemiczne oraz ich mieszaniny. Jego główna rola polega na pobudzaniu do działania zmysłu węchu. Zwykle poprzez zapach ma się na myśli woń przyjemną. Słowo to stosuje się także w przypadku każdej innej woni. Tak naprawdę bardzo trudno zwykłemu człowiekowi, który nie jest chemikiem, określić czym jest zapach. Nie potrafimy nadać nazwy zapachowi. Jesteśmy jednak w stanie porównywać go miłych rzeczy. Pytani o zapach mówimy na przykład, że coś ma delikatny zapach róży lub pachnie jak nagrzane słońcem słodkie truskawki… Faktem jest, że zapach w życiu każdego człowieka odgrywa istotną rolę. Analogiczną sytuację można dostrzec w ogrodzie. Zapach unoszący się nad rabatami potrafi wzbudzić różne doznania. Dostarcza silnych emocji, może działać kojąco na nasz organizm lub wywołać wspomnienia z dzieciństwa. Mimo to stosunkowo mało wykorzystujemy rośliny pachnące w aranżacjach naszych przydomowych ogródków. Zapach roślin jest bardzo zróżnicowany, poczynając od delikatnej woni i przyjemnej po ciężkie, duszące i czasem wręcz nieprzyjemne zapachy. Dlatego rośliny pachnące do ogrodu trzeba dobierać bardzo starannie. Źródłem zapachu może być ściana żywopłotu, krzewy i drzewa, a nawet trawnik. Do ogródków zapachowych doskonale nadają się byliny i zioła, które są klasycznymi propozycjami, pozwalającymi stworzyć ogród pełen zapachów. Nie sposób zapomnieć również o różach i liliach. Źródłem zapachów są kwiaty ale także liście lub nawet pączki. Sadząc rośliny pachnące stwórzmy im takie warunki, by w pełni można było się delektować ich walorami zapachowymi. Rośliny wysadzajmy w miejscach osłoniętych, w wyznaczonych enklawach, by przy silnym podmuchu wiatru zapachy nie roznosiły się po okolicy. Pamiętajmy również o tym, że promienie słoneczne powodują wydzielanie się olejków eterycznych, dlatego takie rośliny jak lawendę czy dyp-

tam jesionolistny posadźmy na stanowisku słonecznym. Kochani czytelnicy „WG-HN" uważajcie tylko na tą piękna roślinę, bo blizny po oparzeniu jej olejkami pozostaną pamiątką na długie lata. Zdecydowanie przyjemniejszym wspomnieniem po lecie będzie własnoręcznie zrobiona sól ziołowa. Tak, tak, wiem, że często można usłyszeć zdanie: „sól jest szkodliwa, nie wolno solić, sól to biała śmierć". To nieprawda! Sól jest nam niezbędna do życia, trzeba tylko wiedzieć ile i jakiej używać. Jest ona bogata w minerały: zawiera ich około 90! Kiedy jej używamy, nasz organizm otrzymuje to, co jest mu niezbędne do prawidłowego funkcjonowania. Dzięki soli bez przeszkód zachodzi wymiana międzykomórkowa, ponieważ łączy się ona z płynami ustrojowymi. Długotrwały brak tej substancji powoduje najpierw poważne zaburzenia i pogorszenie się stanu zdrowia, a w konsekwencji nawet śmierć. Sól bierze także udział w procesie prawidłowego trawienia węglowodanów, a więc jest ważna dla osób dbających o linię. Sól jest doskonałym środkiem konserwującym, dlatego w kombinacji z ziołami jest bezkonkurencyjna. Pisałam moi drodzy Wam już wielokrotnie o właściwościach różnych ziół, namawiając jednocześnie do wykorzystywania ich w różnych postaciach zarówno w kuchni jak i medycynie ludowej, aż przyszedł czas na wyżej wspomnianą **sól ziołową.** Najczęściej w jej skład wchodzą takie zioła jak: bazylia, oregano, lubczyk, cząber, pietruszka, czosnek, tymianek, rozmaryn, koperek. Potrzebujemy: 15 łyżek soli gruboziarnistej, 2 łyżeczki świeżej bazylii, 2 łyżeczki świeżego rozmarynu, 2 łyżeczki świeżego tymianku, 2 łyżeczki oregano, 2 łyżki natki pietruszki. Sposób przygotowania: wszystkie składniki umieścić w robocie kuchennym i zmielić. Mieszankę ułożyć na blaszce, na papierze do pieczenia. Piekarnik nagrzać do 180 stopni. Wyłączyć i włożyć do gorącego (ale wyłączonego już) piekarnika. Co kilka minut przemieszać mieszankę. Gdy piekarnik całkiem wystygnie, wyjąć sól i przełożyć do szczelnego słoika. Oczywiście nie musicie trzymać się ściśle powyższej receptury. Spróbujcie dostosować skład mieszanki do własnych upodobań. W ciemnym i chłodnym miejscu trwałość soli wynosi 2 lata. Taką solą możecie szybko doprawić wiele potraw, a po wymieszaniu jej z oliwą uzyskacie szybki dressing do sałatki lub marynatę do ryb i mięsa. I jeszcze jedno. Taka sól przygotowana jako podarunek z pewnością przyniesie wiele radości bliskim interesującym się gotowaniem i ułatwi życie tym, którzy rzadko to robią. Nie bójcie się poeksperymentować w kuchni. Wystarczą zioła, które można łączyć z herbatą, oliwą, octem, miodem lub solą. Tak powstaną cudne kompozycje smakowo-zapachowe. Życzę Wam lata pachnącego radością z życia. Barbara Niczyporuk.

Barbara Niczyporuk▲

Przepis na sok miętowy
35-40 gałązek mięty
3 kg cukru
4 kwaski cytrynowe

Miętę umyć i zalać wrzątkiem (2-3 litry). Odstawić na 24 godziny. Następnie przecedzić, dodać 3 kg cukru i dolać tyle wody, żeby razem było 10 litrów. Gotować krótko do rozpuszczenia cukru. Zdjąć z ognia i wsypać kwasek cytrynowy. Wymieszać, nie gotować. Gorący sok wlewać do butelek lub słoików.

Smacznego!
(przepis Lilia Jarocka)

Zbliża się Powszechny Spis Rolny!

Od 1 września do 30 listopada 2020 r. na terenie całego kraju będzie realizowany Powszechny Spis Rolny 2020. Spis rolny to jedyne badanie, które pozwala na pozyskanie kompleksowych danych na temat polskiego rolnictwa. Są one konieczne do kształtowania krajowej, regionalnej i lokalnej polityki rolnej oraz społecznej na wsi. Będą stanowiły również podstawę do kształtowania Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej. Spis realizowany jest nie tylko w Polsce, ale także w innych krajach Unii.

Spis rolny zostanie przeprowadzony w gospodarstwach rolnych:
• osób fizycznych (gospodarstwach indywidualnych);
• osób prawnych;
• jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej.

Udział w spisie rolnym jest obowiązkowy, a użytkownicy gospodarstw rolnych w ramach spisu rolnego są obowiązani do udzielania dokładnych, wyczerpujących i zgodnych z prawdą odpowiedzi. W spisie będą zbierane informacje dotyczące osób będących użytkownikami gospodarstw rolnych oraz samych gospodarstw, m.in.:
• sprzedaży wytworzonych w gospodarstwie produktów rolnych,
• zużywania więcej niż 50% wartości wytworzonej produkcji rolnej na potrzeby własne gospodarstwa domowego,
• struktury dochodów gospodarstwa domowego,
• powierzchni zasiewów,
• pogłowia zwierząt gospodarskich,
• chowu i hodowli ryb,
• liczby maszyn i urządzeń w gospodarstwie rolnym,
• zużycia nawozów mineralnych w masie towarowej według nazw handlowych,
• powierzchni nawożonej nawozami wapniowymi,
• powierzchni nawożonej nawozami naturalnymi,
• zużycia nawozów naturalnych,
• liczby zabiegów środkami ochrony roślin,
• informacji o korzystaniu ze wsparcia wykwalifikowanych doradców przy podejmowaniu decyzji w zakresie stosowania środków ochrony roślin,
• samooceny znajomości zasad integrowanej ochrony roślin,
• liczby, powierzchni, kubatury i pojemności budynków gospodarskich w gospodarstwie rolnym,
• pracujących w gospodarstwie rolnym.

Wszystkie pozyskane w czasie spisu dane podlegają tajemnicy statystycznej na zasadach określonych w art. 10 ustawy z dnia 29 czerwca 1995 r. o statystyce publicznej.

Podstawową metodą zbierania danych w spisie będzie samospis internetowy przeprowadzany za pośrednictwem interaktywnej aplikacji formularzowej dostępnej na stronie internetowej Głównego Urzędu Statystycznego (GUS). W przypadku, gdy respondent nie spisze się przez internet dane mogą być zbierane poprzez:
• wywiad telefoniczny przeprowadzany przez rachmistrza telefonicznego z wykorzystaniem zainstalowanego na komputerze oprogramowania dedykowanego do przeprowadzenia spisu rolnego,
• bezpośredni wywiad przeprowadzany przez rachmistrza terenowego z wykorzystaniem urządzenia mobilnego wyposażonego w oprogramowanie dedykowane do przeprowadzenia spisu rolnego.
Udział rachmistrzów terenowych uzależniony będzie od sytuacji epidemicznej w kraju.

Więcej informacji na stronie: https://spisrolny.gov.pl/

GUS | Powszechny Spis Rolny 2020

Porada językowa

W ostatnim czasie wszystkie media wzięły na tapet wybory prezydenckie. Tak, tak. Na tapet nie na tapetę. Przyznaję, że sama używałam niepoprawnej formy „wziąć coś na tapetę". Kiedy zapytałam o ten frazeologizm kilka znajomych osób, okazało się, że wszyscy, podobnie jak ja, nie zdawali sobie sprawy, że poprawną formą jest „wziąć coś na tapet". Wyrażenie pochodzi z języka niemieckiego – etwas aufs Tapet bringen – być na tapecie. Tapet to stół pokryty zielonym lub bordowym suknem. Zasiadały przy nim osoby, które prowadziły ważne obrady. Zatem być na tapecie, znaczy być w centrum zainteresowania. Określenie „na tapecie" mylnie łączymy ze słowem tapeta, czyli papier do oklejania ścian lub grafika na pulpicie komputera. Zarówno tapet, jak i tapeta w celowniku i w miejscowniku brzmią na tapecie. Być może stąd pochodzi pomyłka. Tapet i tapeta wywodzą się z łacińskiego tapetum, czyli kobierzec. (źródło: Poradnia językowa PWN, polszczyzna.pl)

Irena Matysiuk

Ogłoszenie

ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW I PRZEDSIĘBIORCÓW NA BEZPŁATNE DORADZTWO EKSPERCKIE W TEMACIE INSTALACJI ODNAWIALNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII CENTRUM ENERGII ODNAWIALNYCH

Mieszkańcy i przedsiębiorcy mogą liczyć na:

- niezależną informację na temat korzyści z zastosowania OZE, fachowe doradztwo odnośnie wyboru konkretnych rozwiązań dla Państwa domu,
- nieodpłatną ocenę budynku pod kątem aktualnego zużycia energii oraz propozycję rozwiązań energooszczędnych,
- doradztwo odnośnie możliwości dofinansowania z funduszy unijnych i krajowych.

Nasi eksperci udzielą Państwu informacji BEZPŁATNIE.

Przedsiębiorcy funkcjonujący w obszarze odnawialnych źródeł energii i instalacji energooszczędnych mogą liczyć na dodatkową promocję swojej firmy na stronie internetowej projektu www.centrumenergii.com oraz podczas innych działań projektowych.

KONTAKT:

dr Helena Rusak – ekspert ds. energii odnawialnych: h.rusak@bof.org.pl
dr Marcin Sulkowski – ekspert ds. energii odnawialnych: m.sulkowski@bof.org.pl
Katarzyna Poskrobko – koordynator projektu: k.poskrobko@bof.org.pl

Telefon: +48 85 661 15 38, kom. 508 312 269

Działania te są realizowane w ramach projektu dofinansowanego ze środków Europejskiej Inicjatywy Ochrony Klimatu EUKI *oraz Ministerstwa Ochrony Środowiska, Przyrody i Bezpieczeństwa Nuklearnego Niemiec.*

! PRACA czeka

ZATRUDNIĘ
do pracy w stolarni
przy produkcji skrzynek drewnianych.

Piotr Sajewski
668847888
607930999

Adamowi Siemieńczykowi
z powodu śmierci
MATKI
wyrazy głębokiego współczucia składają
Dyrektor i Pracownicy GCK

Urszuli Wawreniuk
z powodu śmierci
MATKI
wyrazy głębokiego współczucia składają
Wójt oraz Pracownicy Urzędu Gminy w Gródku

Mirosławie Antonowicz
z powodu śmierci
SIOSTRY
wyrazy głębokiego współczucia składają
Dyrektor i Pracownicy GCK

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Barbara Niczyporuk, Janusz Cimochowicz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, stowarzyszenia i jednostki organizacyjne z terenu Gminy Gródek. **Adres redakcji**: ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 85 7180 136, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, www.gckgrodek.pl, facebook: wiadomoscigrodeckie. *Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 6,60 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc; nr rachunku bankowego: BS Białystok O/Gródek 68 8060 0004 0390 0202 2000 0050.*
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 15.07.2020 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.
ISSN: 1427-261X, **NAKŁAD:** 400 egz.

OGŁOSZENIA

▼**SPRZEDAM** drewno opałowe tel. 791 567 539
▼**ODDAM GRATIS** słomę luzem tel. 662 149 564
▼**USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski - Załuki tel. 504 441 220
▼**USŁUGI KOMINIARSKIE** tel. 600 419 106

ZAPRASZAMY DO WYSYŁANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH.